

3

Marzec 2017
nr 226, rok XX
ISSN 1505-2184
cena 3,50 zł
www.sw.gov.pl



MIESIĘCZNIK SŁUŻBY WIĘZIENNEJ

Forum

PENITENCJARNE



Pamiętamy
o Żołnierzach
Wyklętych s. 22

12 Nauczmy się
odpoczywać

24 Różnice mogą
łączyć

30 Służbowa pamięć
i tożsamość

34 Nowy program,
nowe cele



Z udziałem Prezydenta Andrzeja Dudy i Dyrektora Generalnego Służby Więziennej gen. Jacka Kitlińskiego 28 lutego na terenie Zakładu Karnego w Rawiczu przy tablicach pamiątkowych Kazimierza Pużaka oraz Ofiar Terroru Stalinowskiego Zamęczonych w Centralnym Więzieniu w Rawiczu w latach 1945-1956 odbyły się uroczyste obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

Więcej o uczczeniu pamięci bohaterów antykomunistycznego podziemia – s. 22-23

fot. Krzysztof Sitkowski/KPRP



Małgorzata Nowotny
redaktor naczelny

W tym roku Służba Więzienna aktywnie włączyła się w obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Centralne uroczystości państwowe odbyły się 1 marca na terenie b. Aresztu Śledczego w Warszawie-Mokotowie. Hołd bohaterom złożono również w jednostkach organizacyjnych w całym kraju. Takie dni są ważne, bo choć przed służbą stoi wiele nowych zadań i wyzwań, wspólna pamięć historycznych wydarzeń jest podstawą naszej tożsamości i grupowej identyfikacji. Podobnie jak mundur i odznaki na nim no-

szone. Dają funkcjonariuszom poczucie przynależności do formacji, są wyrazem uznania dla ich wzorowych postaw, zaangażowania, odwagi. A to jest powodem do dumy, tworzy etos służby. Ale też skłania do odpowiedniego zachowania i jak najlepszego wypełniania codziennych obowiązków. Jak piszemy w tekście „Służbowa pamięć i tożsamość”, wiedza o okolicznościach powstania odznak zdobitych mundurów stanowi jeden z elementów naszej tradycji. Dbajmy o nią zwłaszcza wobec zbliżającego się stulecia Służby Więziennej.

Marzec 2017 r.

■ TEMAT MIESIĄCA

DODATKOWE ZATRUDNIENIE

- 8 O zgodę na pracę wystąpi!
- 9 Przywilej, a nie uprawnienie
- 10 Przede wszystkim służba
- 11 Dla siebie, dla formacji

■ WYDARZENIA

- 4 Awanse na wyższy stopień służbowy
- 5 Roczna odprawa kierownictwa Służby Więziennej
- 6 Nowy Pełnomocnik Dyrektora Generalnego ds. Ochrony Praw Człowieka i Równego Traktowania
- 6 Powołano Naczelnego Kapelana Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego
- 6 Społeczna readaptacja i pomoc skazanym

■ ROZMOWA MIESIĄCA

- 12 Nauczmy się odpoczywać

■ Z KRAJU

- 14 Nowy szpital i miejsca pracy dla więźniów
- 15 Rozbudowa hali w Dobrowie
- 20 Udany start
- 22 Służba Więzienna uczciła Narodowy Dzień Żołnierzy Wyklętych
- 30 Służbowa pamięć i tożsamość
- 32 Daje im skrzydła i uczy latać
- 34 Nowy program, nowe cele
- 35 Wolontariuszka roku
- 36 Pierwszy taki oddział
- 37 Więcej miejsc w Nowogardzie

■ JEDEN DZIEŃ W...

- 16 Zakupy pod eskortą

■ KLUCZ DO WOLNOŚCI

- 24 Różnice mogą łączyć
- 26 Wyższy poziom wiary w ludzi

■ JAK PRACOWAĆ Z WIĘZNIEM...

- 28 Rozmawiamy, motywujemy, zachęcamy

■ NA SPORTOWO

- 38 Sztuka samoobrony
- 38 Biegi komandosa
- 39 Zwycięski debiut
- 39 Sportowy Sukces Roku 2016 w Służbie Więziennej

■ HISTORIA

- 40 Więzienne kroniki

■ NASZE SPRAWY

- 42 Harmonogram imprez turystycznych i rekreacyjnych w 2017 r.
- 43 Wirtualne strzelanie



s. 14 Nowy szpital i miejsca pracy

fot. Piotr Kochański



s. 16 Zakupy pod eskortą

fot. Piotr Kochański



s. 20 Udany start

fot. Piotr Kochański

OKŁADKA: Uroczystości w Narodowym Dniu Pamięci Żołnierzy Wyklętych, fot. Piotr Kochański

Awanse na wyższy stopień służbowy

8 lutego, w 98. rocznicę podpisania przez Józefa Piłsudskiego dekretów organizujących funkcjonowanie więziennictwa w niepodległej Polsce Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Patryk Jaki wspólnie z gen. Jackiem Kitlińskim, Dyrektorem Generalnym Służby Więziennej wręczyli 19 funkcjonariuszom Centralnego Zarządu Służby Więziennej i okręgowych inspektoratów akty nadania wyższych stopni służbowych. Gratulując awansów, Patryk Jaki podkreślił, że „wyższy stopień, to większa odpowiedzialność”. Zachęcał też funkcjonariuszy do udziału w ważnym przedsięwzięciu, jakim jest odbudowa wizerunku Służby Więziennej. – Rok 2017 będzie przełomowy i to nie tylko za sprawą wejścia w życie ustawy modernizacyjnej, ale również dlatego, że podejmujemy działania zmierzające do przywrócenia Służbie Więziennej jej należytego miejsca w systemie obro-



ny i ochrony państwa. Na uroczystości w CZSW obecni też byli zastępcy Dyrektora Generalnego Służby Więziennej płk Artur Dziadosz i płk Jerzy Ko-

peć oraz dyrektorzy biur i kierownicy zespołów CZSW.

Centralne obchody Święta Służby Więziennej zaplanowano na 30 czerwca br. na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, gdzie po raz pierwszy będzie miała miejsce promocja funkcjonariuszy SW na pierwszy stopień oficerski.

7 lutego 1917 r. naczelnik państwa polskiego Marszałek Józef Piłsudski podpisał dekret dotyczący struktury zarządzania w resorcie więziennictwa, a 8 lutego dekret w sprawie tymczasowych przepisów więziennych. Obydwa akty normalizowały funkcjonowanie ówczesnej formacji, jaką była Straż Więzienna, stanowiły podwaliny systemu i myśli penitencjarnej.

AŁ
zdjęcia **Aleksander Czyżowicz**



*Wszystkim funkcjonariuszkom i paniom
pracownikom cywilnym w Służbie Więziennej,
która jako pierwsza z formacji mundurowych
zaczęła przyjmować kobiety w swoje szeregi,
z okazji ich wiosennego święta
składamy najlepsze życzenia i serdeczne
podziękowania za codzienny trud.*

Bez Was nasza służba nie byłaby taka, jaka jest!

Redakcja



fot. Piotr Kochański

Roczna odprawa kierownictwa Służby Więziennej



1-3 marca w Popowie odbyła się roczna odprawa służbowa z udziałem Wiceministra Sprawiedliwości Patryka Jakiego, Dyrektora Generalnego Służby Więziennej gen. Jacka Kitlińskiego, jego zastępców, Dyrektora Departamentu Wykonania Orzeczeń i Probacji Mirosława Przybylskiego, kierownika Centralnego Zarządu Służby Więziennej, dyrektorów okręgowych, komendantów ośrodków szkolenia i doskonalenia kadr, naczelnych kapelanów więziennictwa, dyrektorów zakładów karnych i aresztów śledczych oraz przedstawicieli związku zawodowego.

Patryk Jaki przedstawił priorytety działań i proponowane kierunki zmian w zakresie polityki karnej i funkcjonowania więziennictwa, które przyczynią się do poprawy bezpieczeństwa, ale pozwolą też na budowę silnej formacji i pozytywnego wizerunku służby. Dzięki staraniom Ministerstwa Sprawiedliwości wdrożono „Program modernizacji Służby Więziennej w latach 2017-2020”, w tym wzmocnienie systemu motywacyjnego dla funkcjonariuszy i pracowników. Ustawa daje możliwość stworzenia optymalnych warunków realizacji ustawowych zadań oraz istotnej poprawy sprawności i skuteczności działania formacji. Zakłada zakup nowego uzbrojenia, sprzętu i wyposażenia, poprawę stanu technicznego infrastruktury budowlanej oraz modernizację podmiotów leczniczych dla osób pozbawionych wolności. Od kwietnia 2016 r. Służba Więzienna realizuje opracowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości program „Praca dla więźniów”. Efektem jest znaczny wzrost liczby pracujących skazanych. Promocja wśród potencjalnych pracodawców i budowa hal produkcyjnych na terenie zakładów karnych przyczynią się do dalszego rozwoju zatrudnienia. Służba przystąpiła też do

realizacji projektu „Podniesienie kwalifikacji zawodowych więźniów w celu ich powrotu na rynek pracy po zakończeniu odbywania kary pozbawienia wolności” w ramach Programu Operacyjnego Wiedza, Edukacja, Rozwój na lata 2014- 2020. W ciągu 5 lat przeszkolonych zostanie 46 tys. osadzonych w ponad 30 zawodach. W resorcie przygotowywane są nowe rozwiązania, które mają się przyczynić do skutecznej readaptacji społecznej skazanych.

Wiceminister Sprawiedliwości podkreślił potrzebę budowania pozytywnego wizerunku i przywracania etosu naszej formacji w społeczeństwie, wzmocnienia motywacji funkcjonariuszy do pełnienia służby, kształtowania poczucia wypełniania ważnej misji, kluczowej roli w systemie bezpieczeństwa



państwa. W tym m.in. celu w czerwcu planowane są Centralne Obchody Święta Służby Więziennej na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie połączone z uroczystą promocją na pierwszy stopień oficerski, defiladą oraz organizacją pierwszej międzynarodowej konferencji szefów służb penitencjarnych krajów Unii Europejskiej.

Gen. Jacek Kitliński podsumował działania Służby Więziennej w ub. roku, związane m.in. z wykorzystaniem pracy jako najsukuczniejszego narzędzia readaptacji społecznej; optymalizacją kosztów funkcjonowania; powiększe-

niem istniejących i utworzeniem nowych oddziałów terapeutycznych dla skazanych oraz rozwiązaniem problemu spadku liczby osób objętych Systemem Dozoru Elektronicznego. Przedstawił też główne zadania na 2017 r.: realizacja programu „Praca dla więźniów”; wdrożenie programu modernizacji SW; działalność resocjalizacyjna i bezpieczeństwo jednostek penitencjarnych; reforma Służby Więziennej, w tym zmiany naboru i szkolenia, przywracanie etosu i kształtowanie pozytywnego wizerunku, program budowy i modernizacji jednostek penitencjarnych, profesjonalizacja służby i tworzenie elitarnych grup specjalnych, zmiany systemu resocjalizacji, rozwój SDE.

Dziękując przewodniczącemu Zarządu Głównego NSZZFiPW Czesławowi

Tule za współpracę Dyrektor Generalny podkreślił znaczenie strony społecznej w wypracowywaniu najkorzystniejszych rozwiązań, związanych z warunkami pełnienia służby i sytuacją finansową funkcjonariuszy i pracowników więziennictwa. Zastępcy Dyrektora Generalnego płk Jerzy Kopeć i płk Artur Dziadosz omówili zagadnienia z zakresu nadzorowanych komórek organizacyjnych. Dyrektorzy biur CZSW szczegółowo przedstawili stan realizacji zadań w ub. roku oraz założenia na 2017 r.

red.

zdjęcia **Dariusz Bielecki**

Nowy Pełnomocnik Dyrektora Generalnego Służby Więziennej ds. Ochrony Praw Człowieka i Równego Traktowania

Ppłk Teresa Kujawa, kierownik Zespołu Skarg ds. Osób Pozbawionych Wolności została nowym Pełnomocnikiem Dyrektora Generalnego SW ds. Ochrony Praw Człowieka i Równego Traktowania. Do zadań pełnomocnika należy realizowanie polityki Dyrektora Generalnego w kwestii ochrony funkcjonariuszy i pracowników SW przed dyskryminacją przede wszystkim ze względu na płeć, wiek, niepełnosprawność, rasę, wyznanie, światopogląd, narodowość, pochodzenie, stan cywilny i rodzinny oraz orientację seksualną. Podstawowym celem jego aktywności jest monitorowanie zjawisk w zakresie służby, stosunków pracy oraz relacji pomiędzy mundurowymi, a osobami przebywającymi w izolacji penitencjarnej. W razie konieczności

pełnomocnik podejmuje działania zmierzające do eliminacji lub ograniczenia skutków powstałych w wyniku naruszenia zasad równego traktowania oraz etyki zawodowej funkcjonariuszy i pracowników. Jednym z zamierzeń jest współpraca z kierownictwem jednostek organizacyjnych i instytucjami powołanymi do ochrony praw człowieka w zakresie określania standardów postępowania w obszarach, gdzie może dojść do naruszenia zasad etyki zawodowej oraz nierównego traktowania.



AŁ

Powołano Naczelnego Kapelana Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego

15 lutego br. stanowisko Naczelnego Kapelana Więziennictwa Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego objął ks. dr Andrzej Lewczak, dotychczasowy kapelan w Areszcie Śledczym w Warszawie-Służewcu, od 2006 r. wikariusz parafii katedralnej p.w. św. Marii Magdaleny w Warszawie oraz kierownik Metropolitalnego Domu Studenta. Od 2012 r. ks. dr Andrzej Lewczak pełni funkcję dyrektora Centrum Kultury Prawosławnej im. Świętych Cyryla i Metodego w Warszawie. Wielokrotnie reprezentował polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny na międzynarodowych konferencjach.

red.

Společna readaptacja i pomoc skazanym

Przedstawiciele Służby Więziennej uczestniczyli w konferencji naukowej 13 lutego w Lubuskim Urzędzie Wojewódzkim w Gorzowie Wlkp. Obrady otworzył Władysław Dajczak, wojewoda lubuski, który po powitaniu gości z Elżbietą Rafalską, minister rodziny, pracy i polityki społecznej na czele, dokonał wprowadzenia do jej tematyki. Następnie pani minister przedstawiła założenia polityki rządu wobec społecznej readaptacji i pomocy skazanym oraz ich rodzinom. Wskazała na dobre prak-

tycznych programów resocjalizacyjnych adresowanych do sprawców przemocy w rodzinie, programów z zakresu profilaktyki i terapii uzależnień oraz aktywizowanie zawodowe więźniów.

Praktyczną stronę realizacji programu „Praca dla więźniów” przedstawił ppłk Grzegorz Fedorowicz, dyrektor okręgowy w Poznaniu. Na terenie jednostek poznańskiego inspektoratu funkcjonują już cztery hale produkcyjne, w których zatrudnienie znalazło ponad 200 osadzonych. Ppłk Ryszard Chruściel, dyrektor okręgowy w Szczecinie zwrócił uwagę na rolę terapii w resocjalizacji penitencjarnej. Działania pomocy społecznej wobec osób opuszczających więzienie i ich rodzin zaprezentowała Grażyna Jelska, dyrektor Wydziału Polityki Społecznej Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego. O roli Terenowej Rady do Spraw Społecznej Readaptacji i Pomocy Skazanym Okręgu Gorzowskiego mówił natomiast jej przewodniczący Roman Makowski, prezes Sądu Okręgowego w Gorzowie Wlkp. Jarosław Rutkowski, przewodniczący Wydziału Penitencjarnego Sądu Okręgowego w Gorzowie Wlkp. przedstawił uwagi z praktyki sędziów penitencjarnych



w kontekście readaptacji społecznej skazanych. Po przerwie głos zabrali m.in. prof. dr hab. Barbara Toroń-Fórmanek z Uniwersytetu Zielonogórskiego, ppłk Daniel Janowski, dyrektor Zakładu Karnego w Krzywańcu oraz Lidia Rogacewicz, kierownik Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Lubsku.

Interdyscyplinarny charakter spotkania pozwolił spojrzeć na kwestie readaptacji społecznej i pomocy osobom pozbawionym wolności i ich rodzinom przez pryzmat doświadczeń instytucji rządowych, w tym Służby Więziennej, organizacji pozarządowych i przedstawicieli nauki.

Maciej Gołębiowski
zdjęcia **Przemysław Kierzek**
Filip Skubel



tyki, którymi może się w tej dziedzinie pochwalić Służba Więzienna: nieodpłatną pomoc instytucjom charytatywnym (praca na ich rzecz wykonywana przez osoby pozbawione wolności), realizowanie w jednostkach penitencjar-



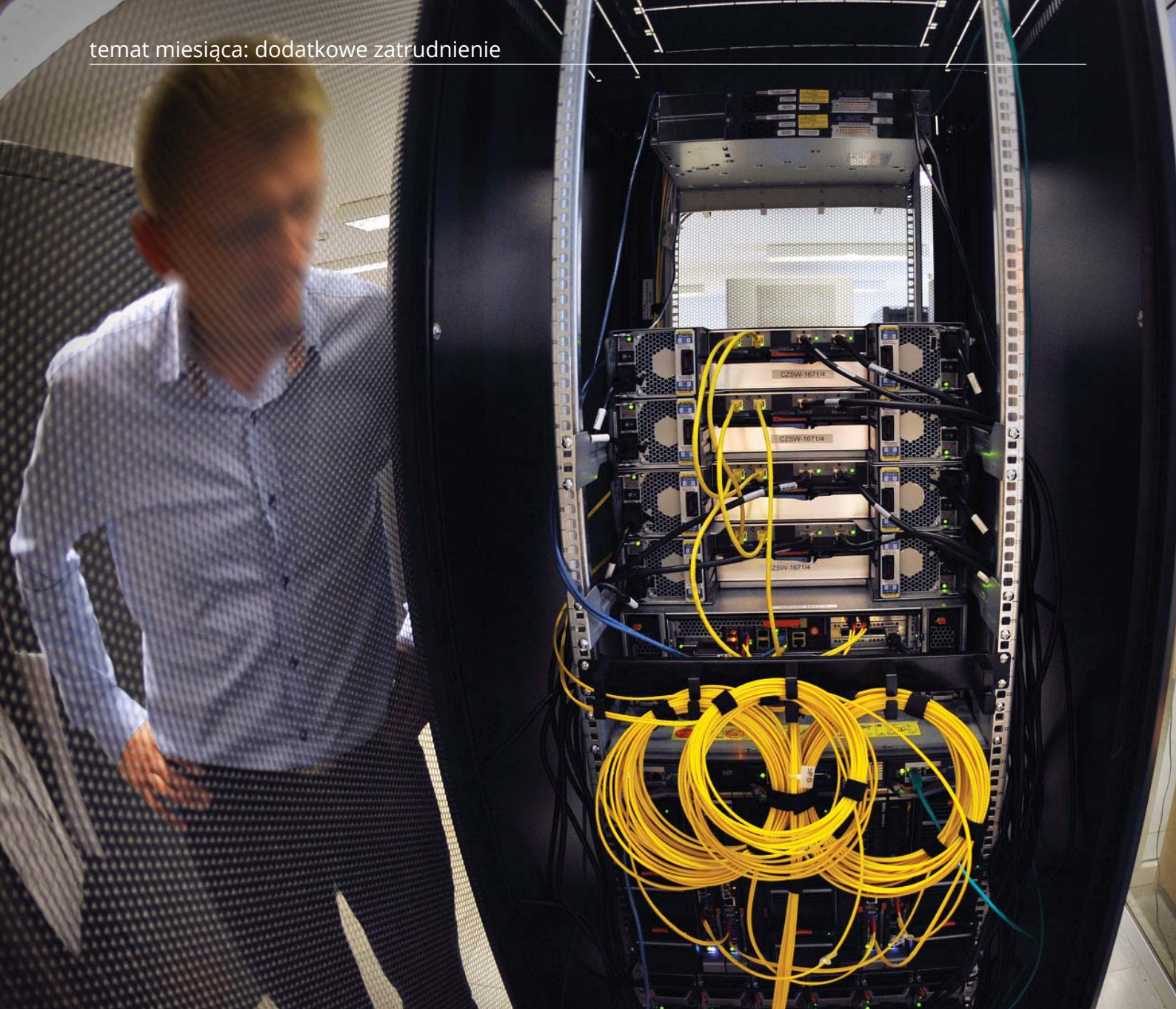
DoGadania[®]

**>> Budki
telefoniczne**

- >> pełna kontrola połączeń: możliwość nasłuchu, rejestracji i rozłączenia rozmowy**
- >> budki dedykowane dla jednostek penitencjarnych**
- >> tylko u nas możliwość wykonywania połączeń z kart wszystkich operatorów bez dodatkowych kosztów**

Zadzwoń i dowiedz się więcej
22 113 10 00

Sprawdź również na
www.dogadania.pl



O zgodę na pracę wystąp!

Funkcjonariusze i pracownicy cywilni mogą podejmować dodatkową pracę i chętnie z tej możliwości korzystają. Nie tylko zarabiają, ale też realizują swoje pasje, odreagowują stres związany z codziennymi obowiązkami. Niezwykle korzystna na tym również służba. Podstawą wykonywania takiego zajęcia jest zgoda przełożonego. Od początku 2017 r. pozwolenia na pracę są wydawane na czas określony. Jakie warunki należy spełnić, żeby je otrzymać i z jakimi konsekwencjami się liczyć, dorabiając bez akceptacji szefa?

W służbie czy poza nią jesteśmy specjalistami w swoich dziedzinach. Nic dziwnego, stanowimy wszak jedną z najlepiej wykształconych formacji mundurowych. Szkoda by było marnować taki potencjał. A że przepisy na to pozwalają... Zawód funkcjonariusza Służby Więziennej zajmuje wysoką pozycję na liście najbardziej stresogennych profesji, dlatego dodatkowe zajęcie często ma działanie terapeutyczne. Warto jednak pamiętać, że w pierwszej kolejności jesteśmy funkcjonariuszami i pracownikami więziennictwa, powinniśmy więc przestrzegać jasno określonych zasad.

Od czego zacząć?

Minister Sprawiedliwości w rozporządzeniu z 18 czerwca 2010 r. w sprawie udzielania zezwoleń na podjęcie zajęcia zarobkowego poza służbą przez funkcjonariuszy Służby Więziennej określa tryb postępowania w takich sytuacjach. Zgodnie z tym aktem prawnym, mundurowy ubiegający się o takie pozwolenie składa swojemu przełożonemu pisemny wniosek, podając nazwę podmiotu, u którego zamierza podjąć pracę lub informacje dotyczące chęci założenia działalności gospodarczej. Rozporządzenie szczegółowo określa, że wniosek powinien zawierać opis charakteru tego zajęcia, przewidywany zakres obowiązków, czas i miejsce jego wykonywania oraz planowany okres trwania. Niezależnie od zarobionej kwoty, zgoda przełożo-



nego jest konieczna. O jej udzieleniu lub odmowie dyrektor jednostki powiadamia pisemnie podwładnego. Ma na to 14 dni. Nie musi uzasadniać swojego sprzeciwu. Pismo zostaje dołączone do akt osobowych funkcjonariusza i pracownika. Przełożony w każdym momencie może cofnąć wydaną zgodę

Przywilej, a nie uprawnienie

Dyrektorom jednostek wydano polecenie dokonania przeglądu poleceń na dodatkowe zatrudnienie. Czemu to miało służyć?

Mjr Grzegorz Bajda, dyrektor Biura Kadr i Szkolenia w Centralnym Zarządzie Służby Więziennej: Pod koniec ub. roku zorientowaliśmy się, że sposób udzielania tych zgód w skali kraju jest różny, a korzystanie z nich nie zawsze zgodne z przepisami. Przyświecał nam jeden cel: potrzeba ujednolicenia. Ta sprawa nie ma drugiego dna, nie chcieliśmy zabierać funkcjonariuszom możliwości dodatkowego zarobkowania. Chociaż, co do zasady, jeśli ktoś decyduje się na pracę w Służbie Więziennej, powinien liczyć się z tym, że pozbawia się sposobności zatrudnienia poza służbą. Chyba że, i tu jest jeden wyjątek, dostanie zgodę przełożonego po spełnieniu pewnych warunków. Zależało nam również na zmotywowaniu ludzi w jednostkach, którzy po cichu sobie dorabiają, żeby wystąpili o pozwolenie na prowadzenie takiej działalności. Bez względu na to, czy ktoś zarobi na tym złotówkę, 10 zł czy więcej, musi mieć zgodę przełożonego. Funkcjonariusze pytają nas o konieczność uzyskania pozwolenia na działalność związaną z wynajmem mieszkań. Póki co, stoimy na stanowisku, że nie ma takiego obowiązku. Cieszą mnie takie pytania, ponieważ świadczą o tym, że ktoś woli zapytać, niż działać bez zgody. Zwłaszcza, że i tak to wyjdzie na jaw, jeśli ujawni ekstra dochód w oświadczeniu majątkowym.

Dodatkową pracę podejmują funkcjonariusze i pracownicy wszystkich działów, bez względu na to, czy pracują w systemie zmianowym, czy 8-godzinny. Przekrój zawodów jest bardzo zróżnicowany. Mamy wykładowców akademickich, biegłych sądowych, kuratorów społecznych. Zdecydowanie dyrektorzy nie powinni pozwalać funkcjonariuszom na zajęcia godzące w dobre imię służ-



by. Trudno jednoznacznie ocenić, co narusza prestiż, a co nie, to kwestia mocno subiektywna, poza oczywistymi przypadkami, gdy ktoś np. zamiast pracować w agencji ochrony, świadczy usługi ochroniarskie również w agencji, ale innej. Trudno też wyobrazić sobie taką sytuację, że funkcjonariusz miałby dorabiać u byłego skazanego. Nie pokuszę się jednak o wymienienie zamkniętego katalogu. Moim zdaniem tam, gdzie jest to możliwe i przy spełnieniu określonych przepisami warunków, służba może zezwalać na dodatkową pracę, ale podkreślam, że zawsze jest to decyzja właściwego przełożonego i on bierze za to odpowiedzialność. W wielu przypadkach to rozwiązanie korzystne dla funkcjonariusza, bo więcej zarobi, może się realizować, jest to jego sposób na codzienne funkcjonowanie. Przełożeni powinni jednak zachować czujność, czy podwładny dorabiający po godzinach nie stawia się na posterunku np. mocno zmęczony i czy służba nie stała się dla niego dodatkowym zajęciem. Stąd nasza aktualna polityka, żeby pozwolenia wydawać na czas określony, na rok. Podsumowując chciałbym żeby wszyscy pamiętali, że to jest przywilej, a nie uprawnienie.

AŁ

z dodatkową pracę, jeśli na jaw wyjdą jakiejkolwiek okoliczności uzasadniające taką decyzję. Wymaga to również formy pisemnej, bez konieczności podawania przyczyny. Jednak w tym przypadku należy zapewnić podwładnemu niezbędny czas do uregulowania wszystkich formalności związanych

z zakończeniem dodatkowego zatrudnienia albo działalności gospodarczej.

31 grudnia wygasły wszystkie pozwolenia wydane funkcjonariuszom w całym kraju. Idea była taka, żeby ujednolicić i zwiększyć nadzór nad działaniami podejmowanymi przez naszych mundurowych poza służbą. Jak ►

Przede wszystkim służba

Z ppłk. Romanem Klocem, dyrektorem Biura Spraw Wewnętrznych w Centralnym Zarządzie Służby Więziennej, rozmawia Aneta Łupińska

W grudniu ub. roku Biuro Spraw Wewnętrznych wystosowało pismo do dyrektorów okręgowych, jednostek penitencjarnych i komendantów ośrodków szkolenia dotyczące warunków podejmowania przez funkcjonariuszy Służby Więziennej dodatkowej pracy. Jaka idea temu przyswiecała?

Jako pełnomocnik Dyrektora Generalnego Służby Więziennej ds. przeciwdziałania korupcji w szeregach naszej formacji po półtora roku piastowania tej funkcji muszę przyznać, że zauważyłem potrzebę dokładnego sprawdzenia kwestii zatrudnienia poza służbą. Problem ten wiąże się bezpośrednio z działalnością statutową biura, czyli z oświadczeniami majątkowymi składanymi przez wszystkich funkcjonariuszy.

Pana zdaniem dodatkowa praca może być źródłem nieprawidłowości?

Tak, mogą zdarzyć się niechlubne przypadki nadużyć, może niekoniecznie związane z korupcją, ale na pewno z naruszeniem etosu, dobrego imienia i wizerunku służby, działaniem wręcz na szkodę jednostek organizacyjnych i ich bezpieczeństwa.

Czy to zjawisko na dużą skalę?

Nie dysponuję statystykami w tym zakresie. Często natomiast takie sprawy wychodzą na światło dzienne podczas rutynowych kontroli lub kiedy jesteśmy pytani przez upraw-

nione do tego organy zewnętrzne o sprawy dotyczące podejmowania przez naszych funkcjonariuszy działalności pozasłużbowej. Wówczas dochodzi do ujawnienia przypadków niewłaściwego wykorzystania pozwoleń na dodatkową pracę albo stosowania ich w sposób naruszający dyspozycyjność. Niejednokrotnie zdarza się, że funkcjonariusz odmawia wykonywania obowiązków służbowych, zastępując się dodatkową pozasłużbową aktywnością.

A przecież to jest przywilej, a nie coś, co się funkcjonariuszowi należy...

Zgadza się. Po weryfikacji wszystkich pozwoleń zauważyliśmy, że wiele z nich było wydanych bezterminowo.

Jakie są tego efekty?

Funkcjonariusz mógłby rościć pretensje, gdyby nagle został tej zgody pozbawiony. A przecież powinniśmy sobie zdawać sprawę, że wydanie pozwolenia na dodatkową pracę jest dobrą wolą przełożonego, a nie powinnością. W każdym momencie musi liczyć się z jego cofnięciem i to bez podania przyczyny.

Rozumiem potrzebę uporządkowania kwestii związanych z dodatkową pracą, ale wspomniane na początku pismo sprawia wrażenie straszaka...

Zostało ono przygotowane wspólnie z Biurem Prawnym i absolutnie nie było naszym zamiarem straszenie kogokolwiek, a raczej przypomnienie o obowiązku wpisywania dodatkowego zarobku do oświadczenia majątkowego. Chodzi o sprawdzenie, czy ktoś nie wzbogaca się zbyt szybko i w podejrzany sposób.



Co grozi funkcjonariuszowi, który nie wystąpi do przełożonego o wydanie zgody na dodatkową pracę?

W myśl obowiązującego prawa jest to co najmniej naruszenie dyscypliny służbowej. W tym przypadku mówimy o złamaniu przepisów ustawy o Służbie Więziennej, co powinno skutkować wszczęciem postępowania dyscyplinarnego. Przy mniejszych przewinieniach można od tego odstąpić, przeprowadzając jedynie rozmowę dyscyplinującą.

Dlaczego funkcjonariusze dorabiają poza służbą? Z chęci dodatkowego zarobku?

Sądzę, że nie to jest głównym motywem, chociaż rozumiem, że czynnik finansowy jest ważny, zwłaszcza wśród osób zatrudnionych w jednostkach podstawowych. Nie może być jednak tak, że narusza się przepisy ustawy. Funkcjonariusze muszą pamiętać, że są przede wszystkim w służbie i dla niej powinni wykazywać pełną dyspozycyjność. Dodatkowe zajęcie w żadnej mierze nie może kolidować z obowiązkami służbowymi.

► mówi ppłk Roman Kloc, dyrektor Biura Spraw Wewnętrznych w Centralnym Zarządzie Służby Więziennej, wiąże się to z ujawnionymi przypadkami niewłaściwego wykorzystania pozwoleń, czasami w sposób wręcz nonszalancki. Mowa o wykonywaniu pozasłużbowych zadań na terenie jednostek organizacyjnych i to w trakcie pełnienia służby. Dlatego zgodnie z przyjętą polityką w służbie, zgody wydawane są czasowo. Warto systematycznie weryfikować tę sferę, bo może się zmienić stan prawny czy profil działalności. Brak zgody lub kontynuowanie zajęcia po jej

cofnięciu jest naruszeniem dyscypliny służbowej, nawet jeśli nie zakłóca to wykonywania przez funkcjonariusza obowiązków służbowych, nie podważa zaufania do jego bezstronności i nie godzi w dobre imię służby. Za takie zachowanie grozi co najmniej wszczęcie postępowania dyscyplinarnego, które może zakończyć się wymierzeniem kary dyscyplinarnej. Chociaż, jak twierdzi mjr Grzegorz Bajda, dyrektor Biura Kadr i Szkolenia, raczej nikt z tego powodu nie zostanie wydalony ze służby.

W Centralnym Zarządzie Służby Więziennej już od kilku lat stosuje się

praktykę wydawania terminowych pozwoleń. Najczęściej na 12 miesięcy. Bywa, że krócej, np. na czas trwania jakiegoś wydarzenia, za które funkcjonariusz otrzymuje zapłatę. Dotychczas w CZSW jedna osoba ubiegała się o zgodę na sędziowanie podczas mistrzostw sportowych, w skali kraju jest więcej takich przypadków. Ograniczenia w tym zakresie wywołują sprzeciw zainteresowanych osób, zwłaszcza jeśli ktoś miał pozwolenie na czas nieokreślony. – Często jest tak, że funkcjonariusz uważa, że jeśli coś otrzyma, to mu się to należy. Dziwi się, kiedy

Praca po godzinach

Z informacji nadesłanych ze wszystkich okręgowych inspektoratów Służby Więziennej wynika, że po godzinach dodatkowo pracuje ponad 2,5 tys. funkcjonariuszy. W zależności od wielkości jednostek, rozpiętość w liczbie wydanych pozwoleń jest różna. Najwięcej zgód przyznano w okręgu katowickim – 422, najmniej w białostockim – 47. Przekrój wykonywanych zajęć jest bogaty. Dominują pokrywające się z tymi wykonywanymi w ramach obowiązków służbowych, m.in. świadczenie usług pielęgniarsko-opiekuńczych, lekarskich, poradnictwa psychologicznego, ratownictwa medycznego, usług ochroniarskich, sprawowanie dozoru nad osadzonymi wykonującymi prace społecznie użyteczne na rzecz samorządu lokalnego. Są wśród naszych funkcjonariuszy kuratorzy i biegli sądowi, wykładowcy akademicki, pedagodzy szkolni, trenerzy sportowi, kierowcy, instruktorzy nauki jazdy i szkoleń BHP, rolnicy, pszczelarze. Popularna jest również branża budowlana, handlowa, motoryzacyjna, ubezpieczeniowa, prawnicza, informatyczna. Niektórzy wykonują oryginalną pracę, jak hodowla psów rasowych, szyćce akcesoriów dla zwierząt. Jest też kontroler biletów, są ogrodnicy, muzycy, a nawet konferansjer czy tester czekolady.

Powyższe dane nie zawierają liczby pozwoleń wydanych pracownikom cywilnym, którym na początku 2017 r. zgody zostały cofnięte i do końca lutego mieli o nie wystąpić ponownie.

Dlaczego funkcjonariusze i pracownicy decydują się na pracę po godzinach? Odpowiedzi jest wiele, ale można wymienić trzy główne: są specjalistami w jakiejś dziedzinie, lubią to co robią; przygotowują plan „B” na kolejny etap w życiu, czyli co będą robić na emeryturze; aspekt finansowy.

AŁ

Dla siebie, dla formacji

Mjr Maciej Gołębiowski, specjalista, rzecznik prasowy dyrektora okręgowego Służby Więziennej w Poznaniu: Od 11 lat jestem nauczycielem akademickim, obecnie na etacie adiunkta – pracownika naukowo-dydaktycznego. Oczywiście, jako czynny funkcjonariusz mam zgodę przełożonego na pracę poza strukturami Służby Więziennej. Co daje mi ta praca? Odpowiedź wcale nie jest prosta. Przede wszystkim cieszę się, że rozwijam zainteresowania naukowe, które dotyczą takich dziedzin, jak skuteczna komunikacja, psychologia relacji międzyludzkich, negocjacje kryzysowe, a ostatnio również mediacje. Od lat prowadzę też treningi i warsztaty usprawniające porozumiewanie się w grupie. Po drugie, mogę łączyć swoje 18-letnie doświadczenie służby w więziennictwie z teorią nauk humanistycznych, zwłaszcza w kontaktach dydaktycznych ze studentami różnych kierunków, wydziałów i typów studiów. Jestem promotorem kilkunastu prac magisterskich, których autorzy, moi studenci dobrze piszą o nas, funkcjonariuszach Służby Więziennej. Dla mnie, jako rzecznika prasowego to niezwykle ważne, bo wiem, że w niewielkim chociaż stopniu mam w ten sposób realny wpływ na zmianę stereotypów myślenia o naszej formacji. Po trzecie, praca naukowo-dydaktyczna stanowi świetną formę odskoczni od służbowej codzienności, daje radość i konieczność ciągłego samorozwoju, studenci są bowiem coraz bardziej wymagający, ale i ja potrafię od nich wymagać. Cenię sobie dodatkowe uczelniane zajęcia, choć bez wątplenia zabiera czas, który mógłbym poświęcić rodzinie czy na wypoczynek. Dlatego nie marnuję żadnej okazji, by przynajmniej na chwilę wyskoczyć w góry.



AŁ



fot. Robert Fiszer

przełożony cofnie zgodę na dodatkowe zajęcia zarobkowe, a to przecież jest przywilej – mówi por. Iwona Ossowska, specjalista w Biurze Kadr i Szkolenia w Centralnym Zarządzie Służby Więziennej. Obecna sytuacja nie jest niczym nadzwyczajnym, por. Ossowska

pamięta, kiedy we wrześniu 2013 r. ówczesny Dyrektor Generalny cofnął zgodę wszystkim funkcjonariuszom i pracownikom zatrudnionym w Centralnym Zarządzie na pracę po godzinach, ponieważ uznał, że zbyt wiele osób występowało w związku z tym

o zmianę godzin pełnienia służby. Trzeba przestrzegać etyki zawodowej, dochować wszelkiej staranności zgodnie ze złożonym na początku drogi służbowej ślubowaniem.

Na nieco innych zasadach mogą dobrać pracownicy cywilni, ale to także zależy od tego czy zajmują w służbie merytoryczne stanowiska w oparciu o Ustawę o pracownikach urzędów państwowych, czy są tzw. pracownikami fizycznymi, których obowiązują przepisy Kodeksu pracy. Ci pierwsi od 2012 r. muszą ubiegać się o zgodę na dodatkową pracę. W tym roku również im zostały one cofnięte. Chcąc kontynuować zarobkowanie poza strukturami więziennictwa, musieli o nie ponownie wystąpić do 28 lutego.

Aneta Łupińska
zdjęcia **Piotr Kochański**

dziękuję wszystkim za pomoc przy zbieraniu materiałów

Nauczmy się odpoczywać

O skutkach nadmiernego obciążenia stresem, sposobach radzenia sobie w trudnych sytuacjach i o tym jak poznać, że konieczny jest nam odpoczynek z dr. Marcinem Wilkiem, psychiatrą w Poradni Zdrowia Psychicznego w Warszawie, rozmawia Aneta Łupińska.

Czy stres to choroba?

Stres to stan fizjologiczny dla organizmu. Jego negatywne skutki zależą od czasu i natężenia jego występowania. W dużym uproszczeniu, z medycznego punktu widzenia następstwa przewlekłego stresu mieszczą się w kategorii zaburzeń lękowych, razem z innymi problemami natury emocjonalnej. Chociaż termin „zaburzenia lękowe” nie jest do końca precyzyjnym określeniem, ponieważ lęk sam w sobie może nie być świadomie przeżywany. Pacjenci często są zaskoczeni klasyfikacją ich problemu jako „lęk” a nie „depresja”, bo przecież w ogóle go nie odczuwają, raczej dyskomfort, napięcia, obniżony nastrój. My, lekarze unikamy nazywania konsekwencji długotrwałego stresu chorobą psychiczną, bo w rzeczywistości nią nie są.

Jak funkcjonariusze służb mundurowych, a konkretnie Służby Więziennej, bo to jeden z najbardziej stresogennych zawodów, powinni sobie radzić w stresujących sytuacjach?

Z mojego doświadczenia wynika, że nie ma dużej różnicy w obciążeniu stresem w poszczególnych formacjach, choć w szczegółach pewne rzeczy się różnią. Jeśli chodzi o kolejne etapy doświadczania stresu, to jest wspólny dla wszystkich służb, ale, co ciekawe, jest to obraz niemal identyczny z następstwami dotyczącymi pracowników korporacji. Stres przeżywamy wszyscy, ale to z czym ktoś się zgłasza do lekarza, to skutki nadmiernego i długotrwałego obciążenia. Wśród funkcjonariuszy służb mundurowych ten mechanizm jest bardzo podobny, a przyczyny, które do tego prowadzą, są zbliżone do tych występujących w korporacjach. Od ok. 2010 r., czyli od początku kryzysu gospodarczego, obserwuję niepokojące zjawisko na każdym szczeblu zawodowym, dotyczące wszystkich pracowników: systematyczne niszczenie etosu pracy, ogólnych wartości europejskich wykształconych na przełomie XIX i XX w., kiedy ścierały się nurty kapitalizmu i socjalizmu. Chodzi o ruchy dążące do poprawy warunków pracy.

W jaki sposób się to niszczenie przejawia?

Coraz mniejszym szacunkiem dla pracownika. Kapitalista dąży do maksymalizacji zysku, wyniki zawsze były i są ważne, ale teraz to się przekłada na wszystkie sfery relacji między pracodawcą a pracownikiem. Istotny jest wynik, nie człowiek, którego traktuje się coraz bardziej instrumentalnie. Moi pacjenci żalą się, że nie mogą liczyć na wsparcie swoich przełożonych, że w trudnych sytuacjach nie będą zrozumieni. Uważam, że ten brak wsparcia, utrata poczucia bezpieczeństwa i stabilizacji jest największą bolączką obecnych czasów.

Z pewnością ma to wpływ na jakość wykonywanych zadań...

To wpływa na wszystko. Pojawia się zniechęcenie, bo jak wiadomo z niewolnika nie ma pracownika, spada wydajność. Z dążeniem do jak najlepszych wyników wiąże się również nadmierne obciążenie obowiązkami. Człowiek nie może tego doświadczać w nieskończoność. Każdy musi mieć czas na odpoczynek, regenerację. W zmian dostanie zadowolenie, motywację, efektywność, w przeciwnym razie praca będzie dla niego coraz cięższa i stanie się powodem frustracji. Pracownikowi pogorszy się samopoczucie, zacznie chorować. Jeszcze 5-6 lat temu większość zwolnień wypisywałem z powodu objawów depresyjnych zaburzających funkcjonowanie. Obecnie główną przyczyną niezdolności do wykonywania obowiązków są symptomy wynikające z przepracowania, potrzeba odpoczynku. Jeśli zgłasza się do mnie funkcjonariusz służb mundurowych, znaczy to, że naprawdę musi. Mity o psychiatrach są wciąż aktualne, choć świadomość jest coraz większa.

Wizyta u psychiatry to nie wstyd.

Zgadza się. Trzeba oddemonizować psychiatrię. Osoba cierpiąca na pewne zaburzenia, zażywając leki może pracować. Czasami jest potrzeba podania tabletek o silnym działaniu tłumiającym, ale wtedy pacjent przebywa na



fol. Aneta Łupińska

zwolnieniu. Potem leczenie jest podtrzymywane np. przez medykamenty, które mu tę pracę umożliwiają.

Rozumiem, że gdyby zaszła konieczność przyjmowania leków tłumiących przez funkcjonariusza pełniącego służbę na posterunku uzbrojonym, lekarz zaleciłby zmianę stanowiska?

Tak, chociaż takie zmiany są dokonywane nawet wtedy, kiedy kogoś przerasta praca na danym stanowisku. Przycięte zasłyszane słowa, które mi się spodobały: kiedy ktoś zachoruje na grypę, nikt nie mówi, żeby wziął się w garść, przestał uważać nad sobą, tylko położył się do łóżka, zażył leki i po wyzdrowieniu wrócił do pełni życia, do pracy. Podobnie jest z chorobami i problemami psychicznymi. Tu cierpi mózg, który też potrzebuje należytego potraktowania, w przypadku przewlekłego stresu – odizolowania się od niego, optymalnie długiego okresu odpoczynku, najczęściej otrzymywania leku i dodatkowego wsparcia psychologicznego. To jest odpowiednik tego wyleżenia i wygrzania się w grypie. Choroba jak każda inna. Nie ma na świecie nikogo, kto byłby odporny na stres. On się kumuluje, może trwać tygodniami, miesiącami, latami, w zależności od warunków życia, odporności człowieka, od umiejętności regeneracji i sytuacji, w których następuje. Ktoś może być niezwykle odporny na stres, poddany presji nie będzie w stanie odpocząć i jego także może spotkać coś złego, co obserwujemy w zespole stresu pourazowego. Dotyczy to np. żołnierzy, którzy są przecież wyselekcjonowani, odpowiednio wytrenowani, dzięki czemu odporniejsi psychicznie, a mimo to doświadczają stresu bojowego.

Co powinna zrobić osoba nieradząca sobie ze stresem?

Najtrudniej jest zauważyć moment przeciążenia. Przeważnie działamy siłą rozpędu, nie orientując się, że nadwyrężamy organizm. Zatrzymujemy się dopiero wtedy, gdy dzieje się coś takiego, co przeszkadza nam funkcjonować.

Zaburzenia snu?

Problemy ze snem są pierwszym sygnałem alarmowym. Niestety, najczęściej je bagatelizujemy. Najgorsze co możemy zrobić, to udać się do lekarza pierwszego kontaktu z prośbą o wypisanie leku ułatwiającego zasypianie. W ten sposób tłumi się objaw, nie rozwiązuje przyczyny, a pacjenci często otrzymują leki o działaniu uzależniającym. Nie najlepszym pomysłem jest też samoleczenie przy pomocy alkoholu, bo jak wiadomo daje on jedynie chwilowe ukojenie.

W służbach mundurowych często sięga się po takie metody odstresowujące...

Tak, chociaż muszę powiedzieć, że świadomość w tym zakresie jest dużo lepsza niż 10-20 lat temu, kiedy problem nadużywania alkoholu w tym środowisku był duży. Obecnie dzięki kampaniom społecznym mamy bogatszą wiedzę. Zmienił się styl i schemat picia. Mocne trunki ustąpiły miejsca słabszym. Pije się raczej towarzysko, nie spotykamy się też tylko po to, żeby się upić. Dotyczy to całego społeczeństwa, ale przekłada się również na służby mundurowe. Nie twierdzę, że ten problem nie istnieje, ale wśród funkcjonariuszy nie jest już taki alarmujący, nie stanowi też tematu tabu. Świadomość społeczna przesuwała go z kategorii wstydu do problemu zdrowotnego. Jeśli chodzi o skutki nadmiernego stresu, to dla pacjentów jest znamienne, że w pewnym momencie codziennie sięgają po alkohol, żeby zasnąć. W małych ilościach, np. jeden drink czy piwo, ale systematycznie. Jeśli taki mechanizm się pojawia, najwyższy czas, żeby zgłosić się do lekarza.

Jakie objawy świadczą więc o nadmiernym stresie?

Zaburzenia snu, nadpobudliwość, nerwowość, wybuchowość, czyli reakcja nieadekwatna do sytuacji. Niezwykle znamienne jest agresja w rodzinie. Osoba, która była spokojna nagle zauważa, że irytuje ją mąż, żona, dzieci. Przyczyną jest napięcie, które nie znajduje ujścia tam, gdzie powinno, wyładowywane na osobach bezbronnych

i niezwiązanych z właściwym powodem, ale najbardziej dostępnych. Te zachowania i alkohol pojawiają się praktycznie u każdego pacjenta z problemem nadmiernego obciążenia stresem.

Co kryje się pod pojęciem „zaburzenia snu”?

Trudności z zasypianiem pomimo zmęczenia. Jeśli na sen czekamy godzinę albo dwie, znaczy że natychmiast powinniśmy udać się do lekarza. Sen jest krótki, poniżej sześciu godzin, płytki, łatwo się wybudzamy, nawet chwilowo, dwu-, trzykrotnie w ciągu nocy, wybudzenia powtarzają się regularnie i nie z przyczyn fizjologicznych. Rano wstajemy zmęczeni, w ciągu dnia jesteśmy senni.

Kiedy czujemy, że stres za mocno daje się nam we znaki, co możemy zrobić sami, zanim jeszcze zdecydujemy się na wizytę u lekarza?

Kluczową rolę ma wypoczynek i reorganizacja czasu pracy. Pewnym wyjściem są środki ziołowe. Najlepiej używać preparatów aptecznych, wyciągów z ziół w postaci tabletek, bo napary, czyli herbatki mogą mieć za słabe działanie. Stosowanie leków ziołowych może złagodzić napięcie, nie są one jednak cudownym remedium na wszystkie problemy.

Ale nie uzależniają...

Nie, leki wydawane bez recepty nie mogą mieć takich właściwości. Najlepszym rozwiązaniem jest zmiana stylu życia. Wiem, że to pięknie brzmi, zwłaszcza, kiedy ma się do wykonania polecenie służbowe. W takiej sytuacji należy sobie zadać fundamentalne pytanie: co jest dla mnie najważniejsze? Praca czy zdrowie i rodzina? Jeśli praca staje się czynnikiem chorobotwórczym, warto zastanowić się nad zmianą jej charakteru, zrobić rachunek zysków i strat. Jeżeli pojawia się taka sytuacja, nie należy zakładać, że to przejdzie i jakoś to będzie. Zapewniam, że nie minie, zacznie się rozwijać, pogłębiać i po pewnym czasie nie będzie się chciało funkcjonować i jedyne co po zostanie, to odejść ze służby.

Jak zaradzić takim stresującym sytuacjom?

U ludzi są dwie główne sfery stresogenne, praca i dom. To jest system naczyń połączonych. Jeśli w pracy jest wszystko w porządku, to nie przenosiśmy emocji na dom i odwrotnie, a jeżeli w pracy zaczyna się coś psuć, wpły-

nie to na życie domowe. Podstawową i najczęstszą przyczyną negatywnych zdarzeń jest brak odpoczynku. To dotyczy ogółu społeczeństwa. My, Polacy nie mamy tradycji odpoczywania. Martwi mnie, kiedy słyszę, zwłaszcza wśród mundurowych, o dwóch, trzech latach bez urlopu. Badania pokazują, że minimalny czas wypoczynku to trzy tygodnie. W pierwszym człowiek przestaje myśleć o pracy, w drugim zaczyna odpoczywać i dopiero w kolejnym następuje właściwa regeneracja. Po tym okresie można bez bólu wrócić do pracy. W Polsce, niestety, mamy takie prawo, że standardem jest wypoczynek dwutygodniowy, co nie jest dopasowane do fizjologii człowieka. Ze strony pracodawców jest parcie, żeby pracownik przebywał na urlopie jak najkrócej. Wypoczynek jest też często traktowany jako okazja do przeprowadzenia remontu w domu, załatwienia zaległych spraw, a nie zregenerowania psychiki.

Formę odpoczynku dobiera się do indywidualnych potrzeb, niektórzy wolą spędzać go aktywnie...

Rozumiem, jeśli czymś hobby jest dekorowanie wnętrz. Oczywiście chodzi też o to, żeby być aktywnym, ale urlop nie może być traktowany jako nadrobienie zaległości, bo wówczas nie będzie mowy o prawdziwym odpoczynku. Zdaję sobie sprawę, że może to być trudne w realizacji, niemniej fizjologii nie da się oszukać, musimy jej słuchać. Czasem trzeba się zastanowić nad drastycznymi, ale koniecznymi zmianami w naszym życiu zawodowym np. zmianą stanowiska. I tu jest miejsce na dobre decyzje przełożonego, który oprócz tego, że jest pracodawcą powinien być również człowiekiem. Ale przełożeni też są podwładnymi i mają swoich szefów. Dużą rolę w zdrowieniu pracowników odgrywa stosunek przełożonych do ich problemów. Wierzę, że jeśli chodzi o warunki w pracy i relacje przełożony – podwładny, jesteśmy w okresie przejściowym i niebawem sytuacja się poprawi, w przeciwnym razie możemy oczekiwać coraz większej liczby osób niezdolnych do pracy z powodów następstw przepracowania i przeciążenia stresem.

A kto ma się zaopiekować przełożonym, który sam przeżywa ogromny stres?

Zdarzają się i tacy pacjenci. Mechanizmy radzenia sobie w takich sytuacjach są takie same, jak w przypadku podwładnych.

Nowy szpital i miejsca pracy

Na terenie Zakładu Karnego w Czarnem 15 lutego odbyło się uroczyste otwarcie szpitala i zaprezentowanie nowych linii produkcyjnych w dwóch przywiezionych inwestycjach.

W nowym dwukondygnacyjnym szpitalu, którego budowa rozpoczęła się przed sześcioma laty, będą mogli się leczyć przewlekle chorzy osadzeni kierowani tutaj z jednostek penitencjarnych z całej Polski. Również więźniowie przebywający w starym pawilonie szpitalnym czarneńskiego zakładu zostaną przeniesieni do nowej placówki. Dysponuje ona 36 łózkami i spełnia niezbędne standardy. Podczas uroczystego otwarcia Dyrektor Generalny Służby Więziennej gen. Jacek Kitliński podziękował dyrekcji Zakładu Karnego w Czarnem i lokalnym władzom za wystąpienie z inicjatywą wybudowania obiektu. Podkreślił, że jest to najnowocześniejsza w Polsce tego typu więzienna placówka. – Szpital sprostą potrzebom więziennictwa, jeśli chodzi o osoby starsze, które przebywają w naszych jednostkach – mówił. – A społeczeństwo polskie się starzeje i takich osób będzie w więzieniach coraz więcej. To obiekt na miarę placówki penitencjarnej, dlatego został wyposażony w niezbędny sprzęt. Centralny Zarząd Służby Więziennej zabezpieczył na ten cel pieniądze i zostały one wydatkowane z całą uwagą i gospodarnością. Dodatkowo chcę zaznaczyć, że



inwestycję realizowała Pomorska Instytucja Gospodarki Budżetowej, której organem założycielskim jest Minister Sprawiedliwości i pracujące przy budowie osoby, poza wyspecjalizowanymi firmami, to byli osadzeni, którzy właśnie tutaj nabywali nowe umiejętności i zawodowe przygotowanie. Miejmy nadzieję, i takie są założenia działającego od ub. roku programu „Praca dla więźniów”, że po opuszczeniu jednostki penitencjarnej odnajdą się oni w społeczeństwie i nie będą wracać do więzienia. Myślę, że to bardzo dobry kierunek, żeby skazani, którzy popełnili przestępstwa, wyrządzili komuś krzywdę, mogli spłacać swoje zobowiązania pracując i zarabiając. I żeby wychodzili na wolność przynajmniej nie gorsi, a uzbrojeni w doświadczenie i umiejętności, które nabyli w jednostkach penitencjarnych podczas odbywania kary.

Dyrektor Zakładu Karnego w Czarnem pplk Wojciech Brzozowski powiedział, że szpital, to nowoczesna placówka służby zdrowia. – Musimy sobie zdawać sprawę, że przebywają w nim osoby, które ze względu na wiek, wyrok czy swoją chorobę, zostają czasem w więzieniu już na zawsze, do końca. Jednocześnie nie wolno zapominać, że w tym szpitalu skazani odbywają karę pozbawienia wolności. Są tutaj drzwi jak w więziennych celach i kraty w oknach. Osoby, które się będą tu leczyć, muszą się poddać wszystkim regulaminom, rygorom i przepisom kodeksowym określającym odbywanie kary pozbawienia wolności. W nowym obiekcie panują godne warunki pracy, które się należą zatrudnionym tutaj

funkcjonariuszom, pracownikom służby zdrowia i pracownikom cywilnym.

Również w sąsiadujących z zakładem karnym firmach PIGB „Pomernia” i „Negro” zostały otwarte nowe linie produkcyjne. W nowoczesnej drukarni i przy produkcji mebli zatrudnienie znalazła większa niż dotychczas liczba skazanych. Dyrektor „Pomernii” Piotr Świdorski zaprosił gości do



obejrzenia nowych urządzeń i opowiedział o historii drukarni, która sięga lat 60. ub. wieku. Wykonuje się tu zamówienia na najwyższym poziomie w zakresie druku offsetowego i druku cyfrowego. Intraligatornia wyposażona jest w urządzenia i linie potokowe zapewniające kompleksową obróbkę po druku do gotowego produktu. Artykuły dla odbiorców to oprawy zeszytowe, miękkie klejone, miękkie oprawy szyto-klejone czy oprawy dzielowe wykonywane ręcznie. Z usług drukarni korzysta m.in. Ministerstwo Sprawiedliwości, sądy i prokuratury.



dla więźniów

Budowa szpitala więziennego w Czarnem rozpoczęła się w 2011 r., a zakończyła w 2016 r. Budynek o powierzchni 4119 m kw. składa się z piwnicy, parteru i dwóch pięter. W piwnicy znajdują się pomieszczenia magazynowe i techniczne. Na parterze zlokalizowano oddział wewnętrzny dla przewlekle chorych z 36 łózkami. Są tu też rejestracja poradni, poradnia ambulatoryjno-chirurgiczna, apteka, pomieszczenie post-mortem i magazyn brudnej bielizny. Pierwsze piętro również zajmuje oddział wewnętrzny z 36 łózkami, przeznaczony dla chorych w stopniu lżejszym. Jest także poradnia ambulatoryjna endoskopowa, zespół pomieszczeń RTG i pomieszczenie stomatologiczne. Na drugim piętrze usytuowano szatnie dla pracowników i część administracyjną. Pożywienie do szpitala będą dostarczane z kuchni czarnińskiego zakładu, dowożone w termosach do oddziałów i tam rozdzielane.

Generalnym wykonawcą inwestycji jest PIGB „Pomerania” w Koszalinie. Koszt budowy wyniósł 14 mln zł, w tym 11 mln stanowiła wartość robót budowlanych, natomiast ok. 3 mln zł to koszt wyposażenia kwatermistrzowskiego i medycznego. Do szpitala będą z całego kraju kierowane osoby odbywające karę pozbawienia wolności, wymagające całodobowej opieki medycznej. W placówce znajduje się jedyny w Polsce oddział medyczny przeznaczony dla więźniów przewlekle chorych.

Generalnym wykonawcą inwestycji jest PIGB „Pomerania” w Koszalinie.



W uroczystości otwarcia i zwiedzania nowych obiektów uczestniczyli m.in. Dyktor Generalny Służby Więziennej gen. Jacek Kitliński, posłanka Małgorzata Golińska, zastępca rzecznika praw obywatelskich Krzysztof Olkowicz, dyrektor okręgowy Służby Więziennej w Koszalinie ppłk Piotr Warenik, starosta człuchowski Aleksander Gappa, biskup pomocniczy koszalińsko-kołobrzeski Krzysztof Włodarczyk. Wśród gości byli również dyrektorzy okręgowi, dyrektorzy jednostek penitencjarnych, samorządowcy, funkcjonariusze, pracownicy i emeryci Służby Więziennej, a także przedstawiciele innych służb mundurowych oraz media.

Elżbieta Szlęzak-Kawa
zdjęcia **Piotr Kochański**



Rozbudowa hali w Dobrowie



Dyrektor Generalny Służby Więziennej gen. Jacek Kitliński 16 lutego wizytował Oddział Zewnętrzny w Dobrowie Aresztu Śledczego w Koszalinie, gdzie trwa przebudowa hali produkcyjnej. Docelowo zatrudnienie tam znajdzie ponad 40 osadzonych. Wizyta związana była z zapoznaniem się z postępowaniem prac. Hala będzie miała powierzchnię prawie 3000 m kw, zakończenie rozbudowy planowane jest na wrzesień br.

Gen. Jacek Kitliński i ppłk Piotr Warenik, dyrektor okręgowy SW w Koszalinie spotkali się z inwestorem zewnętrznym. Rozbudowa hali wiąże się z dostosowaniem linii produkcyjnych do nowoczesnych wymogów i standardów wytwarzania stolarki okiennej. Inwestycja została dofinansowana kwotą ponad 2,5 mln zł ze środków Funduszu Aktywizacji Zawodowej Skazanych oraz Rozwoju Przywieziennych Zakładów Pracy. Na terenie koszalińskiego OISW planowana jest budowa lub rozbudowa pięciu hal produkcyjnych, w których zatrudnienie znajdą więźniowie.

red.

zdjęcie **I. Wojtalik-Loranc**

O programie „Praca dla więźniów” piszemy też na s. 20



Zakupy pod eskortą

Grażyna Linder

Sprawunki w więziennym sklepie, czyli tzw. wypiska to prawo każdej osoby pozbawionej wolności. Asortyment towarów oferowanych w poszczególnych więzieniach może się różnić, ale sposób płacenia wszędzie jest taki sam. Rozliczenia zawsze następują bezgotówkowo, na podstawie dokumentów wystawianych przez działy finansowe jednostek penitencjarnych, które określają stan konta osadzonych.

Pieniądze osób pozbawionych wolności to wynagrodzenia za pracę, renty, emerytury, przelewy od bliskich lub regulaminowe nagrody pieniężne. Niekiedy też więzień deponuje własne pieniądze z wolności. W Zakładzie Karnym w Czerwonym Borze, gdzie przebywa ok. 800 osadzonych, zakupy można robić zawsze w drugi, trzeci i czwarty poniedziałek miesiąca. W pozostałe dni obsługa kantyny przygotowuje paczki lub podczas wídeń oferuje kawę, herbatę, zimne napoje, słodczyce, przekąski.

Bogata oferta

Jest poniedziałek, kantina to dzisiaj sklep z artykułami spożywczymi i higienicznymi, warzywami, owocami, wyrobami tytoniowymi. Otwarta dla klientów od 8 do 16. W ofercie ponad 300 produktów spożywczych i setka artykułów chemicznych. Dwie młode sprzedawczynie oddziela od klientów szklana lada chłodnicza, gdzie piętrzą się jogurty, serki bez dodatków i z owocami, masło prawdziwe i roślinne, sery żółte i topione, a po drugiej stronie pacz-

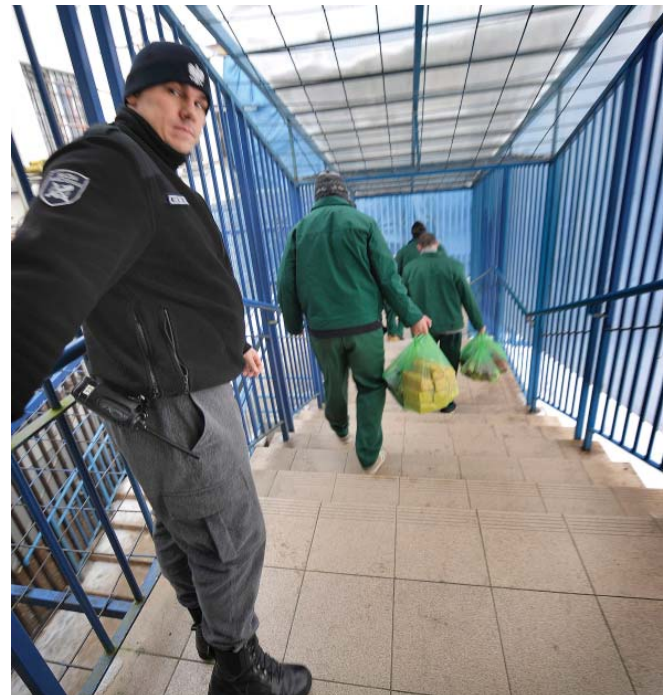
kowane wędliny drobiowe, wieprzowe, wołowe. Za ekspedientkami na półkach stoją słoiki z przetworami warzywnymi, puszki rybne, mięsne i ze smalcem, cukier, płatki zbożowe, kisiele, dżemy, kawa (16 różnych, w tym smakowe), herbata (12 gatunków), ciastka, batoniki, śmietanka do kawy, mleko granulowane i w kartonie, kilka rodzajów musztard i ketchupów, przyprawy, bakalie, majonez, zupki błyskawiczne. Nad głowami kobiet pojemniki z papierosami (14 gatunków) i tytoniem (6 rodzajów), zapalniczkami, gilzami, bibułką. Wszystko pod ręką, bo dużo tych wyrobów tutaj „schodzi”. Jak wynika z doświadczeń obsługi, osadzeni niekiedy wolą nie zjeść, ale zapalić muszę. W oddzielnym sektorze niewielkiego pomieszczenia artykuły higieniczne: mydła, szampony, żele, pasty do zębów, nić dentystyczna, płyny do płukania ust, kremy, proszki do prania, płyny do płukania tkanin i mycia naczyń. Są też artykuły piśmienne, baterie, gąbki, ściereczki i karty telefoniczne dwóch operatorów. Dla amatorów suplementów diety kilka preparatów witaminowych w formie musujących tabletek, a obok dopuszczone do sprzedaży pozaaptecznej leki stosowane przy bólach, przeziębieniu i dolegliwościach gastrycznych. Po przeciwnej stronie ściany sektor owocowo-warzywny z jabłkami, cebulą, ogórkami, cytrynami, bananami i główkami czosnku. Na oddzielnej półce gazety i czasopiśma, które kiedyś były wykładane na ladzie, ale zdarzało się, że ginęły. Są też zimne napoje, począwszy od wody poprzez soki owocowe aż do gazowanej coli i fany. Wszystkie, zgodnie z decyzją dyrektora jednostki, w półlitrowych butelkach.

Towarów tych tańszych i ich droższych odpowiedników nie może zabraknąć, więc dwa niewielkie pomieszczenia na zapleczu wypełnione są zapasami sprowadzonymi co czwartek z kilku hurtowni. W pierwszym znajdują się artykuły spożywcze, w drugim chemiczne i papirnicze. Do tego jeszcze dodatkowa lodówka z zapasem nabiału. Wszystko to wygląda jak wnętrze dobrze zaopatrzonego osiedlowego sklepu. Tylko klient specyficzny i asortyment uszczuplony o przedmioty niebezpieczne, substancje żrące, łatwopalne i zawierające lotne rozpuszczalniki. Nie ma tutaj niczego w aerozolu. W kantine obowiązuje całkowity zakaz sprzedaży produktów zawierających alkohol. Trzeba więc skrupulatnie sprawdzać skład płynów do płukania ust czy płynów po goleniu. Zabronione są metalowe pilniki do paznokci i nożyczki z ostrymi końcami. Za to żeli do kąpieli spory wybór: z pieprzem, guaraną, mentolem. Waciki kosmetyczne i oliwka dla dzieci dozwolona, ale gdy jeden ze skazanych zapytał o mleko modyfikowane z dużą zawartością białka, uzyskał negatywną odpowiedź, bo przecież to produkt przeznaczony tylko dla niemowląt, a tych tutaj nie ma.

Choć prowadząca sprzedaż w kantine Pomorska Instytucja Gospodarki Budżetowej „Pomerania” rozlicza się z więźniami bezgotówkowo, to kasa i terminal są potrzebne. Podczas wizyt odwiedzający osadzonych płacą gotówką lub kartą. Podobnie funkcjonariusze, którzy też mogą korzystać z kantyny. Jej filia znajduje się w pawilonie, gdzie przebywają skazani odbywający karę w zakładzie półotwartym. Ci doprowadzani są grupami, więc sprzedaż idzie sprawniej niż w punkcie dla osadzonych z „zamka”. Skazanych i tymczasowo aresztowanych trzeba eskortować niewielkimi grupami lub pojedynczo z innych pawilonów do budynku, w którym mieści się nie tylko kantyna i sala widzeń, ale także pomieszczenie do rozmów z pełnomocnikami prawnymi oraz pokój widzeń rodzinnych.

Wymagający klient

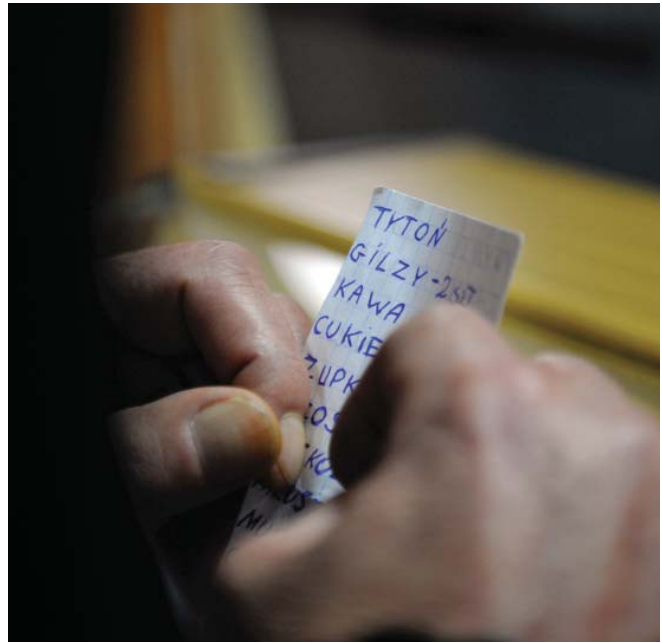
Pierwszy osadzony przyprowadzony przez funkcjonariusza ochrony pojawia się tuż po ósmej. Uprzejmie wita się z ekspedientkami przedstawiając się z imienia, nazwiska i podając imię ojca. Dane zgadzają się z dokumentacją, do dyspozycji ma ponad 300 zł. Skazany sięga do kieszeni do „skarbowych” spodniach po niewielką karteczkę, na której ma listę zakupów. – Zawsze piszę, co mam kupić – wyjaśnia. Na pierwszy ogień idzie herbata owocowa (razy dwa), kawa pół kilo (razy trzy). Prosi o „trzy reklamówek”, po czym pakuje cztery gumy do życia i dwa litrowe mleka w kartonach. Skrupulatnie odkreśla, co już ma w torbie. Jabłek bierze aż trzy kilko, bo trochę da kolegom z celi. – Kiedyś mi się zrewanżują, a jeśli nie, to ja nie zbiednieję, a oni się najedzą – podkreśla z przekonaniem. Jeszcze dwie kawy innego producenta, siemię lniane, orzechy włoskie i ziemne, serki wiejskie, łagodna musztarda, pikantny ketchup i płatki owsiane. – Zwykle czy górskie – dopytuje sprzedawczyni. – Poproszę te lepsze – pada odpowiedź. Potem w torbach ląduje jeszcze masło, śmietanka do kawy, batoniki, duża paczka chusteczek higienicznych. Potrzebny mu też lek na przeziębienie. Na drugiej kartce jest czekolada z orzechami (razy dwa). To wszystko. Pozycje pojawiające się jedna po drugiej na wyświetlaczu skazany zmniejszając limit do wydania. Pieniądze się kończą. Skazany podpisuje się we wskazanym miejscu i odbiera paragon.



– Nawet, gdy ktoś ma na koncie bardzo mało, może coś kupić, choćby dwa lizaki – mówi ekspedientka obsługująca osadzonego. Od rana zakupy robią tymczasowo aresztowani. Na przedpołudnie zaplanowane są cztery grupy izolacyjne do eskortowania, bo nie wszyscy aresztowani mają fundusze na koncie depozytowym. Następny kupujący też nie ma ich dużo, więc robi tylko niezbędne sprawunki: napój gazowany, słodzik, tytoń, paszteciki, herbatniki, krzyżówki. Potem razem z bardziej zasobnym kolegą wracają do celi, gdzie czeka na nich trzech współosadzonych. Im też coś skapnie z tych zakupów. Przed wejściem kontrola w oddziale. Jeden z mężczyzn idzie jeszcze do wychowawcy, który dwa dni temu go przyjmował, teraz chce z nim porozmawiać. Młody mężczyzna jest „świeżutki”, nigdy nie ▶

- ▶ był w więzieniu, trafił tu za kradzież. – Nie odrobił prac społecznych i przyszedł do nas – informuje funkcjonariusz.

Oddziałowy wpisuje do książki ruchu kolejnych klientów. Jeden z nich ma do wydania tylko 47 zł. Z powodu nałożonej przez dyrektora kary przez trzy miesiące nie może kupować tytoniu ani papierosów (jest to odnotowane w dokumentacji). Pyta więc o reklamowaną w telewizji kawę orkiszową. – Nie ma, ale zamówimy – odpowiada ekspedientka. To najwyraźniej zwolennik zdrowego trybu życia, bo kupuje płatki owsiane, biały ser, jogurty i kilka mandarynek. Z kasy „zeszło” mu kilkanaście złotych. Następny może sobie pozwolić tylko na kawę (w promocji wynegocjowanej z hurtownią tańszą o 2 zł niż zwykle) i dwa lizaki. Kończymy, słyszy kupujący, jeszcze tylko podpis i paragon. Następny ma do wydania kilkaset złotych. Po intonacji głosu słychać, że to znawca branży i wymagający klient, przez kilka miesięcy pracował w hurtowni warzyw i owoców, o czym informuje już na wstępie. Ale w przeciwieństwie do poprzedników, jest nieprzygotowany. Jeszcze nie wie, po co przyszedł, co jest mu potrzebne. Sięga więc po spis towarów leżący na ladzie. Prosi o pięć reklamówek, po czym metodycznie strona po stronie przegląda katalog. W pierwszej kolejności prosi o kartki z więzienia, takie z rysunkami nawiązującymi do miejsca, gdzie przebywa. Kręci nosem, bo mu się nie podobają. – Ta ładna? – pada pytanie cierpliwej ekspedientki. Wybiera jedną i zaczyna narzekać, że jabłka kupione poprzednim razem nie były smaczne. – Na tylu klientów, ilu mamy, tylko pan jest niezadowolony – odcina się sprzedawczyni. Potem z półek do jego toreb trafia 10 czekolad z orzechami, wafle ryżowe himalajskie, rodzinne wafelki, ale tylko kakaowe (cały pawilon je uwielbia), herbata jedynie malinowa, kakao, mieszanka studentka, kisiele (tylko nie żurawinowe), a dżem nie może być wiśniowy. Nie chce słonych przekąsek, bo są niezdrowe, więc jeszcze płatki kukurydziane, banany, mleko, tuńczyk w puszcze, jogurty o różnych smakach, żółty ser, ale żadnych wędlin. Czas na powrót do celi pod dozorem funkcjonariusza doprowadzającego kupujących do kantyny. Mijają dyżurkę z ekranami monitorów, gdzie znajduje się posturunek obsługujący budynek i wąskim korytarzem wychodzą na zewnątrz. Potem jeszcze parę stopni i są w swoim pawilonie. Kilka minut później można w szafkach i w tzw. mercedesie (pojemnik pod łóżkiem) rozłożyć zakupy.



Chwila przerwy zanim pojawią się kolejni klienci. – Poza stałą ofertą skazani mogą kupić coś spoza niej, np. ciasto na kilogramy, drogie kosmetyki, czajniki elektryczne, anteny. Czasem zdarza się, że ktoś zamówi coś specjalnego i nie odbiera. Ale na ogół to niekłopotliwi konsumenci. Jak czegoś nie ma, to najwyżej słyszymy, że trudno. – Tu dobrze pracuje się z klientem, lepiej niż w supermarkecie – zgodnie podkreślają sprzedawczyni. Kobiety wspominają też przypadek, gdy skazany oddał towar, który dostał, ale nie zapłacił. Po paragonie zorientował się, że sprzedawczyni za niego nie policzyła.

Kartka z różami

Zanim pojawią się kolejni kupujący, personel uzupełnia braki na półkach, przyjmuje od listonosza zamówione czasopisma i przesyłkę z hurtowni. Są w niej szczoteczki do zębów, krem na zmęczone nogi, golarka, żel chłodzący pod prysznic, leki przeciwbólowe, magnez, multiwitamina, preparat z kwasami omega (dość szybko schodzi). Trzeba te produkty wprowadzić do pamięci komputera. Od jutra wszystko będzie w sprzedaży. W międzyczasie jedna z ekspedientek obsługuje osadzonego, który przyszedł tylko po papierosy. Idzie potem na zaplecze, gdzie w wielkich przezroczystych opakowaniach zmagazynowany jest papier toaletowy zwykły i biały. Na półkach znajdują się worki na śmieci, a także sprzedawane w hurtowych ilościach zapachy do pomieszczeń i kostki toaletowe. Jej koleżanka w tym czasie rozkłada czasopisma, głównie z krzyżówkami i programem telewizyjnym, ale też tygodniki opinii, periodyki motoryzacyjne i inne pisma dla panów. W międzyczasie dzwoni telefon. To koleżanka z filii w pawilonie półotwartym chce się dowiedzieć, czy nie mają słoiczka końskiej maści, bo klient o nią pyta. Jest, jeszcze dziś trafi do zainteresowanego.

Funkcjonariusz od rana krąży między pawilonem mieszkalnym a budynkiem z kantyną, więc sprzedaż trwa tylko z niewielkimi przerwami. Przy ladzie pojawia się starszy mężczyzna. Musi się spieszyć, bo właśnie zawiadomiono go, że za pół godziny w sali obok odbędzie się jego ślub. Można by więc sądzić, że przychodzi po słodycze i drobne przekąski, ale nie, on chce tylko zdążyć kupić tytoni i bibułki. Sklepowa dorzuca jeszcze „kukułkę” za grosz. Więcej



mu do szczęścia nie potrzeba. Po nim kolejni chętni do zakupów, których nadzoruje funkcjonariusz przy monitorach i doprowadzający.

Pora obiadu to dla obsługi kantyny chwila oddechu. Można zjeść, napić się kawy, odpocząć, bo od rana cały czas na nogach. Po kilkudziesięciu minutach przerwy pojawiają się kolejni więźniowie przyprowadzeni z oddziałów. Pierwszy, trzydziestolatek prosi o krzyżówki i kartkę. Wybiera tę z napisem „Kocham Cię” i różami. To dla narzeczonej, która na niego czeka. Od trzech miesięcy jest tymczasowo aresztowany, za kilka dni ma rozprawę. Liczy, że szybko wyjdzie na wolność, ale na wszelki wypadek musi się zaopatrzyć, gdyby sprawy nie poszły po jego myśli. Zakupy finansuje mu rodzina. Nie musi się ograniczać, ma na koncie ponad trzy tysiące złotych. Wydaje sporą sumkę. Kolejni osadzeni już nie są tak zasobni. Kupują jak najtaniej tytoń, kawę, lizaki, zupki błyskawiczne, przyprawy dla podniesienia smaku potraw z więziennej kuchni. Chcąc poczuć się jak u mamy, także gotową sałatkę jarzynową z majonezem. (W kantynie są tylko produkty, których przygotowanie wymaga jedynie dodania gorącej wody). Po południu dzwoni skazany z pytaniem, czy jest na dzisiejszej liście, czy wpłynęły pieniądze. Sprzedawczyni sprawdza w dokumentacji, ma zero na koncie, więc nie ma po co tu się fatygować. Gdyby miał choćby kilkadziesiąt groszy, jego nazwisko znalazłoby się w spisie klientów.

Skazani, którzy w większości mieszkają w pobliżu, nie narzekają na tutejsze ceny, bo są podobne do tych, które znają ze sklepów w okolicy. – Kantyna nie ma konkurencji, więc interesujemy się cenami, jakie w nim obowiązują – podkreśla dyrektor jednostki. – Czasem interweniujemy, prosząc

Co najmniej trzy razy w miesiącu skazany ma prawo do zakupu żywności, wyrobów tytoniowych oraz innych artykułów, dopuszczonych do sprzedaży w zakładzie karnym, ze środków pozostających w depozycie do jego dyspozycji. Nie później niż trzeciego dnia roboczego po przyjęciu do jednostki penitencjarnej administracja więzienna umożliwia mu dokonanie pierwszego zakupu w kantynie. Przeważająca większość tych punktów sprzedaży prowadzona jest przez przywiezione zakłady pracy (instytucje gospodarki budżetowej i przedsiębiorstwa państwowe), nad którymi nadzór właścicielski sprawuje Dyrektor Generalny Służby Więziennej. Ceny są ustalane przez operatorów kantyn z zastrzeżeniem ich odpowiedniego kształtowania, tak by nie były wyższe niż w sklepach zlokalizowanych w pobliżu zakładu karnego (z wyjątkiem dyskontów). Przedstawiciele administracji więziennej na bieżąco kontrolują poziom cen, a w przypadku stwierdzenia ich zawyżenia mogą zerwać umowę z prowadzącym kantynę.

o obniżeniu marży. Nie ma więc co narzekać, choć to nie dyskont ani hipermarket, ale 5 zł za kostkę prawdziwego masła to dobra cena. Szef zakładu karnego jest też zadowolony z pracy personelu obsługującego klientów. Ekspedientki pracują w Czerwonym Borze od lata ub. roku. Zostały przeszkolone, wiedzą jak się obchodzić z tutejszymi klientami. Mają doświadczenie w pracy w handlu na wolności.

W drzwiach staje zapamiętany przez ekspedientki gaduła. Nigdy nie robi dużych zakupów, za to zanim regulaminowo poda swoje dane, niezmiennie przedstawia się imieniem znanego z dziecięcych bajek rozbójnika. – Jak tam,

macie ciepło? – na wstępie pyta młode sprzedawczyni mężczyzna, który mógłby być ich dziadkiem. – Słucham, co podać – odpowiada uprzejmie jedna z nich. – Co będę sobie żałować, poproszę cztery cienkie paluszki (baterie do pilota), pocztówki imienninowe i herbatę. Jeszcze potrzebna jest karta telefoniczna, 10 pasztecików z Krakowa, dobra kawa, słodzik. – Jak piję, to piję – żartuje. – Co mi tu napisali herbata czy kochanka – śmieje się zerkając na listę



zakupów. – To kantyna, a nie biuro matrymonialne – słyszy w odpowiedzi. Kiedy kończy, funkcjonariusz wzywa następnego z niewielkiej poczekalni. To miłośnik czekolady z całymi orzechami laskowymi, ale tej smakowitości właśnie zabrakło. Musi zadowolić się tabliczkami z drobnymi kawałkami. Niestety, nie ma też udek drobiowych, więc ekspedientka proponuje drobiowy filec „maślany” albo polędwicę. Filec może być. Do tego herbatka z melisy, majonez, musztarda i smaczna kiełbasa spod strzechy. W kantynie pojawia się sprzedawczyni obsługująca dziś skazanych w filii na terenie półotwartym. Zakupy u niej idą szybciej, ponieważ klienci doprowadzani są w większych grupach. Teraz pomaga koleżance donosząc towar z zaplecza. Pozostanie tu do końca zmiany. Kolejny osadzony kupuje płatki kukurydziane, słodzik, paczkę płatków owsianych, płyn do płukania tkanin i promocyjną kawę. Do tego jabłka, kilka butelek gazowanych napojów i pomidory, ale gdy słyszy, ile kosztują, wycofuje zamówienie. Ekspedientka spokojnie wyjaśnia, że o tej porze roku wszędzie są drogie.

Do końca dnia pracy została jeszcze ponad godzina. W tym czasie trzy sprzedawczynie obsługują kilkunastu klientów (do 16.30). Wszystkich kupujących było dziś prawie 300. Ale to jeszcze nie koniec pracy personelu więziennego sklepu. Trzeba zrobić porządek, umyć podłogę, spisać produkty, które należy zamówić, uzupełnić asortyment na półkach i wprowadzić do systemu kasowego przysłane w paczce zamówienie. Metalowa żaluzja oddzielająca salę widzeń od kantyny zamykana jest dopiero o 17.30. Pytanie o najczęstsze sprawunki ekspedientki wymieniają serki wiejskie, promocyjną kawę, szampon rodzinny, kiełbasę zwyczajną, płatki owsiane, mleko w proszku, kakao, musli, małe paszteciki, choć kapary i oliwki też „schodzą”.

zdjęcia **Piotr Kochański**

Udany start

Oprócz intensywnego kierowania osadzonych do zatrudnienia i prowadzenia szkoleń kursowych, program „Praca dla więźniów” wiąże się z działaniami inwestycyjnymi Służby Więziennej w niepraktykowanym dotychczas tak szerokim zakresie.

Statystyki pokazują, że powszechność zatrudnienia we wszystkich okręgach Służby Więziennej już na początku realizacji programu wyraźnie wzrosła. W skali kraju z 36,07 proc. na początku 2016 r. do 45,06 proc. rok później. Od dawna w rankingu przodują okręgi lubelski i poznański, na dalszych miejscach jest ciągła rotacja. Ostatnio tuż za dwoma liderami uplasował się inspektorat warszawski (wzrost o 18 proc.). Choć poza teren jednostek penitencjarnych wychodziło w ub. roku więcej skazanych niż w 2015 r., nie wiąże się to ze wzrostem liczby oddaleń z miejsca zatrudnienia w systemie bez konwojenta. W 2016 r. odnotowano ich mniej niż rok wcześniej. Coraz więcej więźniów pracuje odpłatnie. Przeciętnie do wynagrodzanego finansowo zajęcia wychodzi ponad 12,5 tys. więźniów. W efekcie z tytułu potrąceń z wynagrodzeń skazanych w 2016 r. na Fundusz Aktywizacji Skazanych i Rozwoju Przedsiębiorstw Przywieziennych wpłynęło prawie 5 mln zł więcej niż w 2015 r.

Skuteczna promocja

Wzrost liczby czynnych zawodowo więźniów to skutek prowadzonej od połowy ub. roku kampanii promocyjnej w trakcie spotkań z władzami samorządów lokalnych, z przedsiębiorcami, a także konferencji naukowych i prasowych, publikacji medialnych,

udziału w targach pracy, wysłaniu ofert do urzędów pracy i potencjalnych pracodawców. Kampania promocyjno-medialna nadal jest prowadzona. Ubiegłoroczne starania zaowocowały zwiększeniem zainteresowania pracodawców zatrudnianiem skazanych: w okręgu warszawskim przybyło 107 miejsc pracy odpłatnej i 773 nieodpłatnej, w lubelskim odpowiednio 187 i 43, we wrocławskim 280 odpłatnej i 45 nieodpłatnej. W okręgu katowickim podpisano 57 umów, a 33 aneksowano, co dało 397 nowych miejsc zatrudnienia. Dotychczasowi kontrahenci zwiększają zapotrzebowanie na pracowników zza muru. Tak dzieje się w przypadku firmy z Dębicy zajmującej się remontem taboru kolejowego i przedsiębiorcy, który chce zatrudnić kolejnych 40 skazanych z OZ-etu w Chmielowie. Podobnie jest też m.in. w Nowogardzie i Szczecinie.

Od momentu ogłoszenia programu jednostki podległe OISW w Gdańsku rozpoczęły współpracę z 24 kontrahentami pozawieziennymi, którzy utworzyli 130 miejsc pracy. W inspektoracie białostockim podpisano 17 nowych umów, licząc od kwietnia do grudnia 2016 r., a powszechność zatrudnienia wzrosła o 8 proc. Ten wynik to m.in. wysokie zatrudnienie w zakładach karnych w Białymstoku i w Grądach-Woniecko, gdzie do pracy wychodzi 70-80 proc. więźniów. W okręgu bydgoskim zatrudnienie odpłatne ma ponad 900 osadzonych. W Grudziądzu skazani mężczyźni składają podzespoły do samochodów znanej niemieckiej marki. Zakład Karny w Inowrocławiu może się pochwalić rekordowym wynikiem 72 proc. zatrudnionych. W inspektoracie krakowskim nastąpił wzrost zatrudnienia odpłatnego poza murami z 60 do 242 osób. Podobnie jak w innych jednostkach kraju pracuje

tam coraz więcej osób z zobowiązaniami alimentacyjnymi.

Nowe możliwości zatrudnienia znalazły się też dla osadzonych w jednostkach okręgu łódzkiego: w Płocku, Łodzi, Sieradzu, Łowiczu i Piotrkowie Trybunalskim, przy czym największa dynamikę wzrostu odnotowano w ostatnim kwartale ub. roku. W okręgu koszalińskim zawarto 10 nowych umów z kontrahentami pozawieziennymi, dzięki czemu pracę znalazło ponad 190 skazanych, a na mocy tych umów przewidziane jest zatrudnienie kolejnych 45. To spowodowało, że wskaźnik bezrobocia spadł tam od kilkanaście procent. W okręgu szczecińskim zaobserwowano tę samą korzystną tendencję: z 28 do 12 proc. Udział zatrudnienia odpłatnego na ko-



niec 2016 r. wyniósł 44 proc., a więc więcej niż średnioroczne zatrudnienie odpłatne w ub. roku. Pomimo wysokiego bezrobocia w regionie, okręg rzeszowski plasuje się na piątym miejscu w skali kraju pod względem powszechności zatrudnienia. Wszystkie jednostki zwiększyły jego poziom na rzecz samorządu i instytucji non-profit. Osadzeni z Medyki, Przemysła, Łupkowa i Uharców Mineralnych zajmą się sprzątnięciem pasa granicznego.

szowie, Włodawie, Iławie, Wronkach, Czerwonym Borze, Starem Bornem, Włocławku, Stargardzie, Szczecinku, Zakładzie Karnym nr 2 w Strzelcach Opolskich, Nowej Hucie i w Warszawie-Białolece. Największa hala w Rzeszowie to sztandarowa inwestycja nie tylko Służby Więziennej, ale także inwestora z branży meblarskiej, mającego zatrudnić kilkuset osadzonych. Podpisano już umowę na budowę w trybie „zaprojektuj i wybuduj” z przywie-

pracować 70 skazanych. Strzelecka „Dwójka” podpisała umowę z firmą z Kluczborka, która zobowiązała się do zatrudnienia 70 skazanych w dzierżawionej 800-metrowej hali. W Stargardzie w hali o pow. tysiąca m kw. siłami skazanych będzie się wytwarzać osprzęt sieci trakcyjnej. Odpłatne zajęcie znajdzie 50 osadzonych. W Szczecinku na 260 mkw. w branży elektrotechnicznej będzie pracować 20 skazanych, a w Nowej Hucie



Budowy, modernizacje, adaptacje

Coraz więcej przedsiębiorców jest zainteresowanych lokowaniem produkcji za więziennymi murami w zaadaptowanych pomieszczeniach po kotłowniach, kuchniach i magazynach. Takie rozwiązanie zastosowano w Kamińsku, Iławie, Olsztynie, planuje się w Opolu Lubelskim, Zamościu, Hajnówce, Radomiu, Oleśnicy, Środzie Wlkp. i wrocławskiej „Jedynce”, gdzie po modernizacji istniejącego obiektu ma powstać piekarnia. W Rawiczu planowana jest przebudowa magazynu na halę o pow. 1300 m kw. Pracę w branży meblarskiej znajdzie tam 60 więźniów. W Grójcu trwa remont budynku gospodarczego, z uwzględnieniem wymogów konserwatora zabytków. Produkcja rolet i żaluzji ma być uruchomiona w Czarnem. W sześciu jednostkach w inspektoracie katowickim zatrudnionych skazanych będzie można rozlokować na 850 m kw. powierzchni po adaptacji poddaszy, pomieszczeń magazynowych i warsztatów.

W tym roku rozpocznie się budowa 12 nowych hal produkcyjnych. W Rze-

ziennym przedsiębiorstwem z Włocławka. Powstanie hala o pow. 8192 m kw. i magazyn (5 tys. m kw.). We Włodawie inwestycja ma być ukończona w 2018 r. i zatrudnić kilkuset osadzonych także przy produkcji meblarskiej. Przygotowywany jest projekt techniczny infrastruktury związanej z planowaną inwestycją, po czym wyłoniony zostanie wykonawca robót. W Iławie w ub. roku podpisano umowę z producentem mebli na utworzenie 100 miejsc pracy na okres 10 lat. Kolejnych 100 osadzonych znajdzie zatrudnienie we Wronkach w przedsiębiorstwie branży spawalniczej w hali o pow. 1560 m kw. Zakład Karny w Czerwonym Borze rozpocznie budowę obiektu o pow. 2150 m kw., gdzie produkcję będą prowadzić dwa podmioty zewnętrzne. W sumie pracować będzie setka więźniów. Obie firmy zobowiązały się do zatrudnienia na okres nie krótszy niż 10 lat.

Ze środków zgromadzonych w Funduszu Aktywizacji Zawodowej Skazanych i Rozwoju Przedsiębiorstw Przywieziennych ma również powstać inwestycja w Starem Bornem o pow. 1800 m kw., gdzie docelowo będzie

15 osadzonych przy szyciu odzieży. Na warszawskiej Białolece powstanie obiekt o pow. ok. 2 tys. m kw., a we Włocławku tysiącmetrowy.

Pełną parą idzie produkcja w obiektach powstałych na terenie więzień w Krzywańcu (meble tapicerowane) i Gębarzewie (systemy kominowe). Trwa rozruch w Potulicach (meblarstwo) i Poznaniu (produkcja części i akcesoriów do przyczep samochodowych). W hali w Prudniku od początku ub. roku więźniowie pracują przy produkcji oświetlenia. Mocno zaawansowana jest inwestycja w Dobrowie, gdzie 40 skazanych zajmie się produkcją stolarki okiennej i w Sierakowie Śląskim (meble), w systemie dwuzmianowym będzie tam pracować 80 osadzonych. Nowe hale, których budowa rozpoczyna się w tym roku, pozwolą zatrudnić ponad 1,5 tys. skazanych. Całkowity koszt wszystkich zaplanowanych na lata 2016-2023 inwestycji o łącznej powierzchni 69 tys. m kw. wyniesie 173 mln zł. Przewidywany metraż obiektu to 1730 mkw.

Grażyna Linder
zdjęcia **Piotr Kochański**



Służba Więzienna Dzień Pamięci Żołnierzy

Centralne uroczystości państwowe poświęcone pamięci bohaterów odbyły się 1 marca na terenie b. Aresztu Śledczego w Warszawie-Mokotowie, gdzie powstaje Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL. Uczestniczyli w nich Prezydent Andrzej Duda, Minister Sprawiedliwości Zbigniew Ziobro, a także m.in. ministrowie, parlamentarzyści, senatorowie, przedstawiciele władz wojewódzkich, służb mundurowych i duchowieństwa. Obecni również byli najważniejsi tego dnia goście – bohaterowie podziemia antykomunistycznego i ich rodziny, wśród nich Zofia Pilecka, córka rotmistrza Witolda Pileckiego, zamordowanego w mokotowskim więzieniu oraz przedstawiciele instytucji pielęgnujących pamięć o żołnierzach niezłomnych. Służbę Więzienną reprezentowali Dyrektor Generalny gen. Jacek Kitliński, zastępcy Dyrektora Generalnego, dyrektorzy okręgowi, komendanci ośrodków szkolenia, dyrektorzy biur Centralnego Zarządu Służby Więziennej, dyrektorzy jednostek organizacyjnych oraz przedstawiciele NSZZFiPW. W uroczystości brała też udział kompania honorowa SW pod dowództwem mjr. Marka Kaszczyka oraz poczet sztandarowy CZSW. Mieszkańcy Warszawy i goście mogli odwiedzić miasteczko edukacyjne poświę-





uczciła Narodowy Żołnierzy Wyklętych

cone historii żołnierzy wyklętych oraz zwiedzić historyczną część więzienia. Od rana trwała honorowa zbiórka krwi pod hasłem „Krew za Krew – Oni przelewali krew za Polskę, my oddajemy krew dla nich”.

23 lutego w b. areszcie Wiceminister Sprawiedliwości Patryk Jaki uczestniczył w podpisaniu porozumienia między Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL a Wojskowym Biurem Historycznym w sprawie współdziałania przy projektach edukacyjnych, mających na celu popularyzację historii żołnierzy wyklętych. 24 lutego 2017 r., w rocznicę śmierci gen. Augusta Fieldorfa „Nila”, zawarte zostało porozumienie o współpracy między Muzeum a Instytutem Pamięi Narodowej. 28 lutego zaprezentowano znaczki Poczty Polskiej emisji filatelistycznej „Ryngrafy Żołnierzy Wyklętych”. Do Majora „Łupaszki”, którego podobizna znalazła się na znaczkach w 2016 r., dołączają „Słony” i „Rój”.

Narodowy Dzień Żołnierzy Wyklętych obchodzono również w innych jednostkach organizacyjnych Służby Więziennej na terenie całego kraju.

MN

zdjęcia Piotr Kochański





Fot. Agata Pilarska-Jakubczak

Różnice mogą łączyć

Agata Pilarska-Jakubczak

Skoro świt wyrusza autokar z ulicy Podchorążych w Warszawie. Wszystkie miejsca zajęte. Profesor Zbigniew Lasocik, prawnik i kryminolog z Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego wsiada ostatni i siada na przedzie. Wszyscy są? Kierowca rusza.

Podjeżdżamy pod Zakład Karny przy ul. Prostej w Białej Podlaskiej. Trochę potrwa, zanim przebijemy się przez bramki. Studentki w większości odwiedzą więzienie pierwszy raz. Są ciekawe tego, co w środku. I pełne entuzjazmu, bo przygotowały warsztaty dla więźniów na temat światowych kultur, w tym o systemach penitencjarnych. Mają ze sobą pomoce naukowe, projektor, materiały dydaktyczne, kulinarne smakołyki ... Ten wyjazd jest dla nich zaliczeniem zajęć praktycznych, które muszą przejść na III roku resocjalizacji. Wita nas kierownik działu penitencjarnego mjr Sławomir Miroń-

ski, potem dołącza dyrektor więzienia ppłk Leszek Wojciechowski. Jest też Krzysztof Dąbkiewicz, doktorant prof. Lasocika, sędzia z Torunia i Monika Markowska, asystent naukowy.

Minęło 20 lat...

Zbieramy się na sali konferencyjnej. Krótkie podsumowanie współpracy IP-SiR-u z białkim więzieniem. Minęło już 21 lat, ale wyjazd studencki odbywa się po raz 20. Z tej okazji studentki przywoziły maślane ciasteczka z jubileuszowym napisem jako poczęstunek dla kadry i skazanych. Na sali wychowawcy, psychologowie, kierownicy

działów oraz stara „gwardia” kadrowa, m.in. były długoletni dyrektor jednostki ppłk w st. spoczynku Bogusław Woźnica i kierownik działu penitencjarnego ppłk Krzysztof Kowaluk. – Budowa naszego partnerstwa wymagała wzajemnego zrozumienia, również dla ograniczeń, które występują po obu stronach naszych instytucji – mówił prof. Lasocik. Poświęcił Służbie Więziennej całe zawodowe życie. – Pierwszy raz byłem w więzieniu 37 lat temu. Lecz to więzienie a tamto, to nie jest ta sama instytucja – opowiada. – Więzienie dzisiaj jest traktowane trochę jak śmietnik społeczny, a chciałbym, by popatrzono

na nie jak na półkę z bibelotami, o którą trzeba dbać. W większości znajduje się na niej tandeta, kicz, kurz, ale są też dobre wspomnienia i praktyki. Dbajmy o to, by sprzątać kurz, to przejaw człowieczeństwa i traktujemy jak jedną z wizytówek naszego domu.

Po części oficjalnej, bigos. Przyrzędził go po raz kolejny Sławek, jeden ze skazanych zatrudniony w więziennej kuchni.

Integracja

Przechodzimy do pawilonu mieszkalnego. Na dole, w piwnicy znajduje się kompleks kulturalno-oświatowy zakładu. Kilka sal, gdzie więźniowie mogą ćwiczyć, grać, malować, rzeźbić... – Wiele lat temu w tym miejscu była kotłownia. Kiedy tu wchodziłem, widziałem palacza, który czarny jak diabeł ładował opał do kotłów. Ten obraz mi się przypomina, ale teraz jest zupełnie inaczej – mówi były kierownik penitencjarny.

Sala dosyć ciasna, wąska. Głośno. Studentki uwijają się, szukają stoliki. Jest Republika Południowej Afryki, Norwegia, Chiny, Korea Płn. i USA... Wchodzi skazani. – Otwórzcie się na siebie i zaakceptujcie swoje wzajemne błędy. Życzę wielu wrażeń i doświadczeń, które potem zabierzecie na oddział, a my do Warszawy – prof. Lasocik oficjalnie otworzył warsztaty. Pierwszy etap zajęć – integracja. Siedzą w kręgu (studentki wmieszane w środowisko więźniów), przedstawiają się, zapisują imiona na kartkach, przypinają na ubraniach. Potem zabawa w głuchy telefon.

Edukacja

Część druga warsztatów – edukacja. Czym jest kultura, jak możemy ją definiować? Podczas multimedialnej projekcji studentka opowiada: – Kultura ma długą przeszłość i krótką historię, bo od niedawna jest przedmiotem naukowych badań. Nie ma nic bardziej nieokreślonego niż to słowo, istnieje ponad 200 jego definicji. Jest kultura materialna (wytwory działalności człowieka, przedmioty sztuki, użytkowe, narzędzia życia codziennego), kultura duchowa (wartości, wiedza), tradycja... Współcześnie mamy do czynienia ze ścieraniem się różnych kultur i tradycji. Jednak pamiętajmy, że to, co nas różni, nie musi nas dzielić, lecz jak najbardziej łączyć.

Podział na grupy. Skazani krążą od stolika do stolika poznając kultury różnych krajów. Przy stoliku chińskim ciasteczka z wróżbą w środku, upieczone przez dziewczyny. To państwo,

w którym miesza się ze sobą wiele różnych wyznań religijnych, chrześcijaństwo stanowi zaledwie 2 proc. W kręgu kultury amerykańskiej donutsy i inne niezdrowe słodkości (kupione w warszawskiej ciastkarni). Jest też tablica rejestracyjna, przywieziona przez mamę jednej ze studentek ze Stanów Zjednoczonych. – Opowiemy wam trochę o Ameryce – zaczynają. – Podzielona jest na 50 stanów, w których obowiązuje różne prawo, a w niektórych istnieje kara śmierci. Dla Amerykanów wartości narodowe to świętość, twierdzą, że Bóg kocha wszystkich i wszyscy pójdą do nieba. Zapamiętajcie pojęcie „melting pot”, bo będzie wam potrzebne w quizie pod koniec warsztatów, to mieszany dzban (tygiel narodów), oznacza mieszanie się kultur.

Jeden ze skazanych właśnie odchodzi od stolika RPA. Czego się dowiedział? – Mają tam najlepsze banany, sportem narodowym jest piłka nożna, wydobywa się dużo złota i diamentów, urzędowym językiem jest angielski i afrikaans, ale w sumie mają aż 11 języków. W półmisku sałatka chakalaka, którą zrobiła Kasia. Smaczna, chwała mężczyźni. Mogą częstować się bananami i mandarynkami. Z wielką ochotą! Bo tego typu jedzenia w więzieniu nie ma. – Uczymy się! – zachęcają studentki. Teraz trochę o religii w RPA (jest tam dużo chrześcijan), trochę o tradycjach (obchodzony jest Dzień Praw Człowieka)... Kasia opowiada o ciekawostkach: – Konstytucja RPA jest uznawana za jedną z najbardziej postępowych na świecie, Tugela Falls jest drugim najwyższym wodospadem na kuli ziemskiej, najstarsze szczątki człowieka zostały znalezione właśnie w Afryce Południowej i mają 160 tys. lat, itd., itd.

Norwegia. – Norwegowie uwielbiają pić kawę i nie mogą kupować alkoholu w niedzielę... – opowiadają studentki i zachęcają do rodzimego poczęstun-

ku, gulrotkake, czyli ciasta marchewkowego. Korea Północna natomiast to kraj cichej śmierci, ubóstwa i rygoru. A na stoliku... koreański popcorn i mocno aromatyczne cukierki kupione w koreańskim sklepiku w Warszawie.

Systemy penitencjarne

Skazani mężczyźni z zainteresowaniem słuchają informacji studentek. Dziewczyny spieszą się, bo każda chce przekazać jak najwięcej wiedzy o „swoim” państwie. Tym razem o systemie penitencjarnym w Korei Północnej: – Na północy kraju znajduje się 10 wielkich obozów, w których przebywa 150 tys. do 200 tys. osób. To przeważnie więźniowie polityczni, ich rodziny i sąsiedzi, gdyż obowiązuje tam zasada odpowiedzialności zbiorowej (za przestępstwo odpowiada sam sprawca i dwa następne pokolenia oraz pięć rodzin mieszkających w sąsiedztwie). Więźniowie są tam poddawani wymyślnym torturom i eksperymentom. Umierają z przepracowania, głodu, są rozstrzeliwani bez podania powodu. Koreańczycy często trafiają do tych ośrodków bez procesu lub w wyniku procesów rażąco niesprawiedliwych. Wśród nich są m.in. urzędnicy, którzy mieli wykonywać swoją pracę nieodpowiednio, krytykować reżim lub rodzinę rządzącą oraz ludzie podejrzani o zaangażowanie w działania antyrządowe, w tym słuchający radia czy oglądający telewizję nadawaną w Korei Południowej. Północnokoreańskie obozy są przeznaczone wyłącznie dla przestępców politycznych, zwykli kryminaliści trafiają do innych więzień.

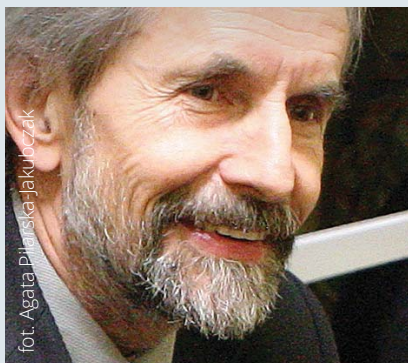
Niespodzianka

Na samym końcu sali – stolik polski. Przygotowali go więźniowie dla gości. Dziewczyny się tam zgromadziły. Co tu mamy? – Bez jajek, ale z jajem i od serca – mówią skazani, częstując



Monika Markowska, asystentka naukowej w Katedrze Kryminologii i Polityki Kryminalnej UW (IPSiR)

W spotkaniu uczestniczyło sporo osób, dla których była to pierwsza wizyta w więzieniu. Pojechały też dziewczyny, które po raz kolejny odwiedziły Białą. Dlaczego wracają? One nie zaliczają zajęć, poświęcają cały dzień na wyjazd. Myślę, że nie chodzi tu o zwiedzanie korytarzy i zagłębienie do pokazowych cel, lecz swobodny kontakt ze skazanymi. Duże znaczenie ma osoba prof. Zbigniewa Lasocika. W pewnym sensie „czaruje” te spotkania, bo jest autentycznie zainteresowany, bał, zaangażowany w zajęcia. Równocześnie daje studentom wolną rękę i spory kredyt zaufania, nie ingerując w przygotowanie tematu. To modelowanie zachowań – studenci obserwując profesora uczą się jak rozmawiać z więźniami, stają się ciekawi drugiego człowieka jako takiego, a nie tylko jako więźnia. Sama jestem „ofiara” przykładu takiego działania profesora.



Z prof. Zbigniewem Lasocikiem, kryminologiem z Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego o budowaniu partnerstwa i współpracy z więzienictwem, rozmawia Agata Pilarska-Jakubczak

Jak to się zaczęło, dlaczego pan profesor, naukowiec, związał się z więziennictwem?

Wszystko zaczęło się w 1979 r., kiedy jako student związałem się ze Studentckim Ruchem Penitencjarnym. To był ruch naukowy, więc realizowałem się tam jako badacz, ale szczególną jego cechą było bardzo silne nastawienie na budowanie wrażliwości studentów. I nie chodziło o współczucie biednym skazańcom, lecz o kreowanie świadomości, że w jakimś sensie wszyscy jesteśmy współodpowiedzialni za ten jeden z najtrudniejszych „kawałków” życia publicznego. Że świadomy obywatel, świadomy prawnik czy dobrze wykształcony absolwent uniwersytetu musi z troską sprawdzać „co jest za tym murem”. Potem niemal całe moje zawodowe życie było związane z więziennictwem właśnie w tych dwóch wymiarach – badanie rzeczywistości więziennej i troska o najwyższe stan-

Wyższy poziom wiary

dardy w procesie wykonywania kary pozbawienia wolności. Poświęciłem tej instytucji ponad trzy dekady mojego życia. Ale jak pani pewnie zauważyła, używam czasu przeszłego, bo ostatnio jestem coraz mniej aktywny na polu polskiej penitencjarystyki.

Wróćmy do przeszłości, jak powstał pomysł współpracy uczelni z Zakładem Karnym w Białej Podlaskiej?

Pomysł wyjazdowych zajęć w więzieniu powstał z potrzeby chwili. Wiele lat temu stworzyłem autorski program zajęć dla studentów specjalizacji kryminologicznej IPSiR, pt. „Socjologia instytucji totalnej”. Nazwa przedmiotu przesądzała o treściach dydaktycznych, kwestia metody była natomiast otwarta. Moja niespokojna natura nie pozwalała mi poprzestać na klasycznej formule wykładu i ćwiczeń, dlatego wprowadziłem elementy pracy seminaryjnej oraz debaty. Jednak ciągle było mi mało, bo nurtowało mnie pytanie, a jakby tak zajęcia z socjologii więzienia poprowadzić w więzieniach? Przypominam, że to było dwie dekady temu. Klimat współpracy środowiska akademickiego i więziennictwa był bardzo dobry, istniały więc powody, żeby sądzić, że to się uda. Naturalnym miejscem takich zajęć wydawała się któraś z jednostek warszawskich i już poczyniłem wstępne ustalenia. Ale tak się złożyło, że w tym czasie w IPSiR pobierał nauki jeden z wychowawców Zakładu Karnego w Białej Podlaskiej pan Krzysztof Kowaluk. Jako student specjalizacji kryminologicznej trafił na moje zajęcia właśnie z socjologii więzienia, a ponieważ to również niespokojny duch co ja, szybko

się dogadaliśmy, że można takie zajęcia poprowadzić w Białej Podlaskiej. Po kilku dniach poinformowałem mnie, że dyrektor białskiego więzienia płk Bogusław Woźnica zaprasza. I tak już 21 lat. Tyle tylko, że od kilku lat zaprasza obecny dyrektor ppłk Leszek Wojciechowski.

Czemu służą przyjazdy studentów do więzienia? Co dają panu, studentom, a co skazanym?

To są zajęcia terenowe kończące przedmiot akademicki. Dla mnie to świetna okazja, żeby zobaczyć studentów na „pierwszej linii”, sprawdzić, czy studia, które podjęli, przygotowują ich do pracy z ludźmi. Dla studentów, to niezwykle doświadczenie więzienne i ludzkie. Spędzają dużo czasu, żeby przygotować warsztaty, wszystko jest nieźle zaplanowane, a mimo to są niepewni czy się uda, czy zajęcia okażą się ciekawe, jak zostaną przyjęci. Podobnie ze skazanymi, dla nich to też trudna sytuacja, mają powody się wstydzić, są skrępowani. Ale zawsze się udaje, bo nasza współpraca jest pozbawiona póż i zadęcia. My nie udajemy. Cieszymy się, że pracujemy w więzieniu i z więźniami, a więźniowie cieszą się naszą obecnością. Jesteśmy wobec siebie uczciwi. Obydwie strony czują, że w tle tej interakcji jest szczerłość i potrzeba serca. Dla mnie taki wyjazd to zawsze doświadczenie podnoszące poziom mojej wiary w ludzi.

Czy konieczna jest taka integracja środowisk? Czego potrzeba by zbudować partnerstwo między tak odległymi instytucjami?

► upieczonym w więziennych warunkach ciastem. Rozdają też własnoręcznie zrobione kwiaty z chleba, głównie czerwone róże na zielonych todygach. Miło. Na zakończenie quiz i koncert zespołu muzycznego, który niedawno powstał w zakładzie karnym oraz podsumowanie warsztatów. „Znów zabierają nam wolność, znów zabijają...” – śpiewa wokalista. Za chwilę niespodzianka. Do zespołu dołącza aktorka teatrów Roma i Rampa Barbara Gąsienica-Giewont, która również studiuje resocjalizację. Przyjedziecie do nas jeszcze? – pyta po występach jeden ze skazanych. – Na

pewno, za rok. Gdybyśmy bywali częściej, nie mielibyście tak mocnych wrażeń. He, he...

Godzina w celach

Goście przechodzą z celi do celi. Trwają spotkania z więźniami. – Nie było was na warsztatach, co robiliście w tym czasie? – pyta prof. Lasocik. – Graliśmy w karty, w „trzy, pięć, osiem”. – A co to jest? – Zbiera się jak najwięcej punktów... Jedni mężczyźni są bardziej otwarci, drudzy mniej. Na rozmowy przeznaczona jest tylko godzina. Są i tacy, co opowiadają całe swoje

życie. I ledwo mieszczą się w czasie. Goście słuchają, próbują zrozumieć. Niektórzy skazani częstują kawą, herbatką, ale nikt nie proponuje mocnego więziennego czaju, przez co profesor jest niepocieszony i wspomina dawne czasy. Najwięcej jest tu alkoholików i skazanych za przestępstwa związane z przemocą w rodzinie. – Ja wychodzę za dwa miesiące – mówi jeden z nich. – Byłem na terapii wolnościowej dla alkoholików, a teraz jestem na terapii tutaj. Funkcjonariusze nas przekonują, że jeśli się nie zgodzimy, to będziemy mieli sądowy nakaz leczenia.

w ludzi

Oczywiście, że tak. Integracja jest lekarstwem na alienację, egoizm i cynizm. Jedną z cnót obywatelskich powinno być postrzeganie otoczenia w kategoriach powinności. Martin Luter King mawiał, że jednym z najważniejszych pytań każdego z nas powinno być pytanie o to, co ja mogę zrobić dla innych? W czasach, kiedy sztuką życia jest konsumowanie, punktem honoru brutalne skakanie sobie do oczu, a metodą na sukces deptanie innych, domaganie się partnerstwa staje się niemożliwe i śmieszne. Budowanie partnerstwa jest przede wszystkim trudne. Przecież partner to ktoś stojący blisko mnie w jakimkolwiek dziele społecznym, politycznym czy prywatnym. Ktoś, do kogo mam zaufanie i ktoś, kto może ufać mnie. Każdy, kto próbował zbudować prawdziwie partnerską relację, wie jak trudno wyjść poza partykularyzmy i jak trudno zaakceptować wspólny cel. Dla prawdziwego partnerstwa najważniejszy jest respekt dla drugiej strony. I nie chodzi o oklepny slogan, ale o prawdziwy szacunek dla potrzeb partnera, także o akceptację ograniczeń, które mogą wystąpić po jego stronie. To poważny test człowieczeństwa i obywatelstwa. Nasze relacje z Zakładem Karnym w Białej Podlaskiej są ufundowane właśnie na partnerstwie i zaufaniu.

Które z warsztatów zapamiętał pan najmocniej i dlaczego?

Wszystkie były znakomite, lecz myślę, że trzy tematy można wymienić jako szczególnie ważne i ciekawe. Każdy z innego powodu. Pamiętam do-

brze pierwszy temat, czyli relacje między więźniami a kadrą penitencjarną. Pozornie problem mocno kontrowersyjny, drażliwy i obciążony ryzykiem, ale wyszliśmy z założenia, że „jest ryzyko – jest zabawa”. Żeby zmniejszyć jego skutki, studenci zaproponowali nowatorską formułę: nie dyskutować w układzie „my – wy”, ale w grupach mieszanych, tak, żeby osiągnąć efekt debaty, a nie konfrontacji poglądów. Pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę. Dyskusja była bardzo ciekawa i utrzymana na wysokim poziomie merytorycznym. Więźniowie i studenci szybko odnaleźli w sobie partnerów do ciekawej dyskusji. Drugi ważny temat to sąd nad wymiarem sprawiedliwości, kiedy osadzeni i studenci poddali pogłębionej ocenie działanie systemu w takich sprawach, jak stosowanie kar, wymiar kary pozbawienia wolności czy stan więzień (np. zaludnienie). Powołaliśmy specjalny trybunał, który po przeprowadzeniu rozprawy miał wydać wyrok. Okazało się, że więźniowie, którzy występowali po stronie oskarżenia i obrony, potrafili wznieść się ponad swój status i obiektywnie ocenić poszczególne elementy systemu. I wreszcie temat dotyczący rodziny i jej roli w życiu człowieka. Temat trudny, bo w którymś momencie trzeba było się skonfrontować z prawdą. Osadzeni uwielbiają zapewniać, jak ważna jest dla nich rodzina i jak bardzo chcieliby taką rodzinę założyć po wyjściu z kryminału. A studenci postawili im szereg trudnych pytań, np. gdzie wśród ich priorytetów byli bliscy, kiedy popełniali przestępstwa ryzykując więzienie, albo dlaczego nie myśleli o rodzinie, kiedy krzywdzili jej członków. Dyskusja była twarda, ale rzeczowa, pełna życzliwości po obydwu stronach.

Jaka jest pana prognoza funkcjonowania Służby Więziennej na najbliższe lata?

Trudna sprawa w trudnych czasach. Chociaż ostatnio trochę zbaczam z drogi penitencjarnej i nie wszystko zyskuje mój aplauz, to jednak pielęgnuję swoją życzliwość dla Służby Więziennej i staram się patrzeć optymistycznie. Uważam jednak, że jest kilka kwestii, które warto omówić. Jakiś czas temu pisałem, także na łamach „Forum Penitencjarnego”, że Służba Więzienna popełnia strategiczny błąd, polegający na tym, że utożsamia się z więzienictwem jako systemem i instytucją. A tak nie jest. Więziennictwo składa się z wielu elementów i tylko jednym z nich jest formacja, która ma odpowiadać za wykonywanie kary pozbawienia wolności. Takie utożsamienie jest szkodliwe. Z drugiej strony obserwuję dość niepokojące zjawisko. Otóż funkcjonariusze demonstrowują bardzo wysoki poziom zaangażowania w wykonywanie swoich obowiązków służbowych, w pracę z więźniami, podnoszenie kwalifikacji, itp. A jednocześnie bardzo niski poziom identyfikacji z formacją, której są członkami. Oczywiście, przyczyn takiego rozdźwięku jest kilka i nie pora tu o nich mówić, ale uważam, że pogłębianie się tego stanu nie jest dobrym zjawiskiem. Niezmiennie sądzę też, że SW potrzebuje nowego impulsu rozwojowego wzmacniającego jej tożsamość zawodową poprzez rozwiązania instytucjonalne. Jestem przekonany, że w Polsce powinna powstać centralna instytucja zajmująca się wykonywaniem kar i środków karnych i Służba Więzienna powinna być liderem takiej instytucji.

Kolacja. Porządkowi podają porcje żywieniowe kolegom. Chleb i trzy kule twarogu. – A co będzie jutro na śniadanie? – pyta z zaciekawieniem prof. Lasocik. – Zwykle dostajemy salceson. – Białe ser na kolację, a salceson na śniadanie? – dziwi się profesor. Więźniowie się uśmiechają. W innej celi rozmowa o kobietach. – Ja mam żonę, widzujemy się na widzeniach, ale mogłaby przychodzić częściej... W kolejnej, więzienny artysta pokazuje swoje prace, m.in. skrzynie, motocykl, kuferek, potrafi z wikliny wyczarować przepiękne przedmioty. Opowiada o tech-

nice robót: – To zrobiłem z gazet, cztery i pół tysiąca papierowych rurek poszło na wykonanie tej szkatułki. – Świetny pomysł na interes – podchwytną dziewczyny. – Teraz to mój sposób na życie, jeszcze pół roku i wyjdę.

Studentki opuszczają cele. – To spotykamy się za rok? – mówi jedna na pożegnanie. – O, nie! Pani nam źle życzy? Za pół roku to nas tu nie będzie! – Ja mam koniec kary w sierpniu. – A ja już niecały rok i wracam do domu... – Absolutnie, życzymy wam wszystkiego co najlepsze! Na korytarzu końcowe rozmowy. Czuje się tęsknotę za wolnością.

Zakład Karny w Białej Podlaskiej to „idealne” małe więzienie, w którym kadra wzajemnie się zna a więźniowie są dobrze rozpoznani. Pojemność jednostki: 275. Przeznaczenie: dla recydywistów penitencjarnych odbywających karę w systemie półotwartym. Istnieje tu oddział aresztu dla ok. 30 osób oraz Oddział Zewnętrzny w Zabłociu dla ponad 100 osób (95 proc. zatrudnienia skazanych). – To od nas zależy, jak wygląda nasza praca – twierdzi dyrektor białskiego więzienia.

...niepełnosprawnym

Rozmawiamy, motywujemy,

W jednostkach penitencjarnych na terenie Polski przebywa 4782 więźniów niepełnosprawnych. Ich dysfunkcje dotyczą m.in. narządów ruchu, funkcji mowy, słuchu czy wzroku, ogólnie ich liczba wynosi 5439*. W lutym został otwarty nowy pawilon jedyne w kraju szpitala więziennego z oddziałem dla przewlekle chorych. Pacjentami tego oddziału są także osadzeni niepełnosprawni. O tym, jak przebiega praca z nimi, mówi ppłk Karol Krzyżanowski, zastępca dyrektora Zakładu Karnego w Czarnem.

Ilu więźniów z dysfunkcjami fizycznymi odbywa karę w pana jednostce?

Obecnie przebywa u nas 44 osadzonych z dysfunkcjami narządu ruchu oraz kończyn górnych. I na pewno ta niepełnosprawność powoduje liczne ograniczenia zarówno dla nich samych, jak też wyzwania dla nas, jako służby. Jednym z ważnych elementów pracy z takimi skazanymi jest fizjoterapia, ale również rozmaite formy aktywizacji, żeby mimo licznych trudności wynikających z niepełnosprawności, nie spędzali czasu głównie na szpitalnych łóżkach czy w celach. Naszym zadaniem jest zapewnić im formę aktywności odpowiednią do ich możliwości i ograniczeń.

Osadzeni z jakimi rodzajami niepełnosprawności tu przebywają?

Z różnymi chorobami wewnętrznymi, z nowotworami, po udarach, z niedowładami i problemami z mową, niedosłyszający, z epilepsją, płasawicą czy z zaburzeniami psychoorganicznymi, ale też na wózkach inwalidzkich, po amputacjach kończyn. Przy czym zdarza się, że jeden osadzony ma więcej niż jedną niepełnosprawność. Wynikają one z wielu schorzeń i zaburzeń. Obecnie w naszym zakładzie odbywa karę skazany, który jest niesłyszący.

Jak się porozumiewacie z osobą, która nie słyszy i nie mówi?

Na miejscu mamy funkcjonariuszy, którzy przeszli szkolenie w zakresie podstawowym języka migowego i za jego pomocą potrafią się porozumiewać z niesłyszącymi.

Nowy szpital z pewnością tak, ale czy pozostaje pawilony są także przystosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych?

Rzeczywiście, jeśli chodzi o oddziały szpitalne, to spełniają one wszelkie

normy i tego rodzaju potrzeby. W jednym z pawilonów mamy też specjalną celę dla osoby niepełnosprawnej, poruszającej się na wózku inwalidzkim. Jest w niej łazienka, a nie kącik sanitarny i przez cały czas ciepła bieżąca woda. Architektura całego budynku została tak zaprojektowana, aby osadzony na wózku mógł swobodnie dostać się na pole spacerowe. Skazany, który teraz zajmuje tę celę, korzysta ze spacerów. Niestety, nie wyraża woli uczestnictwa w innych propozycjach aktywizacji.

Dlaczego?

Bo nie chce, chociaż go zachęcamy. W łazienkach wszystkich pawilonów mieszkalnych skazani z każdym rodzajem niepełnosprawności mogą korzystać ze specjalnych krzesełek i poręczycy zainstalowanych tam dla ich bezpieczeństwa. Także wejścia są dostosowane do swobodnego przejazdu wózków inwalidzkich. W każdej trzyosobowej celi nowego szpitala też jest łazienka.

Czy więźniowie niepełnosprawni są bardziej wymagający, roszczeniowi?

Da się zauważyć, że są oni dość trudni jeśli chodzi o bezpośrednią pracę z nimi. Z uwagi na szereg dysfunkcji i związany z nimi ból, mają większe wymagania i są mniej cierpliwi niż inni więźniowie. Czasem wynika to jednak z zaburzeń osobowości. Często bywa tak, że niepełnosprawni, którzy przebywają w naszym szpitalu, to osoby niepokojone ze swoim losem. A trzeba zaznaczyć, że to nie jest zwykła placówka medyczna, tylko szpital więzienny. Poza dolegliwościami i bólem, mającymi wpływ na stan emocjonalny i brak komfortu psychicznego, skazany ma także do odbycia wyrok w więzieniu. Zwykle długi wyrok. To dla niego podwójne obciążenie: z jednej strony



zakład karny, z drugiej szpital. I myślę, że te czynniki na pewno wpływają na to, że osadzeni reagują w sposób emocjonalny, nieodpowiedni, nieprzewidywalny. Zdarza się, że oprócz zaburzeń osobowości pacjenci szpitala mają zdiagnozowane uzależnienia od alkoholu czy narkotyków, co znacząco rzutuje na ich sposób funkcjonowania podczas odbywania kary pozbawienia wolności.

Czy pacjenci niepełnosprawni wnioskuje o przerwę w odbywaniu kary ze względu na stan zdrowia, bo sądzą, że skoro nie są w pełni sprawni, to nie powinni przebywać w więzieniu?

Zdarza się. Ale czynnikiem, na którego podstawie zakład karny może wnioskować o przerwę w odbywaniu kary, jest brak poczucia odbywania tej kary przez osadzonego. Bo zdarza się, że on może w ogóle nie mieć świadomości, że przebywa w więzieniu. I jeżeli w takim właśnie stanie jest skazany, to staramy się mu pomóc i skierować np. do domu pomocy społecznej. Tak się już nieraz działo i dotyczyło głównie niepełnosprawnych pacjentów z oddziału dla przewlekle chorych.

W jakich programach mogą brać udział osadzeni z dysfunkcjami w pana jednostce?

Opowiem o całkiem nowym i bardzo ciekawym programie usprawniającym procesy poznawcze, skierowanym przede wszystkim do pacjentów oddziału dla przewlekle chorych nowego szpitala, ale nie tylko. Ma on wprawdzie na celu zagospodarowanie czasu więźniom jako forma terapii zajęciowej, ale przede wszystkim profesjo-

zachęcamy

nalnie i w sposób wymierny usprawnianie funkcji poznawczych zwłaszcza u pacjentów mających zdiagnozowany proces psychoorganiczny albo którzy przeszli udar, wylew, ich funkcje poznawcze zostały zaburzone lub zniszczone i trzeba nad nimi pracować. Zakład Karny w Czarnem właśnie kupił system RehaCom, zestaw programów treningowych służących komputerowo wspomaganą rehabilitacji chorych z zaburzeniami funkcji poznawczych. Nasza psycholog pracująca w oddziale szpitalnym ma doświadczenie w pracy z tym programem, bo wykorzystywała go już z pacjentami na wolności. System RehaCom umożliwi dostosowanie trudności zadania do możliwości chorego. Zasada dostosowania zakłada, że aby pacjent był pozytywnie zmotywany, zadanie nie może być ani zbyt trudne, ani zbyt łatwe. W trakcie treningu system automatycznie dopasuje poziom zaawansowania ćwiczeń do indywidualnych możliwości pacjenta.

Od kiedy program zacznie funkcjonować?

Szkolenie odbędzie się na początku marca, będą w nim brali udział wychowawcy i psychologowie. Ja też się zgłosiłem. Sami ochotnicy, to nie było polecenie służbowe, tylko chęć i gotowość funkcjonariuszy do tego, żeby pracować z niepełnosprawnymi skazanymi. Dla nich samych to też będzie bardzo ciekawe doświadczenie, bo dotąd zajęcia usprawniające prowadzone były z użyciem kartek papieru i tablicy. Po jakimś czasie osadzonym takie ćwiczenia mogły się wydawać nudne, a ciągłe powtarzanie stawało się dla nich monotonne. Nowy panel ma natomiast taką specyfikę, że dostosowuje poziom trudności zadań do konkretnej osoby. Jest komputer, bardzo uproszczona klawiatura, joystick, skazany i oczywiście czuwający nad całością przeszkolony funkcjonariusz. Nie ma nudnego powtarzania i powielania tego, co już przepracowano na poprzednich zajęciach. Kiedy pacjent przychodzi na kolejne ćwiczenia, zaczyna w miejscu, w którym poprzednio skończył. Możemy też ustalić czas, w zależności od tego, jaką danego dnia osadzony ma gotowość do pracy.

W jakim znajduje się stanie fizycznym i psychicznym. Czy będzie wykonywał zadania tylko przez 10 minut czy przez pół godziny. Pani psycholog wie ze swoich doświadczeń z pracy poza więzieniem, że osoby niepełnosprawne bardzo chętnie korzystają z panelu, gdyż widzą efekty swojej pracy. Można im pokazać, w którym punkcie były miesiąc wcześniej, a w jakim są dzisiaj i jakie robią postępy. Program z wykorzystaniem system RehaCom nosi nazwę „Sprawny umysł”, chcemy go rozpocząć pod koniec marca.

Kto będzie z niego korzystał?

Wszyscy chętni skazani z dysfunkcjami. Takiemu osadzonemu musi zawsze towarzyszyć przeszkolony funkcjonariusz, gdyż trzeba prowadzić i kontrolować pracę i postępy pacjenta.

A w jaki sposób aktywizujecie niepełnosprawnych, którzy nie chcą brać udziału w żadnych skierowanych do nich programach?

Rozmawiamy, motywujemy, zachęcamy, żeby korzystali z możliwości, które oferujemy. Często osadzeni niepełnosprawni narzekają, że nie pamiętają wielu rzeczy i to ich frustruje. Może dlatego chętnie uczestniczą w zajęciach usprawniających pamięć. Kilka lat temu mieliśmy program z zajęciami logopedycznymi dla skazanych dotkniętych afazją. Przebywa u nas jeszcze jeden pacjent, który brał udział w tym programie, zorganizowanym wówczas dla trzech skazanych. Chcemy, żeby kontynuował ćwiczenia.

Warto organizować program tylko dla trzech więźniów?

Oczywiście, bo w perspektywie ci skazani mieli wyjść na wolność i kiedy opuścili więzienie w miarę sprawni, dostali szansę na pracę i w miarę normalne życie. Bez tego i tu, i poza murami stanowiliby obciążenie dla nas wszystkich. Poza tym to był najlepszy czas na usprawnianie tego typu zaburzeń mowy, czyli jak najszybciej po przebytym udarze. Będziemy wracać do różnych form aktywizacji i usprawniania niepełnosprawnych więźniów, z których korzystaliśmy wcześniej i które się sprawdziły. Będziemy się też starali minimalizować dolegliwości skazanych, żeby przygotowywać ich do normalnego życia, choć niekoniecznie na wolności, bo wielu z nich to długoterminowcy, którzy nigdy z więzienia nie wyjdą. Chcemy w warunkach, w jakich przebywają, stworzyć im god-

ne warunki życia. Często ci pacjenci są oddaleni od rodzin, bo tylko w Czarnem jest oddział dla przewlekle chorych, w tym dla niepełnosprawnych. Staramy się więc wpływać na to, żeby utrzymywali kontakt z rodzinami. To bardzo ważne, a zdarza się, że bliscy ze względu na dużą odległość od naszego szpitala po prostu nie przyjeżdżają w odwiedziny.

Niepełnosprawni więźniowie mieszkają też w pozostałych pawilonach mieszkalnych.

Tak, w zwykłych oddziałach są osadzeni z niepełnosprawnościami ruchowymi, np. po amputacjach kończyn, po niedowładach czy udarach. W zakładzie są dostępne różne formy rehabilitacji, z których mogą korzystać. Fizykoterapia, kinezyterapia, bieżnia, ergometr rowerowy, poręcze do nauki chodu, fotel do usprawniania kończyn dolnych, szyny do ćwiczeń biernych kończyn górnych i dolnych, powstał też gabinet hydroterapii, w którym wykonuje się konieczne masaże. Obecnie dwóch, a niebawem trzech fizjoterapeutów będzie obsługiwało urządzenia i pracowało z naszymi osadzonymi.

Zgodnie z zapisami Kkw skazani mają mieć też zapewnione przez jednostkę penitencjarną protezy i wózki inwalidzkie.

Tak, dostają u nas aparaty słuchowe, kule, wózki, różnego rodzaju protezy, a także całodobową opiekę lekarską. Od niedawna możemy też zatrudniać więźniów, już nie na zasadzie wolontariatu, ale odpłatnie jako asystentów osób niepełnosprawnych. Myślę, że w niedalekiej przyszłości ponownie zorganizujemy taki kurs, żeby skazani chętni do pomagania współwięźniom z dysfunkcjami zostali w tym zakresie odpowiednio przeszkoleni.

Czy niepełnosprawni są w jakiś sposób gorzej traktowani przez współwięźniów?

Staramy się nie dopuszczać do takich sytuacji, ale w celi, w której przebywa np. czterech osadzonych w tym jeden niepełnosprawny, mogą występować konflikty. Dobieramy więc do osób z dysfunkcjami spokojnych i bardziej cierpliwych współosadzonych. Gdy dzieje się coś niepokojącego, zmieniamy osadzenie i czasem to rozwiązuje problem.

rozmawiała **Elżbieta Szlęzak-Kawa**
zdjęcie **Piotr Kochański**

*Dane z CBDOPW Noe.NET
wyk. Agnieszka Zientarska, stan z 24 lutego 2017 r.

Służbowa pamięć i tożsamość

Wszystkie formacje mundurowe mają określoną specyfikę, co wyróżnia je spośród pozostałych organizacji administracji państwowej. Jedną z podstawowych cech jest uniformizacja zachowań zarówno formalnych, jak i nieformalnych, czego najbardziej widocznym przejawem są mundury czy różnego rodzaju odznaki na nich noszone.

Te ostatnie stanowią ważny element identyfikacji grupowej, dzięki czemu funkcjonariusze mają poczucie przynależności do formacji jako całości, czują się również członkami jej konkretnej części, co jest powodem do dumy i obliże do odpowiedniego zachowania. Szerzenie wiedzy o rodowodzie odznak zdobiących nasze mundury i okolicznościach ich powstania jest ważne, ponieważ stanowi to jeden z istotnych elementów tworzących etos służby. W moim przekonaniu wszystkie znaczące wydarzenia w historii więziennictwa winny być pielęgnowane, a wspomnienie o nich kultywowane przez następne pokolenia funkcjonariuszy i pracowników. Dbajmy o to zwłaszcza wobec zbliżającego się stulecia Służby Więziennej.

Odznaka Pamiątkowa Katyń

26 września 2009 r., w ramach obchodów 90-lecia polskiego więziennictwa, z inicjatywy ówczesnego Dyrektora Generalnego Służby Więziennej gen. Pawła Nasitowskiego 300 osób wzięło udział w uroczystości „Cześć

Bohaterom! Pielgrzymka delegacji Służby Więziennej do Katynia” i na Polskim Cmentarzu Wojennym, który stał się miejscem wiecznego spoczynku oficerów Straży Więziennej, złożyła hołd poległym i pomordowanym. Wydarzenie to zaowocowało też utworzeniem „Odznaki Pamiątkowej Katyń”. Inicjatorem i twórcą projektu był płk Kajetan Dubiel, wówczas dyrektor Biura Penitencjarnego w Centralnym Zarządzie Służby Więziennej. 18 lutego 2010 r., już jako Dyrektor Generalny SW, wydał zarządzenie nr 9/2010 w sprawie ustanowienia „Odznaki Pamiątkowej Katyń”, wzorowanej na przedwojennych odznakach pułkowych jednostek Wojska Polskiego stacjonujących w Grudziądzu. Awers stanowi orzeł w koronie z opuszczonymi skrzydłami (w kolorze szarym), trzymający w szponach przedwojenne logo Straży Więziennej (w kolorze złotym), pod którym znajduje się napis „Katyń” (w kolorze szarym) na czarnym tle.

Dyrektor Generalny nadaje odznakę członkom rodzin funkcjonariuszy Straży Więziennej zamordowanych w Katyniu

w 1940 r. Otrzymali ją również funkcjonariusze i pracownicy SW uczestniczący w pielgrzymce do Katynia w 2009 r. oraz wszyscy, którzy przyczynili się do jej zorganizowania. Funkcjonariusze uhonorowani tym odznaczeniem przypinają je do prawej kieszeni munduru, wiatrówki, koszuli letniej i służbowej. Może być noszone na skórzanym lub skóropodobnym pasku koloru czarnego lub bezpośrednio umocowana śrubką z zakrętką do umundurowania wyjściowego i służbowego.

Krzyż Świętego Mikołaja Cudotwórcy Opiekuna Więziennictwa

Święty Mikołaj należy do najbardziej czczonych w Cerkwi Prawosławnej. Hołd oddaje mu również Kościół Rzymskokatolicki. Św. Mikołaj jest adresatem modlitw w wielu intencjach, uważa się go za orędownika w chorobie oraz innych trudnych sytuacjach, np. problemach rodzinnych lub materialnych. W tradycji zachodniej patronuje m.in. dzieciom, cukiernikom, pielgrzymom, podróżnym, żeglarzom, ale też sędziom i więźniom. Odznaka „Krzyż Świętego Mikołaja Cudotwórcy Opiekuna Więziennictwa” została ustanowiona przez Jego Eminencję, Wielce Błogosławionego Sawę Prawosławnego Metropolite Warszawskiego i całej Polski dekretem z 22 marca 2008 r. O jej powołanie wnioskowali naczelny kapelan więziennictwa Kościoła Prawosławnego w RP śp. ksiądz mitrat Mikołaj Lenczewski i płk Kajetan Dubiel, jako dyrektor Biura Penitencjarnego, koordynujący działalność kościołów i związków wyznaniowych na terenie jednostek penitencjarnych. Odznakę tworzy grecki krzyż równoramienny, pokryty purpurową emalią z oksydowanym logo Służby Więziennej na wierzchu; w środku krzyża znajduje się biała tarcza herbowa z rytym srebrnej sylwetki św. Mikołaja z aureolą wokół głowy.

Odznaka stanowi zaszczytną formę wyróżnienia i podziękowania za zastęgi dla prawosławnego duszpasterstwa więziennego i jest przyznawana prawosławnym kapelanom więziennym pełniącym wzorową posługę w jednost-



kach penitencjarnych od co najmniej 5 lat, duchownym Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, biskupom, księżom, zakonnikom oraz wszystkim szczególnie zasłużonym dla prawosławnego duszpasterstwa więziennego, m.in. diakonom, funkcjonariuszom Służby Więziennej, osobom świeckim. W wyjątkowych sytuacjach może być przyznawana obywatelom państw obcych. Wyróżnienie przyznawane jest corocznie w dniu przeniesienia relikwii św. Mikołaja z Miry Licejskiej do Bari lub w miarę potrzeb.

Semper Paratus

Po raz pierwszy wyróżnienie zostało nadane w lipcu 2010 r. grupie ponad 100 funkcjonariuszy SW, którzy wyróżnili się w walce z powodzią w maju i czerwcu tego roku. Wprowadzenie odznaki „Semper Paratus” (z łac.

Wszystkie odznaki wykonano w znanej pracowni grawerskiej mieszczącej się na warszawskim Starym Mieście. Powstała tam również większość odznak Wojska Polskiego, a także kombatanckich, samorządowych i kościelnych

„Zawsze gotowy”), ustanowionej zarządzeniem Dyrektora Generalnego SW nr 17/2010 z 22 kwietnia 2010 r., ma na celu uhonorowanie profesjonalizmu, odwagi, męstwa i zaangażowania w obowiązki służbowe. Na awersie krążka o średnicy ok. 40 mm znajduje się przedwojenne logo Straży Więziennej koloru złotego o średnicy 25 mm; w otoku odznaki na niebiesko emaliovanym tle w półkolach umieszczony jest szary napis: na górze „Semper”, na dole „Paratus”. Rewers jest gładki.

Wyróżnienie jest przyznawane w celu uhonorowania funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej, którzy w trakcie realizacji zadań służbowych dokonali czynu świadczącego o ich szczególnej odwadze, mającego na celu przede wszystkim ratowanie życia lub zdrowia innej osoby. Odznaczenie nadaje Dyrektor Generalny Służby Więziennej z własnej inicjatywy albo na wniosek kierownika jednostki organizacyjnej. Uhonorowani funkcjonariusze

przypinają odznakę do prawej kieszeni munduru, wiatrówki, koszuli letniej i służbowej. Może być ona noszona na skórzanym lub skóropodobnym pasku koloru czarnego lub bezpośrednio umocowana śrubką z zakrętką do umundurowania wyjściowego i służbowego.

Znak graficzny Służby Więziennej

Przeprowadzenie ogólnopolskiego konkursu na projekt znaku graficznego Służby Więziennej miało na celu jednoznaczne określenie jego formy i kształtu oraz formalne uregulowanie praw własnościowych do używanego znaku. O powstaniu i historii wcześniej używanego pozostało niewiele informacji. Był stosowany w sposób niejednolity, ulegał modyfikacjom i zniekształceniom, ponieważ brak było udokumentowanego wzoru – matrycy. Konkurs cieszył się dużym zainteresowaniem, wzbudzał wiele emocji. Wpłynęło 96 zgłoszeń z całej Polski. Do rywalizacji przystąpili funkcjonariusze SW, osadzeni oraz osoby spoza naszej formacji. Do drugiego etapu dostały się 34 osoby, które zobowiązane były do nadesłania prac konkursowych. W rezultacie wpłynęło 26 projektów, z przyczyn formalnych zakwalifikowano 21. Na posiedzeniu 22 października 2008 r. komisja, w skład której weszli przedstawiciele Służby Więziennej, Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa i Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie jednogłośnie wyłoniła zwycięską pracę autorstwa Alicji Ozaist, studentki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Wprowadzenie nowego znaku graficznego wpłynęło na ujednoczenie formy, kształtu i zakresu jego zastosowania, pozwoliło też na formalne przeniesienie autorskich praw majątkowych i nabycia praw do dzieła. Zrodziła się też idea utworzenia Księgi Znak Służby Więziennej, która jest jednym z elementów Systemu Identyfikacji Wizualnej firmy i stanowi szczegółowy zbiór reguł opisujących m.in. stosowanie symbolu graficznego i logotypu, rodzajów typografii oraz wzory wybranych akcydensach używanych w organizacji. Księga Znak Służby Więziennej prawdopodobnie wejdzie w życie jeszcze w tym roku. To ważne posunięcie w kierunku budowania wizerunku wzmocnienia tożsamości formacji, która odgrywa znaczącą rolę w systemie bezpieczeństwa państwa.

Agnieszka Szostak-Dubiel
zdjęcia Piotr Kochoński, archiwum



Daje im skrzydła i uczy

Mimo udzielania skazanym pomocy w readaptacji społecznej, po opuszczeniu zakładu karnego nie zawsze potrafią się oni dostosować do samodzielnego życia na wolności. Uzależnienie od alkoholu, narkotyków, nieporadność, brak rodziny czy wykluczenie przez najbliższych z pewnością tego nie ułatwia.

W trakcie odbywania kary pozbawienia wolności osadzeni korzystają z różnych form pomocy, takich jak m.in. terapia, nauczanie, aktywizacja zawodowa czy udział w programach resocjalizacji. Ci, którzy opuszczają mury więzienia, mogą sko-

zakończył terapię w Rożnowicach pod Poznaniem. Wrócił do rodzinnego Torunia i na peryferiach miasta znalazł ruinę bez dachu, okien i drzwi. Stworzył w niej dom „Mateusz” dla, jak mówi, ludzi twardych. Służę wolności pozwalającą osobom z problemami odłożyć w czasie konfrontację ze światem. Chociaż początkowo miał to być dom tylko dla byłych sportowców, stał się azylem dla byłych skazanych i ludzi po terapii. Waldemar nazwany przez podopiecznych tatą doskonale wiedział, że każdy pragnie wolności, ale boi się zderzenia z rzeczywistością.

Początki były trudne. Wszyscy spalili na styropianie, pookręceni starymi ubraniami. Dzięki determinacji i pomocy darczyńców wyremontowali ruinę. Nieraz byli głodni, nie było lekko, ale tak powstał „Mateusz”. Waldemar wprowadził swoją metodę pracy z ludźmi zwaną metodą „Dąbrowskiego”. Pomaga im odzyskać godność, zrzucić z siebie etykietę skazanego. Stwarza domowe warunki, bo wie, że dla wielu z nich dom kojarzył się wcześniej tylko z głodem, wódką, przemocą. Teraz razem mają tworzyć rodzinę. Chce, aby poczuli swoją wartość, nie czekali na polecenia.

Każdy „nowy” musi zaakceptować regulamin. Nie można pić alkoholu, zażywać narkotyków, używać wulgarnych słów, być agresywnym. Uczy się mówić „dzień dobry”, „dziękuję”, koryguje swoje błędy. Waldemar tłumaczy prostymi słowami, że uzależnienie jest „jak pies w budzie”, który siedzi w człowieku i może się obudzić za 5,10 lat. Jeśli nie będą pracowali nad sobą, ten „pies” może się obudzić w każdej chwili. Mówi, że muszą zrobić ze sobą porządek, że każdy wybiera własną drogę, podejmuje własne decyzje, które kształtują jego życie, że bierze za to odpowiedzialność. Codziennie uczą się czegoś nowego.

Obecnie w „Mateuszu” mieszka 12 mężczyzn. – Gdybym miał łóżka piętrowe, można by zakwaterować jeszcze trzy osoby. Zdarza się, że rozkładam materace, a gdy nie ma miejsc, mogę tylko powiedzieć: „jeśli będziesz głodny, przyjdź, nakarmimy cię, wykąpiesz się, w miarę możliwości damy ci ubranie” – opowiada Waldek. Jest przeciwnikiem rejonizacji, bo wtedy człowiek jest naznaczony. Są tu ludzie z całej Polski, niektórzy mieszkali w Belgii, Stanach Zjednoczonych. Teraz jest Ukrainiec i Białorusin, porucznik po szlaku bojowym w Afganistanie, poeta, pieśniarz. Pierwszy potrzebujący, który trafił do ośrodka, siedział w więzieniu 28 lat. Był też policjant, adwokat, artysta plastyk (mający wystawy w całej Europie, skazany za zabójstwo). Zabójców było kilku, dzisiaj bardzo dobrze radzą sobie na wolności. A także żołnierz Legii Cudzoziemskiej, który walczył w Bośni i Hercegowinie.

Nie wracają do zła

Każdy mieszkaniec domu dwa razy w tygodniu uczestniczy w terapii tzw. społeczności, prowadzonej przez Waldka. W razie potrzeby częściej. Terapeuta przyjeżdża co tydzień. Charytatywnie specjalistycznej pomocy udziela dr Krzysztof Liszcz, psychiatra. Jest też prawnik, widać coraz większe zainteresowanie środowiska akademickiego. Dr Monika Badowska-Hodyr z Katedry Pedagogiki Społecznej i Resocjalizacyjnej Uniwersytetu Rzeszowskiego



Waldemar Dąbrowski

rzystać z pomocy postpenitencjarnej. Otrzymują odzież i obuwie, pieniądze na bilet do miejsca zamieszkania, żywność na czas podróży, wsparcie finansowe bądź – w uzasadnionych sytuacjach – mogą zostać dowiezieni do domu opieki czy miejsca zamieszkania. Nie rozwiązuje to jednak problemu.

Droga do „Mateusza”

Kiedy zamknie się za nimi brama zakładu karnego, muszą w kilkanaście minut zdecydować, w którą stronę pójść. Dobrze, że swoją drogę znał Waldemar Dąbrowski, wcześniej reprezentant Polski w hokeju, zawodnik zagranicznych lig hokejowych, ale też alkoholik. Po tych doświadczeniach chciał stać się kimś zupełnie innym. Bardzo przeżył śmierć kolegi zmarłego „pod płotem”, dlatego postanowił ratować takich jak on. W styczniu 2009 r.



STOWARZYSZENIE PROFILAKTYKI
I RESOCJALIZACJI "MATEUSZ"

*Jak o sobie myślisz
taki jesteś*

stowarzyszeniemateusz@wp.pl

twierdzi, że zna osoby chętne, które chciałyby trafiać tu na staż, wolontariat, doskonalić warsztat pracy.

Waldemar szuka podopiecznym pracy u swoich znajomych. Pracuje dziewiciu. Trzech zajmuje się domem. Zarabiają różnie. Gdy chłopak dostanie

latać

2 tys. zł, opłaci komornika, zobowiązania, 400 zł da żonie, to 200 zł wrzuci do „wspólnego kapelusza”. Od miasta w zeszłym roku otrzymał 63 tys. zł. Mógł je przeznaczyć na psychologa, terapię, księgową. Wsparciem jest żywność z krótkim terminem ważności. Ktoś da niepotrzebne meble, ktoś kilka płytek, które zostały po remoncie.

Spośród 120 osób, które przeszły przez ten dom, nikt nie wrócił do recydywy. Jedni się żenią, inni odnawiają stare-nowe związki. Kilku mężczyzn rozpoczęło naukę w szkołach wyższych. Waldemar widzi jak zmieniają się ich relacje rodzinne, kiedy początkowo syn zwraca się do ojca bezosobowo, a potem mówi „tato”. Uczy podopiecznych jeździć na łyżwach, grać w hokeja. Zimą robi lodowisko. Zaprasza sportowców, aktorów, parlamentarzystów, studentów różnych uczelni z całej Polski, zabiera na mecze, basen, widowiska kulturalne, organizuje spotkania z profesorami i studentami resocjalizacji.

Nie ma przygotowania pedagogicznego. Mówi, że zrozumieć człowieka, to postarać się usłyszeć to, o czym on nie mówi. Tłumaczy prostymi słowami: „Jak dalej będziesz tak postępował, czeka cię albo kryminal, albo piach”. Przyglądają się mu jako alkoholikowi, który nie pije. Dla niego ważne jest szczęście tych, których nikt nie chciał. To są wspaniali ludzie – mówi. Na pytanie żony: „co ty z nim zrobiłeś?” odpowiada: „to on zrobił, ja tylko powiedziałem, że można żyć inaczej, a on tak wybrał.” Motywuje do działania, nigdy nie zawiódł i nie zawiedzie. Zapraszają go na śluby, odwiedzają w Boże Narodzenie. Łamią się opłatkami i są w stanie powiedzieć tylko: „Waldek dziękuję.” Wypuszcza ludzi, kiedy czują się pewnie. Regulamin zakładu pobyt od 6 do 12 miesięcy, ale był też człowiek, który spędził tu ponad 3 lata.

Marzenia się spełniają

Waldemar Dąbrowski wykracza poza ramy naszego systemu penitencjarnego. Od ośmiu lat odwiedza zakłady karne i opowiada o swojej działalności. Chce uświadomić społeczeństwu, że nie będzie bezpiecznego państwa bez pomocy dla recydywistów: – Oni ponieśli już konsekwencje swoich czynów, teraz należy im się pomóc przez two-



zenie takich domów jak „Mateusz”. Systemowe wsparcie i finansowanie dałoby nam możliwość normalnego funkcjonowania. Chce stworzyć sieć domów, w których rolę „Waldka” pełniłby jego podopieczni. Oni wiedzą, że nie mogą skrzywdzić drugiego człowieka. – Marzy mi się ośrodek dydaktyczno-badawczy „Mateusz” dla naukowców, gdzie studenci mogliby się uczyć na „żywym organizmie”, przyjeżdżać na warsztaty studyjne – mówi.

Od 4 lat marzeniem Waldemara było stworzenie pierwszego w Polsce

domu „Mateusz” dla kobiet. I marzenia zaczęły się spełniać. W Grudniadzu udało się zrealizować program „Przedsiębiorstwo Wolności”, w którym kobiety jeszcze odbywające długoterminowe kary mogą poznać życie w warunkach wolnościowych, a po zakończeniu kary mają możliwość zamieszkania w tym domu. Jak widać, Waldemar Dąbrowski rzeczy niemożliwe załatwia niemal od ręki, liczy jednak przy tym na pomoc państwa.

Maria Sodomirska
zdjęcia archiwum

REKLAMA

WYSOKIEJ KLASY ALKOMATY



Specjalna oferta wysokiej klasy alkomatów



Brak alk
0.00



Wykryto alk
0.46



1229 zł
cena
999 zł netto

AT - 1000 - alkomat przesiewowy najnowszej generacji

- pomiar bez ustnika już w 0,2 sekundy
- platynowy sensor elektrochemiczny z czujnikiem ciśnienia
- test pasywny
- praca w temp. ujemnych
- pamięć 1000 pomiarów
- latarka LED
- wyświetlany wynik



349 zł
cena
269 zł netto

AT - 01 - niezawodny alkomat do badań osobistych

- platynowy sensor elektrochemiczny z czujnikiem ciśnienia
- wysoka powtarzalność i dokładność wyników
- pamięć pomiarów

Do każdego alkomatu pokrowiec **GRATIS!**

Skontaktuj się z naszym Działem Handlowym:
+48 530 902 851 / karo@alco-tech.com | +48 697 685 642 / dawid@alco-tech.com
Zapraszamy do bezpłatnego testowania alkomatu.
Gwarancja 24 miesiące. Kalibracja gratis przez 12 miesięcy.
Profesjonalny serwis.
www.alco-tech.pl

Szkolenie zawodowe

Nowy program, nowe cele

260 funkcjonariuszy na pierwszy stopień oficerski i 110 funkcjonariuszy na pierwszy stopień podoficerski Służby Więziennej rozpoczęło w styczniu szkolenie zawodowe według nowego programu.

Nauka w Centralnym Ośrodku Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu przebiega zgodnie z zarządzeniem nr 1/2017 Dyrektora Generalnego Służby Więziennej z 4 stycznia 2017 r., zmieniającym zarządze-



nie w sprawie programów szkolenia wstępnego, zawodowego oraz specjalistycznego w Służbie Więziennej. To pierwszy rocznik oficerów, szkolących się według nowego systemu, który przygotowuje funkcjonariuszy do pełnienia funkcji kierowniczych i dowódczych w służbie. Celem jest nabycie kwalifikacji niezbędnych do wykonywania zadań wynikających z ustawy o SW oraz innych przepisów regulujących służbową działalność, rozwijanie wiedzy ogólnej i zawodowej, wspieranie samokształcenia, utrwalanie zdolności analizowania i oceny zjawisk oraz własnych działań, rozwój i podtrzymywanie sprawności fizycznej i psychicznej do służby, a także umiejętności interpersonalnych.

Szkolenie zawodowe stanowi kontynuację i rozszerzenie treści programowych szkolenia wstępnego. Dla wszystkich korpusów składa się

z dwóch części. Pierwsza, unitarna jest dla nich jednakowa pod względem czasu trwania i realizowanych treści programowych. Zajęcia prowadzone są w ośrodku szkolenia, w kilkunastoo osobowych grupach bez podziału na specjalizacje. Szkolenie unitarne kończy się praktyką zawodową w wyznaczonych jednostkach podstawowych. Druga część jest również realizowana w ośrodku szkolenia, w poszczególnych specjalizacjach, jest zróżnicowana pod względem treści programowych i czasu trwania w poszczególnych korpusach. W możliwie szerokim zakresie zajęcia mają charakter praktyczny i aktywizujący słuchaczy.

Nauka w blokach tematycznych uzupełniona jest o zdobywanie wiedzy z zakresu komunikacji interpersonalnej, integracji grupy, zachowań formacyjnych, etyki, promocji zdrowia, zasad korzystania z platformy zdalnego nauczania. Zajęcia w modułach ochronnym i penitencjarno-administracyjnym są formą kształcenia zintegrowanego, łączącego treści ze wszystkich dziedzin, stanowią odzwierciedlenie podstawy programo-



wej. Bloki zagadnień układają się w zintegrowany system szkolenia i doskonalenia umiejętności odniesionych do bezpośredniej praktyki więziennej. Podstawowe metody dydaktyczne wykorzystywane w pracy indywidualnej lub grupowej ze słuchaczami obejmować będą m.in.: warsztaty, zajęcia praktyczne, treningi, gry i symulacje, pracę własną i projekty grupowe oraz wykłady ekspertów i przedstawicieli świata nauki. Wykłady są elementem wprowadzającym do zajęć w danym bloku tematycznym w szkoleniu unitarnym, module lub bloku specjalizacyjnym.

Przygotowując się do prowadzenia zajęć według nowego programu szkolenia doskonaląca się wciąż kadra dydaktyczna ośrodka uczestniczyła w wielu warsztatach pedagogicznych, dotyczących metod aktywizujących w nauczaniu dorosłych. Duży nacisk kładziono na poznanie i praktyczne zastosowanie metod komunikacji. Kadra brała także udział w cyklu szkoleń metodycznych z uwzględnieniem metodyki kształcenia zdalnego. Obszar tematyczny zajęć obejmował



raz pierwszy lub orzeczoną w tej samej sprawie co kara pozbawienia wolności, karę pozbawienia wolności za przestępstwa nieumyślne, zani, którzy nie zostali zaklasyfikowani do kolumny A, B lub C, a także do kolumny D, E, F, G, H, I, J, K, L, M, N, O, P, Q, R, S, T, U, V, W, X, Y, Z, AA, AB, AC, AD, AE, AF, AG, AH, AI, AJ, AK, AL, AM, AN, AO, AP, AQ, AR, AS, AT, AU, AV, AW, AX, AY, AZ, BA, BB, BC, BD, BE, BF, BG, BH, BI, BJ, BK, BL, BM, BN, BO, BP, BQ, BR, BS, BT, BU, BV, BW, BX, BY, BZ, CA, CB, CC, CD, CE, CF, CG, CH, CI, CJ, CK, CL, CM, CN, CO, CP, CQ, CR, CS, CT, CU, CV, CW, CX, CY, CZ, DA, DB, DC, DD, DE, DF, DG, DH, DI, DJ, DK, DL, DM, DN, DO, DP, DQ, DR, DS, DT, DU, DV, DW, DX, DY, DZ, EA, EB, EC, ED, EE, EF, EG, EH, EI, EJ, EK, EL, EM, EN, EO, EP, EQ, ER, ES, ET, EU, EV, EW, EX, EY, EZ, FA, FB, FC, FD, FE, FF, FG, FH, FI, FJ, FK, FL, FM, FN, FO, FP, FQ, FR, FS, FT, FU, FV, FW, FX, FY, FZ, GA, GB, GC, GD, GE, GF, GG, GH, GI, GJ, GK, GL, GM, GN, GO, GP, GQ, GR, GS, GT, GU, GV, GW, GX, GY, GZ, HA, HB, HC, HD, HE, HF, HG, HH, HI, HJ, HK, HL, HM, HN, HO, HP, HQ, HR, HS, HT, HU, HV, HW, HX, HY, HZ, IA, IB, IC, ID, IE, IF, IG, IH, II, IJ, IK, IL, IM, IN, IO, IP, IQ, IR, IS, IT, IU, IV, IW, IX, IY, IZ, JA, JB, JC, JD, JE, JF, JG, JH, JI, JJ, JK, JL, JM, JN, JO, JP, JQ, JR, JS, JT, JU, JV, JW, JX, JY, JZ, KA, KB, KC, KD, KE, KF, KG, KH, KI, KJ, KK, KL, KM, KN, KO, KP, KQ, KR, KS, KT, KU, KV, KW, KX, KY, KZ, LA, LB, LC, LD, LE, LF, LG, LH, LI, LJ, LK, LL, LM, LN, LO, LP, LQ, LR, LS, LT, LU, LV, LW, LX, LY, LZ, MA, MB, MC, MD, ME, MF, MG, MH, MI, MJ, MK, ML, MM, MN, MO, MP, MQ, MR, MS, MT, MU, MV, MW, MX, MY, MZ, NA, NB, NC, ND, NE, NF, NG, NH, NI, NJ, NK, NL, NM, NN, NO, NP, NQ, NR, NS, NT, NU, NV, NW, NX, NY, NZ, OA, OB, OC, OD, OE, OF, OG, OH, OI, OJ, OK, OL, OM, ON, OO, OP, OQ, OR, OS, OT, OU, OV, OW, OX, OY, OZ, PA, PB, PC, PD, PE, PF, PG, PH, PI, PJ, PK, PL, PM, PN, PO, PP, PQ, PR, PS, PT, PU, PV, PW, PX, PY, PZ, QA, QB, QC, QD, QE, QF, QG, QH, QI, QJ, QK, QL, QM, QN, QO, QP, QQ, QR, QS, QT, QU, QV, QW, QX, QY, QZ, RA, RB, RC, RD, RE, RF, RG, RH, RI, RJ, RK, RL, RM, RN, RO, RP, RQ, RR, RS, RT, RU, RV, RW, RX, RY, RZ, SA, SB, SC, SD, SE, SF, SG, SH, SI, SJ, SK, SL, SM, SN, SO, SP, SQ, SR, SS, ST, SU, SV, SW, SX, SY, SZ, TA, TB, TC, TD, TE, TF, TG, TH, TI, TJ, TK, TL, TM, TN, TO, TP, TQ, TR, TS, TT, TU, TV, TW, TX, TY, TZ, UA, UB, UC, UD, UE, UF, UG, UH, UI, UJ, UK, UL, UM, UN, UO, UP, UQ, UR, US, UT, UU, UV, UW, UX, UY, UZ, VA, VB, VC, VD, VE, VF, VG, VH, VI, VJ, VK, VL, VM, VN, VO, VP, VQ, VR, VS, VT, VU, VV, VW, VX, VY, VZ, WA, WB, WC, WD, WE, WF, WG, WH, WI, WJ, WK, WL, WM, WN, WO, WP, WQ, WR, WS, WT, WU, WV, WW, WX, WY, WZ, XA, XB, XC, XD, XE, XF, XG, XH, XI, XJ, XK, XL, XM, XN, XO, XP, XQ, XR, XS, XT, XU, XV, XW, XX, XY, XZ, YA, YB, YC, YD, YE, YF, YG, YH, YI, YJ, YK, YL, YM, YN, YO, YP, YQ, YR, YS, YT, YU, YV, YW, YX, YY, YZ, ZA, ZB, ZC, ZD, ZE, ZF, ZG, ZH, ZI, ZJ, ZK, ZL, ZM, ZN, ZO, ZP, ZQ, ZR, ZS, ZT, ZU, ZV, ZW, ZX, ZY, ZZ.



elementy metodyki edukacji osób dorosłych, kształtowania „kompetencji miękkich”, zarządzania procesem grupowym. Szczególne zainteresowanie wśród uczestników szkolenia wzbudzały zajęcia ukierunkowane na umiejętności rozwijające twórcze myślenie, integrację grupy, aktywizowanie do podejmowania zadań oraz pracę zespołową. Duże znaczenie przywiązuje się do praktyki, dlatego przedstawiciele kadry uczestniczyli w czterotygodniowych praktykach zawodowych w jednostkach penitencjarnych, by w myśl zasad kształcenia – racjonalnego łączenia teorii z praktyką, indywidualizacji i zespołowości – dążyć do utrwalenia wiedzy słuchaczy, ich samodzielności.

Pozytywne informacje zwrotne od uczestników na temat programu zajęć w części unitarnej dotyczą możliwości integracji funkcjonariuszy wszystkich specjalizacji. Poznają oni bowiem obowiązki i specyfikę środowiska zawodowego kolegów z innych działów. Zapoznają się z profilem działania na różnych stanowiskach służbowych, dzięki czemu rozumieją potrzeby czy problemy funkcjonariuszy z innych działów. Pozytywne oceny dotyczą także dobrze wyposażonej bazy logistycznej ośrodka w Kaliszu, z której słuchacze korzystają podczas kilku miesięcy szkolenia. To Centralna Biblioteka Więziennictwa, czytelnia, dostęp do bezprzewodowego internetu, sali sportowej, siłowni, strzelnicy pneumatycznej oraz sklepu. Przygotowano także szeroką ofertę zajęć sportowych, kulturalnych i rekreacyjnych.

Uwieńczeniem szkolenia i wyróżnieniem absolwentów będzie uroczysta promocja oficerska, która w tym roku jest planowana 30 czerwca na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Joanna Kempa

zdjęcia COSSW w Kaliszu

Wolontariuszka roku

Nie minął rok odkąd na korytarzach Aresztu Śledczego w Gliwicach pojawiła się młoda i energiczna szer. Natalia Szarapow, psycholog działu penitencjarnego. Zaangażowaniem i pracą zyskała także uznanie Gliwickiego Centrum Organizacji Pozarządowych, które przyznało jej tytuł Wolontariusza Roku 2016. W rozmowie z Justyną Siedlecką opowiada o swojej działalności.

Swoją aktywność na rzecz samorządu rozpoczęła pani już w szkole średniej, kiedy została wybrana radną Młodzieżowej Rady Miasta Gliwice. Co nastąpiło później?

Podczas studiów rozpoczęłam działalność w organizacjach non-profit, objęłam funkcję dyrektora biura śląskiego oddziału ogólnopolskiej organizacji pozarządowej. Na tym stanowisku zajmowałam się koordynowaniem pracy oddziału, pozyskiwaniem środków na prowadzone przez nas działania i realizowaniem projektów społecznych we współpracy z innymi podmiotami. Wtedy też rozpoczęłam, już na poważnie, swoją działalność na rzecz lokalnych społeczności. Zaangażowałam się w projekty senioralne w moim mieście, a także – w ramach ogólnopolskiego programu mającego na celu kształtowanie wśród młodzieży idei nowoczesnego patriotyzmu, w tym patriotyzmu lokalnego – prowadziłam w szkołach zajęcia edukacyjne. W tym czasie zdobywałam swoje pierwsze doświadczenia w pracy psychologa. Można więc powiedzieć, że zawodowo „wrosłam” z tego środowiska.

Ukończyła pani studia psychologiczne na Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego. W jaki sposób łączy pani wykonywanie zawodu z misją społeczną?

Po ukończeniu studiów rozpoczęłam pracę, jednak będąc już zaangażowana w lokalną działalność społeczną w swoim mieście chciałam kontynuować tę aktywność. W związku z tym, na początku 2015 r. nawiązałam współpracę z Centrum Wolontariatu, która jest filią Gliwickiego Centrum Organizacji Pozarządowych (GCOP). Dzięki wsparciu i otwartości tego podmiotu powołałam przy Centrum poradnię psychologiczną dla seniorów, w której udzielam bezpłatnych konsultacji psychologicznych mieszkańcom Gliwic. Ponadto, również we współpracy z GCOP, prowadzę wykłady



i warsztaty psychologiczne w klubach seniora, wspieram wolontariuszy pracujących na rzecz dzieci w różnych instytucjach, m.in. w domu dziecka. Poza działalnością w naszym Centrum współpracuję też z jednym z zabrzańskich stowarzyszeń wspierających osoby niepełnosprawne.

Od kilku miesięcy jest pani nie tylko zaangażowaną wolontariuszką, ale także funkcjonariuszką Służby Więziennej. Jak godzi pani te dwie sfery aktywności?

Na co dzień pełnię służbę na stanowisku młodszego psychologa działu penitencjarnego. W swojej pracy wykorzystuję również wiedzę i doświadczenie zdobyte dzięki działalności w organizacjach pozarządowych. W ostatnim czasie dyrektor Aresztu Śledczego w Gliwicach podpisał porozumienie o współpracy z gliwickim stowarzyszeniem wspierającym readaptację społeczną osób niepełnosprawnych, z którym współpracuję. Stanowi ono element programu profilaktycznego ukierunkowanego na poprawę sytuacji niepełnosprawnych osadzonych przebywających w naszej jednostce. W ten sposób obydwie sfery mojej działalności będą mogły połączyć w komplementarną całość.

zdjęcie **Izabela Romaszewska**

Pierwszy taki oddział

W ubiegłym roku zakończył się udział polskiej Służby Więziennej w projekcie „Stworzenie nowego oddziału w Zakładzie Karnym w Olaine, budowa i szkolenie kadry” z funduszy Norweskiego Mechanizmu Finansowego na lata 2009-2014 nr LV08 „Reforma Łotewskiego Systemu Więziennictwa i Aresztów Policyjnych”.

W ramach umowy o partnerstwie między Centralnym Zarządem Służby Więziennej a łotewską Służbą Więzienną w trakcie pięciu seminariów, które odbyły się na Łotwie, polscy terapeuci szkolili swoich kolegów jak prowadzić terapię uzależnień, przekazując swoją wiedzę i doświadczenie oraz rekomendacje co do organizacji nowo powstającego oddziału. Od końca 2014 r. do 2016 r. w seminariach w charakterze wykładców uczestniczyli mjr Jacek Olchawski, mjr Anna Drogoszewska, kpt. Joanna Bijok, ppor. Agnieszka Mościskier, mjr Izabela Kraśnicka, mjr Andrzej Tankielun i kpt. Aneta Maicka.

Blizsze poznanie pracy terapeutycznej było również celem wizyty w Polsce we wrześniu 2016 r. 10-osobowej grupy łotewskich więźniaków z dyrektorem więzienia w Olaine Dmitrijem Kalinsem i szefem tworzonej placówki Ilze Usacka. Goście wizytowali Areszt Śledczy w Warszawie-Białolecie, gdzie przedstawiono im oddziaływania podejmowane wobec skazanych uzależnionych poza oddziałami terapeutycznymi. Omawiano opiniowanie psychologiczne, motywowanie do terapii, krótkie interwencje, program leczenia substytucyjnego, programy profilaktyki uzależnień i podtrzymywanie efektów leczenia. W Areszcie Śledczym w Warszawie-Służewcu zaprezentowano oddziaływania terapeutyczne prowadzone wobec skazanych uzależnionych od alkoholu i środków odurzających lub psychotropowych. Łotewscy więźniacy zadawali wiele pytań naszej kadrze

a także osadzonym odbywającym terapię, którzy chętnie dzielili się swoimi doświadczeniami z leczenia. Podobnie w Zakładzie Karnym w Siedlcach goście mieli możliwość porozmawiania z osadzonymi, którzy już odbyli terapię. Ponadto zaprezentowano im oddziaływania prowadzone wobec skazanych uzależnionych z niepsychotycznymi zaburzeniami psychicznymi i upośledzonych umysłowo.

Wszystkie spotkania cechowała docieklivość więźniaków z Łotwy, którzy byli zainteresowani przede wszystkim praktycznymi wskazówkami dotyczącymi specyfiki pracy terapeutycznej z osadzonymi, a także otwartości i gotowości naszych funkcjonariuszy do dzielenia się swoim doświadczeniem.

Ośrodek w Olaine, gdzie znajduje się 100 dwuosobowych cel, to pierwsza i jak dotychczas jedyna placówka na Łotwie dla skazanych z problemami uzależnień. Wcześniej w tym kraju nie prowadzono terapii dla osadzonych uzależnionych, dlatego tamtejsze więziennictwo wiąże z tym oddziałem duże nadzieje. Warto podkreślić, że obok wzorców norweskich, również doświadczenia naszych terapeutów i rozwiązania funkcjonujące w polskich jednostkach penitencjarnych w zakresie terapii uzależnień przyczyniły się do stworzenia tej nowoczesnej placówki. W uroczystości jej otwarcia wziął udział Minister Sprawiedliwości Łotwy Dzintars Rasnačs, ambasador Norwegii Steinar Egil Hagen oraz Dyrektor Generalny łotewskiej Służby



Więziennej płk Ilona Spure. Obecni też byli przedstawiciele Służby Więziennej z Polski i Litwy oraz wymiaru sprawiedliwości z Norwegii.

Łotewskie projekty realizowane w oparciu o Norweski Mechanizm Finansowy, tj. dotyczący stworzenia nowego oddziału w więzieniu w Olaine oraz wspierania alternatywnych kar pozbawienia wolności (włączając projekt elektronicznego monitoringu), zostały zwieńczone wspólną konferencją końcową zorganizowaną przez łotewską Służbę Więzienną oraz łotewską Służbę Probacyjną w Jurmali w grudniu 2016 r. Na to prestiżowe wydarzenie zaproszono również prelegentów zagranicznych – przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości z Polski, Norwegii, Estonii, Litwy, Gruzji, a także profesora Uniwersytetu w Glasgow Fergusona McNeilla i profesora Uniwersytetu McMaster (Kanada) Robina Jephreya Wilsona. Oprócz wystąpień gości odbyły się też warsztaty, w ramach których więźniacy i pracownicy służb probacyjnych z różnych krajów mogli dzielić się swoimi doświadczeniami z prowadzenia oddziaływań resocjalizacyjnych.

Anna Świtek-Bąk
zdjęcia archiwum

Więcej miejsc w Nowogardzie

W Zakładzie Karnym w Nowogardzie odbyła się uroczystość otwarcia nowego, powiększonego oddziału terapeutycznego dla skazanych uzależnionych od środków odurzających lub substancji psychotropowych. Przy tej okazji miała też miejsce promocja poradnika „Środki psychoaktywne za murem”.

Pomoc terapeutyczna dla skazanych to codzienność. Uzależnionych w więzieniach wciąż przybywa, czas oczekiwania na terapię jest dość długi. W tej sytuacji wszystkie jednostki penitencjarne zostały w 2016 r. zobowiązane do przeprowadzenia analizy w celu ustalenia, gdzie istnieją warunki, by takie oddziaływania poszerzyć albo utworzyć nowe miejsca w oddziałach już działających. Dzięki zaangażowaniu funkcjonariuszy i dyrekcji 28-osobowy oddział terapeutyczny w Nowogardzie został powiększony o 19 miejsc. Obecnie w profesjonalnej terapii może uczestniczyć 47 recydywistów penitencjarnych, odbywających karę w zakładzie karnym typu zamkniętego i półotwartego. Po przeprowadzonym remoncie kadra i skazani mają zapewnione dobre warunki pracy i udziału w specjalistycznych oddziaływaniach. Zespół terapeutyczny stanowią: kie-

ły Penitencjarnego Sądu Okręgowego w Szczecinie, Krystyna Czyżewska, kurator okręgowy oraz przedstawiciele instytucji współpracujących z jednostką zwiedzali odnowioną i poszerzoną placówkę. Inauguracja oddziału stała się też okazją do promocji poradnika „Środki psychoaktywne za murem” przeznaczonego dla wychowawców, oddziałowych i innych osób zajmujących się resocjalizacją czy też pracą wychowawczą z młodzieżą. Jest to próba syntetycznego przedstawienia niedozwolonych środków, w tym trudnych do rozpoznania dopalaczy, z jakimi można się zetknąć także w izolacji penitencjarnej. Książka zawiera opis sposobów ukrywania przez osadzonych różnych substancji, stanowi bogato ilustrowane źródło wiedzy dla funkcjonariuszy SW i wychowawców w ośrodkach szkolno-wychowawczych. Zdjęcia zawarte w poradniku stanowią dokumentację kilkuletniej pracy więziennej kadry w jednostkach penitencjarnych.

Poradnik „Środki psychoaktywne za murem” rozpoczyna się od słów młodego człowieka, który znalazł się w więzieniu z powodu wypadku drogowego, jaki spowodował pod wpływem dopalaczy. W warunkach izolacji skorzystał z oferty terapeutycznej i teraz próbuje uporać się ze swoją przeszłością i uzależnieniem.

„Jestem Marcin. Jestem osobą uzależnioną od narkotyków. Teraz już nie

wałem. Zostanę z tym do końca życia. Przez moją głupotę nie żyje człowiek, mój przyjaciel... Czy będę umiał z tym żyć? Próbuję...”

Autorzy publikacji mają nadzieję, że będzie ona przydatnym poradnikiem dla zainteresowanych tematyką uzależnień. Informator został przekazany do wszystkich jednostek okręgu szcze-



cińskiego i koszalińskiego. Można się z nim także zapoznać w Centralnym Ośrodku Szkolenia SW w Kaliszu. Publikacja jest efektem współpracy Zakładu Karnego w Goleniowie, specjalisty penitencjarnego z OISW w Szczecinie oraz Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego. Powstała dzięki zaangażowaniu szczeecińskiego inspektoratu w partnerski program edukacji społecznej w zakresie profilaktyki uzależnień pod nazwą „Wspólnie przeciw uzależnieniom”, który jest prowadzony w ramach Wojewódzkiego Programu Przeciwdziałania Uzależnieniom w latach 2012-2020 (Urząd Marszałkowski pokrył całkowity koszt wydania poradnika).

Nie jest to jedyna inicjatywa realizowana w ramach tego projektu. Szczecińska Służba Więzienna od kilku lat wspólnie z Urzędem Marszałkowskim podejmuje różne działania w zakresie profilaktyki uzależnień. Do skazanych trafiły m.in. ulotki „Tego nie powie ci kolega dealer”. Odbyły się też szkolenia dla wychowawców dotyczące dopalaczy i dla psychologów o pomocy skazanym ze specyficznymi problemami.

tekst i zdjęcia **Edyta Gulbinowicz**



rownik (psycholog), dwóch terapeutów, psycholog i wychowawca. Leczenie odbywa się indywidualnie i grupowo.

Podczas uroczystości otwarcia zaproszeni goście – ppłk Ryszard Chruściel, dyrektor okręgowy SW w Szczecinie, kpt. Sebastian Lizińczyk, specjalista z CZSW w Warszawie, sędzia Jarosław Giecwicz, przewodniczący V Wydzia-

biore, jestem po leczeniu. Jeszcze kilkanaście miesięcy temu narkotyki kierowały całym moim życiem, również wtedy, kiedy siadałem za kierownicą samochodu. Czułem się królem szosy... Pewnego razu jechaliśmy z przyjacielem po dopalaczach, ostra jazda, w głowie diabelski młyn. On nie żyje, zginął w wypadku, który ja spowodowa-

VI Pomorskie Seminarium

Sztuka samoobrony

Pod patronatem wojewody pomorskiego, marszałka województwa pomorskiego oraz dyrektora okręgowego Służby Więziennej w Gdańsku ponad 130 funkcjonariuszy służb mundurowych wzięło udział w VI Pomorskim Seminarium Formacji Mundurowych z Systemów Walki Wręcz.



W zajęciach szczególnie liczną grupę stanowili funkcjonariusze Służby Więziennej z okręgu pomorskiego i sąsiadujących województw. Uczestniczyli w nich także funkcjonariusze z trójmiejskiej Policji, Morskiego Oddziału Straży Granicznej, Żandarmerii Wojskowej, Marynarki Wojennej RP, Sił Powietrznych RP, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Służby Celnej, Służby Ochrony Lotniska i Służby Ochrony Kolei. Ośmiogodzinny trening

był bardzo wymagający. Zawierał elementy sztuk walki: Krav Maga, Unifight, Combat, MMA, boks, kick-boxing, judo, aikido, karate. Ponadto zawodnicy wzięli udział w treningu funkcjonalnym opartym na bazie sportów gimnastycznych i panelu z użyciem ketli. Każdy ćwiczył wszystkie wymienione techniki walki, sztukę samoobrony, brał udział w treningach, które były różnorodne, ale też wyczerpujące. – Osoby uczestniczące w naszym spotkaniu wykonując swoje obowiązki służbowe codziennie spotykają się z niebezpiecznymi sytuacjami wymagającymi biegłości w stosowaniu sztuk walki. Wiedzą jak obezwładnić atakującego, aby nie uczynić niepotrzebnej krzywdy, jak obronić się przed napadnięciem, poradzić sobie z przeciwnikiem uzbrojonym w niebezpieczne narzędzie. Dziś mogą doskonalić swoją technikę, poznać nowe warianty stosowania konkretnych chwytów samoobrony wypracowanych w innych służbach – mówi por. Andrzej Kurzawski z Zakładu Karnego w Gdańsku-Przeróbce, główny organizator seminarium.

To nie przypadek, że imprezę tego typu organizuje Służba Więzienna. W więzieniach przebywają często osadzeni, którzy są niebezpieczni, agre-



sywni wobec funkcjonariuszy czy innych więźniów. Statystyki wskazują na wzrost liczby takich zdarzeń w ostatnich latach. Wymaga to umiejętności stosowania technik interwencyjnych adekwatnych do stopnia zagrożenia i wykonywanych w profesjonalny, sprawny sposób. Służba ma w swoich szeregach wielu specjalistów i pasjonatów, którzy systematycznie rozwijają swoje umiejętności i chętnie dzielą się doświadczeniami.

Zaproszenie do prowadzenia bloku ćwiczeń przyjął m.in. Marcin Rekowski, trzykrotny złoty medalista mistrzostw Polski. Swoją warsztat zaprezentował także Edward Płomin z Krav Maga Global. Gościem była Aleksandra Kobiela, mistrzyni świata w fitness. – Zainteresowanie naszym seminarium jest ogromne – dodaje Andrzej Kurzawski – To okazja do zapoznania się z nowymi, zróżnicowanymi technikami przekazywanymi przez doświadczonych instruktorów praktyków. Poznane tajniki sztuk walki uczestnicy będą mogli przekazać kolegom w swoich jednostkach.

tekst i zdjęcia **Agnieszka Szultka**

Biegi komandosa

Popularność cyklu biegów komandoskich, kierowanych głównie do środowisk mundurowych, wyraźnie wzrasta. W tym roku tzw. Szlem komandosa wystartował już w styczniu. Po raz trzeci na trasy przyległe do czarneńskiego poligonu wojskowego wybiegli uczestnicy ćwierćmaratonu komandosa „Czarno to Widzę”. Dystans ponad 10 km prowadził przez centrum miasta, leśne tereny pokryte śniegiem, pod którym znajdowały się zmarznięte koleiny, trudne i zdradliwe dla uczestników. To jednak nie wszystko, bo bieg odbywał się w pełnym umundurowaniu, w butach wojskowych i z plecakiem o wadze min. 10 kg. W tegorocznej „ćwiartce” wystartowało łącznie 260 zawodników. Reprezentacja Zakładu Karnego w Czarnem zajęła 13. miejsce na 37 drużyn. Indywidualne miejsca zawodników:

60. chor. Piotr Nowak (1godz. 1 min 22 s), 75. kpr. Sławomir Kuzan (1godz. 2 min 50 s) i 83. sierż. sztab. Marcin Kitłowski (1 godz. 3 min 57 s).

Na początku lutego na terenie Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie odbył się kolejny z biegów z wymienionego cyklu, czyli VIII Półmaraton Komandosa, organizowany przez Klub Uczelniany AZS WAT Warszawa, Wojskowy Klub Biegacza „Meta” w Lublińcu i Samorząd Studencki WAT. Tu także nie zabrakło funkcjonariuszy z czarneńskiej jednostki. Trasę stanowiły cztery pętle wokół placu ćwiczeń taktycznych Akademii, do pokonania były trzy wzniesienia, najstępniejsze z nich to tzw. Monte Casino. Dystans przebiegał po ścieżkach o zmiennym nachyleniu, był usiany naturalnymi przeszkodami w postaci powalonych



drzew, gałęzi, zagłębień terenu. Funkcjonariusze naszej jednostki ostatecznie uplasowali się na 11. pozycji w klasyfikacji drużynowej. Miejsca indywidualne przedstawiają się następująco: 86. kpr. Sławomir Kuzan (2 godz. 8 min 43 s), 89. chor. Piotr Nowak (2 godz. 9 min 37 s), 108. sierż. sztab. Marcin Kitłowski (2 godz. 14 min 9 s).

Piotr Nowak
zdjęcie archiwum

Zwycięski debiut

Pasja do sportu i olbrzymie zaangażowanie w treningi to cechy sierż. Bartłomieja Wolnego, funkcjonariusza Zakładu Karnego nr 1 w Strzelcach Opolskich. 12 lutego wygrał on zawody Debiuty w Kulturyście i Fitness, organizowane we



wrocławskiej Hali Stulecia. Podczas pierwszego startu w profesjonalnych zawodach nasz reprezentant zdobył złoty medal w kategorii Fitness Płażowe powyżej 185 cm, pokonując kilkuset konkurentów.

Bartłomiej Wolny od kilku lat z powodzeniem łączy zamiłowanie do sportu z codzienną służbą w dziale ochrony. Kul-



turystyka jest sportem, który interesuje go najbardziej, ale z powodzeniem uprawia także inne dyscypliny, biorąc udział w imprezach biegowych czy zawodach w wyciskaniu sztangi leżąc. Obecnie przygotowuje się do Mistrzostw Polski w Kulturyście, które odbędą się 23-24 kwietnia w Kielcach.

red.

zdjęcia z archiwum Bartłomieja Wolnego

KONKURS Sportowy Sukces Roku 2016 w Służbie Więziennej

Z inicjatywy Rady ds. Sportu i Turystyki przy Dyrektorsze Generalnym Służby Więziennej w marcu spośród funkcjonariuszy i pracowników naszej służby zostaną wybrani najlepsi sportowcy.

Konkurs ma na celu przybliżenie sylwetek sportowców, a także propagowanie aktywnych postaw i działań prozdrowotnych. Do tytułu „Sportowy Sukces Roku 2016 w Służbie Więziennej” nominowane są osoby, które w poprzednim roku miały szczególne osiągnięcia w dowolnej dyscyplinie, z uwzględnieniem również ich wcześniejszych sukcesów. Trzech laureatów, sklasyfikowanych na miejscach od pierwszego do trzeciego, zostanie wyłonionych w drodze głosowania internetowego i decyzji specjalnie powołanej komisji konkursowej.

Spośród kandydatów zgłoszonych wcześniej z jednostek podstawowych na szczeblu okręgowych inspektoratów SW wybranych zostanie po jednym reprezentancie każdego z okręgów w konkursie ogólnopolskim. Wezmą w nim także udział przedstawiciele Centralnego Ośrodka Szkolenia SW w Kaliszu, pozostałych ośrodków szkoleniowych, ośrodka doskonalenia kadr oraz Centralnego Zarządu Służby Więziennej.

Następnie od 15 do 22 marca w zakładce Sport na internetowej stronie SW będzie można oddawać głosy na wybranych kandydatów. Pod koniec marca komisja dokona wyboru zwycięzców.

Organizatorem konkursu jest Dyrektor Generalny Służby Więziennej przy współpracy Rady ds. Sportu i Turystyki przy Dyrektorsze Generalnym oraz Zespołu Prasowego CZSW. Laureaci zostaną uhonorowani specjalną statuetką. O wynikach konkursu organizator poinformuje na stronie internetowej i w kwietniowym wydaniu „Forum Penitencjarnego”.

Bliższych informacji udzielają służby kadrowe jednostek organizacyjnych SW.

ESK

Więzienne kroniki

98 lat więziennictwa w niepodległej Polsce skłania do refleksji. Naszą historię opisywali profesjonaliści, ale także historycy amatorzy przygotowujący monografie swojego zakładu. Przedstawiamy wybrane publikacje.

Więzienie na Prostej

Praca zbiorowa „Więzienie na Prostej” pod redakcją Bogusława Woźnicy, byłego dyrektora Zakładu Karnego w Białej Podlaskiej, powstała przy współpracy m.in. kierownika działu penitencjarnego Krzysztofa Kowaluka (późniejszego redaktora naczelnego „Forum Penitencjarnego”), kapelana więziennego o. Dariusza Miastowskiego i prof. Zbigniewa Lasocika z Uniwersytetu Warszawskiego. Autorzy opisują 110 lat funkcjonowania białskiego więzienia przy ul. Prostej.

Według sprawozdania z 1904 r. powołane w Siedleckiej Guberni

więzienie zatrudniało 17 pracowników, w tym naczelnika i 10 nadzorców oraz lekarza i felczera, a także kapelanów katolickiego i prawosławnego. W tym czasie pojemność jednostki wynosiła od 81 do 87 więźniów. Jej dzieje opisano chronologicznie w poszczególnych okresach historycznych i na tle problemów więziennictwa w Polsce. Przykładem może być opis trudności, jakie w 1918 r. napotykał sędzia Jan Zakrzewski, organizator i pierwszy dyrektor nowego więziennictwa. Musiał on prowadzić długotrwałe rokowania z Niemcami i Austriakami, aby uzyskać wydanie więźniów w polskie ręce. W okresie międzywojennym uznano, że praca to główny środek poprawy skazanych. Regulamin z 1931 r. likwidował rozróżnienie na więźniów kryminalnych i politycznych, co spowodowało problemy z więźniami politycznymi (komunistami), utracili oni bowiem swe dotychczasowe ulgi. Pierwszą, historyczną część publikacji kończą czasy PRL, w tym rozdział dotyczący dramatycznych wydarzeń stanu wojennego i internowania. Podkreślono także wsparcie, jakiego bielskim internowanym udzielił Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności.

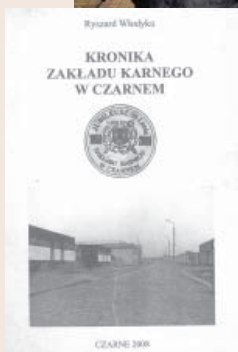
Następne części dotyczą współczesności. Dużo miejsca poświęcono pielgrzymkom skazanych, tym regionalnym i ogólnopolskim, także ekumenicznym. Ciekawy jest artykuł prof. Zbigniewa Lasocika o seminariach penitencjarnych z zakresu „Socjologii instytucji totalnej”. Program ten świadczy o dobrej współpracy między uczelnią a zakładem karnym, między studentami, kadrą i skazanymi. (o 20. już warsztatach piszemy w naszym cyklu: „Klucz do wolności”, s. 24 – red.) Mocną stroną jednostki przedstawia też Magdalena Monist-Czerwińska z UMCS w Lublinie, pisząc o pracy oddziału terapeutycznego dla recydywistów z problemami alkoholowymi. Autorzy książki dbają o public relation pisząc o siatkarskiej drużynie z „pudła” oraz o sukcesach skazanych na Ogólnopolskim Przeglądzie Sztuki Więziennej w Sztumie. Całość wieńczy tableau kadry prezentowanej według działów służby oraz wiele kolorowych zdjęć. Książka powstała w oparciu o bogate zasoby archiwalne i bibliograficzne.

Historia Czarnego

Autorem opracowania „Kronika Zakładu Karnego w Czarnem” jest Ryszard Włodyka, kierownik działu penitencjarnego. Uczcił w ten sposób jubileusz 50-lecia zakładu, który został utworzony w 1958 r. jako Ośrodek Pracy Więźniów. Początkowo jednostka liczyła ok. 4000 więźniów pierwszy raz karanych. Kategorie i liczby osadzonych zmieniały się przez lata, co wpływało na jej funkcjonowanie. Historia więzienia obejmuje m.in. funkcjonowanie szkoły, przedsiębiorstwa przywieziennego i oddziału terapeutycznego. Placówka stała się kuźnią kadr nie tylko dla okręgu koszalińskiego, wpisała się w dzieje miasta. To duży zakład karny w małym mieście i największy pracodawca w Czarnem.

Włodyka opisuje czasy PRL-u, czyli współzawodnictwo pracy, akademie i obchody świąt państwowych oraz pochody pierwszomajowe, w których uczestniczyli funkcjonariusze. Pisze o skazanych, kadrze, emerytach, rekreacji, sporcie i sukcesach zawodowych. Teksty wzbogaca dużą liczbą ciekawych fotografii. Nie pomija spraw





trudnych i dramatycznych. Wspomina o dokonywaniu zbiorowych samouszkodzeń oczu w 1983 r. Podaje, że 183 skazanych dokonało wówczas wbitą w gałkę oczną drutu miedzianego w celu uzy-

skania przerwy w odbywaniu kary na leczenie. A kiedy zjawisko przybrało postać „epidemii”, sąd penitencjarny zaprzestał udzielania przerw, leczenie odbywało się w szpitalach więziennych w Szczecinie i Bytomiu. Przynależność do podkultury więziennej doprowadzała do częściowej a nawet całkowitej utraty wzroku.

Jeszcze bardziej dramatyczny przebieg miał bunt więźniów w 1989 r. Chociaż autor nie relacjonuje całego przebiegu wydarzenia, podkreśla grozę sytuacji, w której sam uczestniczył. Opisuje radykalizację nastrojów wśród skazanych, ich oczekiwanie na amnestię, zbiorowy protest polegający na niepodjęciu pracy, następnie strajk okupacyjny. Powołane komitety strajkowe do rozmów z przedstawicielami władz nie doprowadziły do porozumienia. Od połowy listopada odmówiono wszelkich prac, m.in. w kuchni, piekarni i kotłowni. 7 grudnia, gdy w „Teleekspresie” podano, że amnestia nie obejmuje recydywy, więźniowie z hukiem ruszyli do ataku. Po dwóch dniach walk bunt opanowano z udziałem grupy komandosów i helikoptera. Podany bilans zająć: 78 milicjantów rannych i prawie tyle samo poszkodowanych funkcjonariuszy SW, sześciu skazanych zabitych, w tym czterech przez współwięźniów. Straty materialne wyniosły 10 mld ówczesnych złotych. Pisząc książkę Ryszard Włodyka korzystał ze skromnej dokumentacji archiwalnej i bibliografii oraz ze wspo-

mnień i prywatnych zdjęć wielu osób, w tym również emerytów.

Wspomnienia z Kalisza

„Więzienie kaliskie 1846-2015” to najnowsza z omawianych książek, ale traktujące o więzieniu z najstarszą metryką. Powstało ono w czasach, gdy inspektorem więzień Królestwa Polskiego był hrabia Fryderyk Skarbek, wybitny teoretyk i reformator więziennictwa. Obiekt zakładu karnego był bardzo nowoczesny, zbudowany w stylu neoromańskim, według projektu cenionego architekta Henryka Marcconiego. Monografię wydało Archiwum Państwowe w Kaliszu w opracowaniu dr Edyty Pietrzak, przy współudziale pracowników kaliskiego archiwum. Promocja publikacji cieszyła się dużym zainteresowaniem nie tylko więźniaków i historyków, ale także mieszkańców miasta. W dyskusji w siedzibie archiwum poruszano wiele wątków

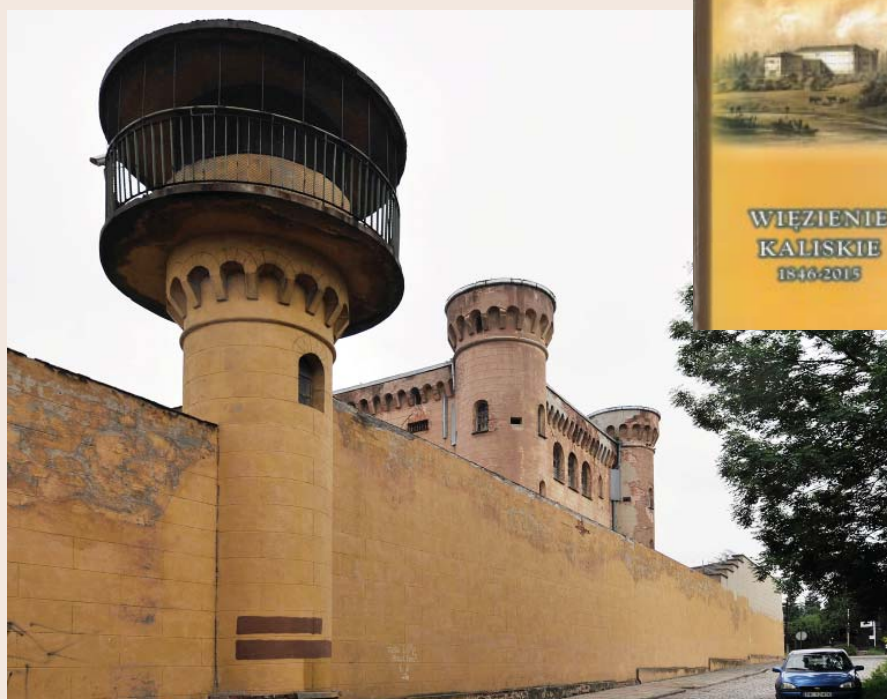
zarówno historycznych, jak i współczesnych. Ciekawostką historyczną jest, że w latach 1867-1877 naczelnikiem placówki był Feliks Wojciechowski, ojciec późniejszego Prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego. Więzienie na Tyńcu, nazywane „Zamkiem”, dzięki swej pięknej architekturze i położeniu na wzgórzu było stałym elementem krajobrazu Kalisza. W 1968 r. obiekt został wpisany do rejestru zabytków. Po 169 latach przestał jednak spełniać swe zadania penitencjarne.

Książka została starannie wydana przez profesjonalnych historyków i archiwistów. Składa się z rysu historycznego (88 stron) i bogatych materiałów źródłowych, także w języku rosyjskim i niemieckim. Korzystanie z opracowania ułatwia indeks osobowy i rzeczowy oraz liczne ilustracje (łącznie 315 stron). Monografia i jej udana promocja stała się inspiracją do napisania tego tekstu. „Pro domo sua”. Omawiane monografie otrzymałem z miłymi dedykacjami od autorów. Dwie pierwsze napisali moi przyjaciele, członkowie Polskiego Towarzystwa Penitencjarnego. Są to ludzie, którzy nie ograniczali się tylko do wykonywania obowiązków służbowych, ale realizowali swoje penitencjarne pasje. Zachęcam do przysyłania monografii historyczno-penitencjarnych do Centralnej Biblioteki Więziennictwa w Kaliszu.

Bogdan Nowak

autor jest wiceprezesem PTP

zdjęcia **Piotr Kochański**



Harmonogram imprez turystycznych i rekreacyjnych w 2017 r.

1. RAJDY

■ **74. Rajd Górski**
organizator: OISW we Wrocławiu,
ZK w Kłodzku
termin: 10-14 maja
ok. 120 osób

■ **Rajd Pieszy Służby Więziennej „Brzegiem Bałtyku” im. Stanisława Lipnickiego:**
organizator: OISW w Koszalinie,
ZK w Koszalinie
termin: 18-25 czerwca
ok. 30 osób



■ **75. Pieszy Rajd Służby Więziennej „Zakopane”**
organizator: OISW w Krakowie
termin: wrzesień
ok. 160 osób

2. WĘDKARSTWO

■ **III Maraton Karpiowy Służby Więziennej**
organizator: OISW w Opolu,
ZK nr 1
w Strzelcach Opolskich
termin: czerwiec
ok. 90 osób

■ **31. Splyw Kajakowy Służby Więziennej „Drwa 2017 r.”**
organizator: OISW w Bydgoszczy
termin: sierpień
ok. 50 osób

■ **Mistrzostwa Służby Więziennej w Bowlingu**
organizator: OISW w Lublinie,
ZK w Zamościu, ZO NSZZFiPW
w Lublinie, ZT NSZZFiPW w Zamościu
termin: listopad/grudzień
ok. 50 osób

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

■ **Dzień Dziecka „Popowo 2017”**
organizator: ZO NSZZFiPW
przy OISW w Warszawie,
OISW w Warszawie, OSSW w Popowie
termin: 3 czerwca
ok. 500 osób

■ **Dzień Dziecka**
organizator: ZO NSZZFiPW
przy OISW we Wrocławiu,
OISW we Wrocławiu
termin: 3 czerwca
ok. 1000 osób

■ **„Uczymy się bawiąc – Dzień Dziecka Kule 2017”**
organizator: OSSW w Kulach
termin: 3 czerwca
ok. 400 osób

Założenia organizacyjne:

Imprezy o charakterze sportowo-rekreacyjnym, m.in. wędkarstwo, brydż sportowy, żeglarstwo, rajdy, imprezy okolicznościowe itp. Udział w zawodach ma charakter odpłatny i odbywa się w ramach urlopu wypoczynkowego uczestników.

oprac. **AŁ**
zdjęcia **Piotr Kocharński**



Wirtualne strzelanie

W Centralnym Zarządzie Służby Więziennej uruchomiono multimedialny system treningu strzeleckiego. Będą w nim prowadzone szkolenia praktyczno-techniczne z wykorzystaniem pistoletu laserowego. Trenażer ma wszechstronne zastosowanie. Przed wszystkim pozwala na doskonalenie techniki i taktyki strzeleckiej. Symulacje przewidują ćwiczenia na strzelnicy, strzelanie do celów statycznych i dynamicznych, jak również realistyczne, interaktywne scenki, w których oddaje się strzały do potencjalnych napastników. Urządzenie składa się z komputera z oprogramowaniem, rzutnika multimedialnego, kamery detekcyjnej, głośników. Użytkownicy systemu mają do dyspozycji dwa pistolety treningowe typu Glock 17, umożliwiające oddawanie strzałów z charakterystycznym hukiem z zachowaniem realistycznych elementów odrzutu i podrzutu broni.



– Mamy wielu funkcjonariuszy bez przeszkolenia wojskowego, których chcielibyśmy nauczyć posługiwania się bronią, zgrzywania przyrządów celowniczych względem celu, a niektórym tylko stworzyć warunki do doskonalenia umiejętności nabytych podczas szkolenia zawodowego – mówi kpt. Grzegorz Woscholski, st. specjalista w Biurze Ochrony i Spraw Obronnych w CZSW. Dlatego w pierwszym półroczu 2017 r. wszyscy funkcjonariusze Centralnego Zarządu i Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Warszawie odbędą szkolenie strzeleckie. Będzie ono kontynuowane w drugim półroczu na strzelnicy kontenerowej znajdującej się na terenie Aresztu Śledczego w Warszawie-Białołęce, również wyposażonej w multimedialny program trenażowy.

AŁ
zdjęcia **Piotr Kochański**



1 PROCENT DLA DAWIDA

„Wstań, nie skupiaj się na swoich słabościach i wątpliwościach, żyj wyprostowany”
Jan Paweł II

W imieniu własnym i mojego syna Dawida, który cierpi na mózgowie porażenie dziecięce, a także wiele przewlekłych chorób, proszę o przekazanie 1 proc. podatku PIT na jego niezbędne leczenie i rehabilitację.

Fundacja „Potrafię Pomóc”
ul. Cybulskiego 35 H
50-205 Wrocław

z dopiskiem – darowizna dla: Dawid Naczas 240-234, KRS 0000303590

Dziękuję. Krystyna Adamska
funkcjonariuszka Zakładu Karnego w Wołowie

ISSN 1505-2184
„Forum Penitencjarne”
miesięcznik Służby Więziennej

Wydawca:

Centralny Zarząd Służby Więziennej
Ministerstwo Sprawiedliwości
ul. Rakowiecka 37a, 02-521 Warszawa

Redakcja:

ul. Wiśniowa 50, 02-520 Warszawa
e-mail: redakcja@sw.gov.pl
Maria Sodomirska, sekretariat, kontakt z czytelnikami,
maria.sodomirska@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-66
faks (22) 640-86-67

Zespół redakcyjny:

Małgorzata Nowotny, redaktor naczelny,
malgorzata.nowotny@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-65,
Aneta Łupińska, tel. (22) 640-86-64,
aneta.lupinska@sw.gov.pl,
Agata Pilarska-Jakubczak, tel. (22) 640-86-64,
agata.pilarska-jakubczak@sw.gov.pl,
Elżbieta Szlęzak-Kawa, tel. (22) 640-86-69,
elzbieta.szlęzak-kawa@sw.gov.pl
Grażyna Wągiel-Linder, tel. (22) 640-86-69,
grazyna.wagiel-linder@sw.gov.pl,
Piotr Kochański, fotoreportaż, fotoedycja, archiwum,
piotr.kochanski@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-68

Rada programowa:

Michał Zoń, dyrektor Biura Prawnego CZSW
Robert Fiszer, st. wych. ZK nr 1 w Strzelcach Opolskich
Maciej Gołębiowski, specjalista OISW w Poznaniu
Tomasz Krajkowski, wychowawca ZK w Tarnowie
Jacek Matrejek, ZK w Nowym Wiśniczu
Robert Moskal, przedstawiciel NSZZFiPW
Lidia Olejnik, emeryt SW
Mieczysław Pietrzak, z-ca kierownika DP AŚ w Łodzi
Justyna Siedlecka, rzecznik prasowy OISW w Katowicach
Edward Wasilewski, PTP, COSSW w Kaliszu
Bogusław Woźnica, emeryt SW
Marek Zając, st. wychowawca ZK w Nowym Sączu

Warunki prenumeraty: Miesięcznik kolportowany jest w systemie prenumeraty, którą przyjmuje redakcja. Cena prenumeraty rocznej 42 zł, płatne na konto: Centralny Zarząd Służby Więziennej **76 1010 1010 0401 5222 3100 0000 NBP o/o W-wa** z adnotacją: „Forum Penitencjarne”. Reklama w „Forum Penitencjarnym”: Cała strona – 1500 zł + VAT; 1/2 strony – 1000 zł + VAT; 1/4 strony – 700 zł + VAT. Ogłoszenia drobne – bezplatne. Należność płatna przelewem na konto: Zakład Poligraficzny TONOBIS Sp. z o.o., **12 1090 1883 0000 0001 1614 0102 BZ WBK S.A. Łamania:** Aleksandra Moraczewska, **druk:** Zakład Poligraficzny TONOBIS Sp. z o.o., Łaski, ul. Brzozowa 75, 05-080 Izabelin, tel. 22 752-33-40, fax 22 752-23-26, e-mail: slawomir.rola@laski.edu.pl. Nakład: 4000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, adiacji i zmiany tytułów nadesłanych materiałów. Za niezamówione artykuły redakcja nie wypłaca honorariów.

Numer zamknięto 8 marca 2017 r.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

do prenumeratorów

Zgodnie z ustawą z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. nr 101, poz. 962, z późn. zm.) informujemy, że podane na druku prenumeraty dane osobowe będą przetwarzane przez Centralny Zarząd Służby Więziennej, z siedzibą przy ul. Rakowieckiej 37a w Warszawie, w celu realizacji prenumeraty. Każda osoba prenumerująca czasopismo ma prawo dostępu do treści swoich danych osobowych oraz możliwość ich poprawiania. Podanie danych osobowych (imię, nazwisko, adres) jest dobrowolne, jednakże niezbędne do realizacji zamówienia prenumeraty.

